

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 7 listopada — novembre 1976 ● Rok wydania XIX ● Nr 45 (994) ●

LA SEMAINE POLONAISE



Powiedz... czy mnie lubisz?

Ceny: we Francji 1,30 F, w Belgii 12 FB, w Polsce 4 zł

FOP-2373

KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

Wśród producentów siarki na świecie Polska zajmuje trzecie miejsce, ale nie tylko dlatego ma mocną pozycję na rynkach zagranicznych. Ważne są ilości dostarczanej siarki, ale jeszcze ważniejsza jest jej wysoka czystość. Toteż mimo poważnych wahań cen, polska siarka cieszy się dużym powodzeniem w wielu krajach świata. Oto fragment kopalni siarki w Machowie, gdzie surowiec wydobywa się metodą odkrywkową.

● 2

W Spółdzielni Pracy Usług i Wyrobów Przemysłu Szkłarskiego „Adromat” w Łodzi znajduje się najnowocześniejszy w Kraju zakład zdobienia kryształów i grawerowania szkła. Zajmuje się on nie tylko wytwarzaniem kryształowych przedmiotów, ale przyjmuje je także do naprawy i renowacji.

● 3

Amatorskie koło plastyczne „Intarsja”, istniejące przy łódzkim Pułku Obrony Terytorialnej, nazwę swoją wywodzi od techniki, w jakiej tworzą jej członkowie. Z różnych gatunków i kolorów drewna układają oryginalne wzory, kompozycje kwiatowe i sceny rodzajowe. Ostatnio młodzi żołnierze urządzili wystawę swych prac w Galerii Sztuki OWP.

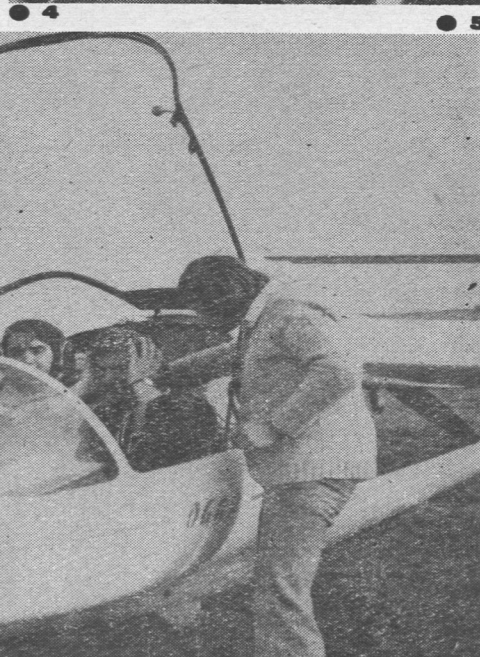
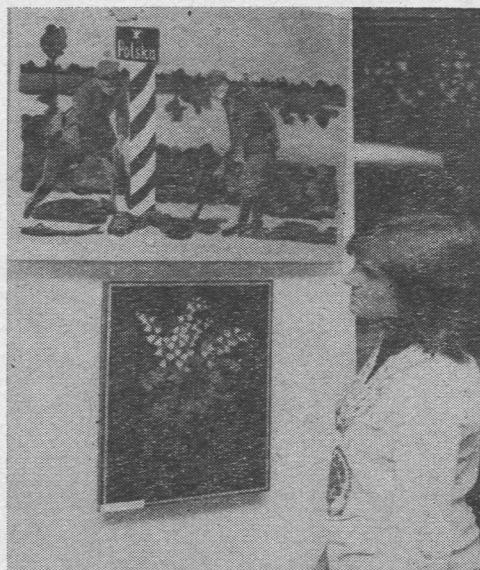
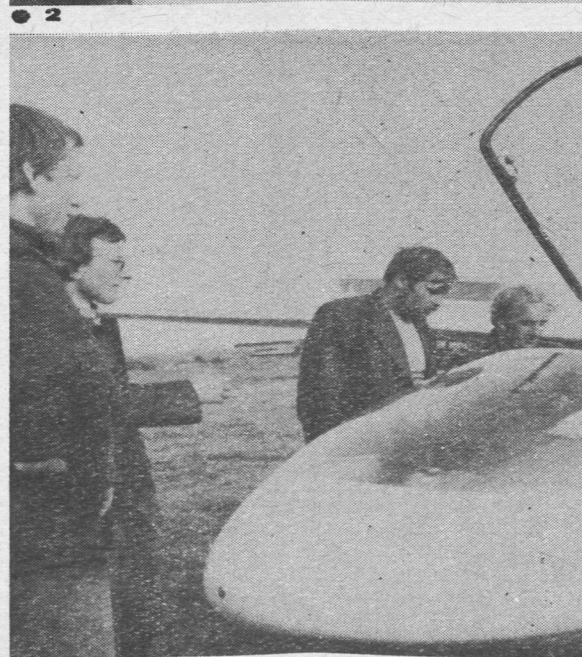
● 4

Motorowery zyskują coraz większą popularność nie tylko wśród młodzieży. Choć przeznaczony są głównie dla 12–16-latków, jeżdżą na nich również więcej listonosze, działkowicze i wędkarze. Toteż popyt na „Komary” i „Pegazy” stale rośnie, a „Polmozbyt” stara się go zaspokoić organizując kiermasze połączone ze sprzedażą tego sprzętu.

● 5

Na lotnisku doświadczalnym koło Kętrzyna mieści się główna baza samolotów rolniczych. Obok, w Karolewie, znajduje się szkoła kształcąca agronomów. Jej uczniowie zajęcia praktyczne odbywają właśnie na sąsiednim lotnisku, gdzie zapoznają się z najnowszymi typami samolotów i ich urządzeniami.

Fot. CAF



W numerze

Owocna wizyta we Francji polskiego ministra przemysłu maszynowego **6**

Historyczne mapy odnalezione w Polsce powróciły do Francji **7**

Polacy stworzyli nową formułę inwentaryzacji i dokumentacji obiektów zabytkowych — taka jest opinia ekspertów UNESCO, organizacji, której 30 rocznica powstania minęła 4 listopada **8**

Co powiększa budżet rodziny Joachimczaków? **10**

Nawiązane przez Polonię kontakty gospodarcze i handlowe z Krajem rozwijają się ku obopólnemu zadowoleniu **12**

Powietrzna podróż króla Władysława Jagiełły na plac Matejki w Krakowie **14**

O warszawskiej dzielnicy Wola mówi się zawsze robotnicza, ale jej mieszkańcy dodają jeszcze — najładniejsza i kulturalna **18**

Paryski turniej potwierdził klasę polskich siatkarzy, złotych medalistów ostatniej olimpiady **20**

Generał Pelletier — organizator polskiej artylerii i główny doradca księcia Józefa Poniatowskiego **22**

Stanisław Jan Łazorek utrwala na płótnach piękne krajobrazy Kazimierza **28**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taibout. 75009 Paris. Tel. 824 76-44, 824 76-51. C.C.F. 92.20.76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 80000 — Charleroi, C.C.F. 600-666 945-70 Belgique.

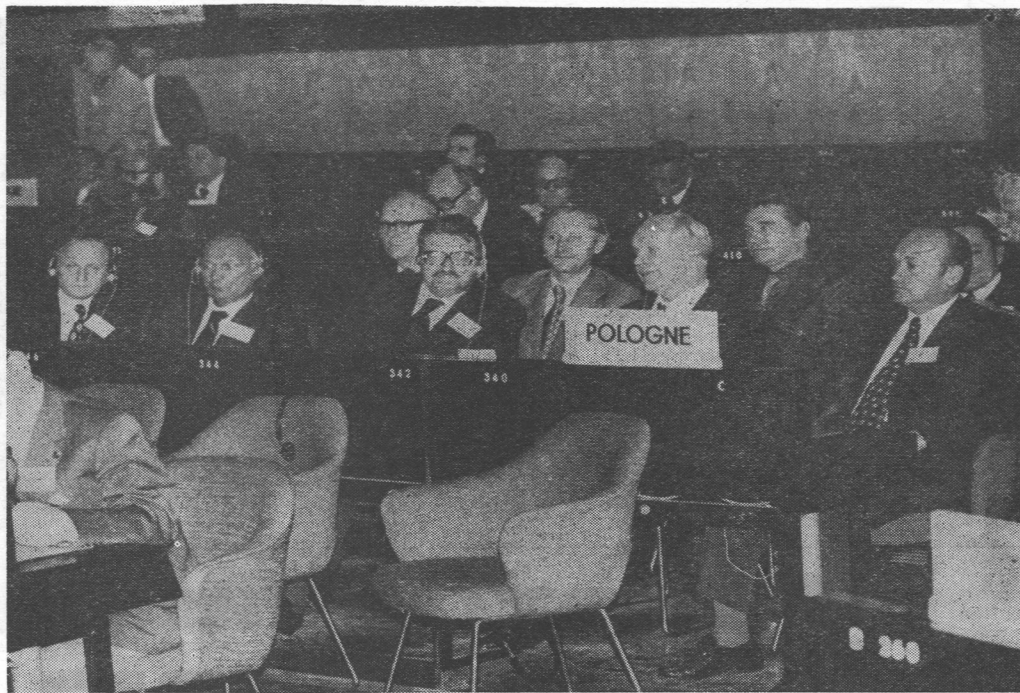
PRESIDENT DIRECTEUR GENERAL Danuta Jagoszewska-Bienalmé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 30 F — 190 FB, rocznie: 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka” Zakład nr 1. Varsovie, Tamka 3.
Nr indeksu 37941.

Zdjęcie na okładce:
CHRIS NIEDENTHAL

Projekt okładki i opracowanie graficzne: IRENA POZNAŃSKA



Udział Polaków w pracach A.C.I. jest znaczny; w wyniku wyborów, 10 członków polskiej delegacji, z min. Janem Kamińskim, weszło w skład Komitetu Centralnego. Polscy spółdzielcy znajdują się też w wielu komitetach pomocniczych i organizacjach zarządzających

Spółdzielcy polscy na kongresie A.C.I. w Paryżu

W Paryżu odbył się XXVI Międzynarodowy Kongres Spółdzielczości, zorganizowany przez Alliance Coopérative Internationale. Związek ten skupia 326 milionów spółdzielców z 65 krajów świata, stawiając sobie za cel koordynację prac spółdzielni w poszczególnych krajach, zachęcanie do rozwoju spółdzielczości i pomoc tym krajom, w których napotyka ona na największe trudności, przede wszystkim krajom Trzeciego Świata. Przed czterema laty kongres A.C.I. zorganizowany był w Warszawie.

Na uroczystości otwarcia kongresu w gmachu UNESCO w Paryżu obecny był prezydent Republiki Francuskiej p. Valéry Giscard d'Estaing, dyrektor generalny UNESCO p. Amadou M'Bow i wiele innych osobistości. Otwarcia Kongresu dokonał przewodniczący A.C.I. p. Roger Kerinec.

Na paryski zjazd Polska wydelegowała przedstawicieli organizacji spółdzielczych, członków A.C.I.: „Samopomocy Chłopskiej”, Centralnego Związku Spółdzielni Budowlanych i Mieszkańczych, „Społem”, Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, Naczelnej Rady Spółdzielczo-

ści. Delegacji przewodniczył p. minister Jan Kamiński — prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej i prezes Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. W skład delegacji wchodził: p. Jadwiga Łokaj — wice-minister Handlu Wewnętrznego i Usług, prezes Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, p. Stanisław Kukuryka — prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkalnego, p. Bohdan Trzampczyński — prezes Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, p. Antoni Paśko — generalny sekretarz Naczelnej Rady Spółdzielczej, p. Gabriel Sztwiertnia — wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, p. Tadeusz Jańczyk — członek Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej, członek Komitetu Wykonawczego A.C.I. p. Janusz Sobieszkański — generalny dyrektor Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, p. prof. Kazimierz Boczar — wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej

Dalszy ciąg na stronie 5

Prezydent Francji odwiedził Polskę

Na zaproszenie pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Giereka, wystosowane w imieniu najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prezydent Republiki Francuskiej Valéry Giscard d'Estaing przebywał z wizytą prywatną w Polsce w dniach od 15 do 17 października 1976 r.

Przy okazji wizyty Edward Gierek i Valéry Giscard d'Estaing odbyli rozmowy, w których dokonali przeglądu stanu stosunków dwustronnych oraz wymienili poglądy na tematy międzynarodowe in-

teresujące oba kraje. Valéry Giscard d'Estaing spotkał się również z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem. Spotkania przebiegły w tradycyjnej dla stosunków polsko-francuskich serdecznej, szczerzej i przyjaznej atmosferze.

Edward Gierek i Valéry Giscard d'Estaing stwierdzili z zadowoleniem, że polsko-francuskie stosunki dwustronne, a zwłaszcza współpraca gospodarcza, rozwijają się dynamicznie, zgodnie z postanowieniami Karty Zasad Przyjaznej Współpracy z dnia 20 czerwca 1975 r., a także innych porozumień zawartych między obydwojoma krajami.

Edward Gierek i Valéry Giscard d'Estaing wyrazili wolę dalszego pogłębiania i rozszerzania współpracy gospodarczej między Polską i Francją, celem pełnej realizacji długofalowego programu, który przewiduje co najmniej potrójnienie wymiany handlowej w latach 1975—1980.

W tym celu postanowili oni, że oba rządy wzmogą wysiłki na rzecz realizacji tego programu i nadania wzajemnie korzystnej dla obu krajów współpracy gospodarczej maksymalnego rozmachu i równowagi.

Edward Gierek i Valéry Giscard d'Estaing wyrazili przekonanie, że Polska i Francja wniosły i nadal wnoszą istotny wkład do sprawy pokoju, a w szczególności do dzieła odprężenia w Europie i praktycznej realizacji całokształtu postanowień Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Podkreślili zainteresowanie, jakie oba kraje przywiązują do pogłębiania odprężenia światowego. Wymienili poglądy na tematy rozbrojenia.

Prezydent Republiki Francuskiej ponowił uprzednie zaproszenie dla pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do złożenia oficjalnej wizyty we Francji, Edward Gierek z zadowoleniem potwierdził akceptację tego zaproszenia.

Płaszczyzna działania

Front Jedności Narodu w Polsce jest uznaną, powszechną organizacją, skupiającą wszystkich patriotów, niezależnie od ich przynależności do partii, stronnictw politycznych, przekonań światopoglądowych, wierzeń i pozycji społecznej. 9 listopada minęła właśnie 20 rocznica powołania ukształtowanej już, ogólnopolskiej organizacji społeczno-politycznej, jaką jest dziś w Kraju Front Jedności Narodu.

Wielcy reformatorzy społeczni XIX wieku, przedstawiali jedność Polaków w postaci worka wróbił rozwiązanego na scenie. Rozpierzchnęły się po sali, poświergotały i każdy szukał wyjścia dla siebie.

Sanacja przed wojną też nawoływała do jedności narodowej, przykrywając to bardzo chwytliwe hasło parawanem „bezpartyjności”. Ale ów sławetny „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem” (czyli BBWR), a potem OZON („Obóz Zjednoczenia Narodowego”), oznaczał nic innego jak monopol i przywileje jednej partii. Mimo demagogii, matactw i jawnych oszustw, BBWR uzyskał w wyborach 1928 roku zaledwie 29 proc. głosów! A jego następca OZON, zawierając porozumienia z elementami sfaszowanej endecji, popchnął kraj do wrześniowej katastrofy.

Nikt by się w Polsce więcej na podobną „jedność” nie nabrał. Zbyt było to tragiczne i opłakane dla społeczeństwa.

Jedność narodowa do walki z hitlerowskim najeźdźcą była nakazem patriotyzmu, sumienia. Okrutna niewola i nieludzkie prześladowania jednoczyły cały naród do walki z hitle-

rowcami, niezależnie od wszystkiego, co mogło wówczas Polaków dzielić od siebie.

Hasło demokratycznego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły do walki z hitleryzmem, wysunęła w czasie okupacji, Polska Partia Robotnicza. Co tu dużo gadać, była to wówczas w Polsce jedyna realna siła polityczna, zdolna porwać naród do walki, dźwignąć Kraj z upadku, odrodzić go w sprawiedliwych piastowskich granicach i nadać nowy bieg historii. Wszystkie inne partie, starej orientacji, były skompromitowane, a ich przywódców nie było w Kraju. Chłopi i robotnicy, którzy byli największą siłą narodu, nie poszliby za głosem tych zgranych już do szczytu i skompromitowanych partii. A bez podstawowej siły społecznej nie mogła się odbyć walka o narodowe, tym bardziej o społeczne wyzwolenie. Dlatego hasła jedności narodowej wysunięte przez PPR brzmiały po nowemu i obiecująco.

Niezrozumienie tego, lub niechęć zrozumienia tej podstawowej prawdy, i dziś jeszcze prowadzi, na emigracji do wielu mistyfikacji i zakłamań. To tak samo, jak chorobliwa wprost niemożność zrozumienia przez niektórych, że Polacy mogą być bardzo nawet krytyczni wobec siebie i tego, co sami robią, ale to wcale nie oznacza, że krytykując zło dają do zmiany ustroju. Ustrój socjalistyczny, wybrała sobie Polska po historycznych doświadczeniach. Polacy chcą go doskonalić, a nie odchodzić od niego.

Podstawą Frontu Jedności Narodu nie jest monopol czy przywileje jed-

nej partii. Jest natomiast współdziałanie trzech politycznych ugrupowań: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która jest przewodnią siłą narodu, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. PZPR posiada wysoki autorytet polityczny i moralny, nie kwestionowany przez nikogo z Polaków, a także poza granicami Polski.

We Froncie Jedności Narodu reprezentowane są organizacje społeczne i zawodowe, jak związki zawodowe, młodzieżowe, twórcze, spółdzielcze, Liga Kobiet, postępowi działacze katolicy i ich ugrupowania. W zmiennej Konstytucji PRL rolę FJN określono w sposób zasadniczy: „Front Jedności Narodu jest wspólną płaszczyzną działania organizacji społecznych ludu pracującego i patriotycznego zespolenia wszystkich obywateli — członków partii, stronnictw politycznych i bezpartyjnych — niezależnie od ich stosunku do religii — wokół żywo interesów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Komitety Frontu Jedności Narodu działają w Polsce nie tylko od wyborów do wyborów. Organizują kampanię wyborczą, spotkania, ale przede wszystkim współuczestniczą w realizacji problemów zawartych w platformie wyborczej. Prowadzą pracę z młodzieżą, organizują świetlice w osiedlach, zespoły podwórkowe, sportowe. Nawet takie zagadnienia, jak ochrona środowiska, urządzenie parków i zadrzewienie, są często podejmowane przez komitety FJN.

Na płaszczyźnie FJN pracuje samorząd mieszkańców, najniższe ogniwo demokratycznej organizacji społeczeństwa. M. in. ogromną rolę spełniają społeczne komisje pojeźdnawcze Frontu Jedności Narodu. Wpływają one na kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich i wdrażanie kultury życia publicznego.

ZDZISŁAW PIŚ



Minister Jan Kamiński wygłosił na jednym z posiedzeń plenarnych Kongresu przemówienie na temat programowania prac A.C.I.

Spółdzielcy polscy na kongresie A.C.I.

Dalszy ciąg ze strony 3

Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”.

Delegacja polska brała aktywny udział w kongresie. P. prezes Jańczyk zabierał głos w dyskusji na temat sprawozdania z działalności A.C.I. przedstawionego kongresowi. Delegaci polscy wygłosili szereg referatów na temat współpracy między spółdzielniami (pp. Łokkaj, Kukuryka, Paško, Sobieszczanski), a o opracowywaniu długofalowych programów działalności A.C.I. mówił p. minister Kamiński i p. prezes Trąpczyński.

Grupie delegatów towarzyszyło grono

ekspertów. P. Czesław Stefaniak wziął udział w debacie zorganizowanej przez radio „France-Culture”, do której zaproszony został przewodniczący A.C.I. p. Roger Kerinec wraz z licznym gronem specjalistów francuskich i zagranicznych.

Delegacja polska zaprezentowała wystawę fotograficzną ukazującą jedno z najbardziej znanych osiągnięć polskiej spółdzielczości mieszkaniowej, a mianowicie wielką i nowoczesną dzielnicę zbudowaną w Lublinie przez Lubelską Spółdzielnię Mieszkaniową.

Spółdzielnie mieszkaniowe odgrywają obecnie w Polsce olbrzymią rolę, bowiem ponad 80 procent mieszkań budowanych jest za ich pośrednictwem.

Paris vient d'être le cadre du XXVII^e Congrès International des Coopératives organisé par l'Alliance Coopérative Internationale. Cette organisation rassemble 326 millions de coopérateurs de 65 pays du monde. Leur but est la coordination des travaux coopératifs dans les différents pays, l'encouragement au développement du mouvement coopératif et l'aide aux pays qui connaissent des difficultés, surtout les pays du tiers monde. Il y a quatre ans, le congrès de l'A.C.I. fut organisé à Varsovie.

Lors de l'ouverture du congrès à l'Unesco, étaient présents le président Valéry Giscard d'Estaing, le directeur de l'Unesco M. Amadou M'Bow et bien d'autres personnalités. C'est M. Roger Kerinec, président de l'A.C.I. qui procéda à l'ouverture.

Du côté polonais, les coopérateurs étaient venus nombreux. On sait l'importance et le rôle des mouvements coopératifs en Pologne, aussi autour du président du Conseil Suprême du mouvement coopératif polonais, le ministre Jan Kamiński, il y avait les présidents des grandes coopératives polonaises: Samopomoc Chłopska, la Centrale des coopératives du bâtiment, „Spolem”, des coopératives du travail, soit en tout neuf personnes qui prirent une part active au congrès en donnant plusieurs exposés relatifs à la coopération entre les coopératives et à l'établissement de programmes quant à l'activité de l'A.C.I.

Outre les délégués polonais, de nombreux experts étaient présents, ainsi une voix polonaise se fit entendre lors du débat organisé par „France-Culture” qui réunissait autour du micro de nombreux spécialistes français et étrangers.

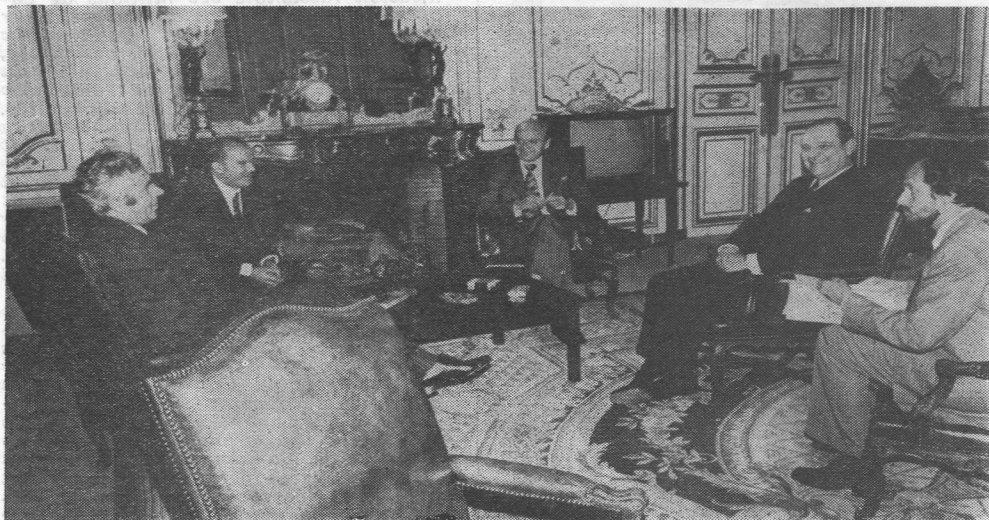
Les participants au congrès purent voir une exposition photographique sur une des meilleures coopératives polonaises, celle de Lublin que nos lecteurs ont pu découvrir dans un des derniers numéros de „la Semaine Polonaise”. Rappelons que les coopératives d'habitation jouent un rôle prépondérant en Pologne puisque 80% des logements sont érigés par leur entremise.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY



W czasie trwania Kongresu spółdzielców zaprezentowano w Paryżu dzielnicę zbudowaną na Słonecznych Wzgórzach w Lublinie

Rozszerzenie współpracy przemysłowej



Minister Aleksander Kopeć (pierwszy z lewej) przyjęty został przez premiera rządu francuskiego, Michel d'Ornano. W rozmowie wziął udział ambasador polski we Francji, Tadeusz Olechowski (w środku)



W czasie spotkania min. Kopcia (drugi z prawej) z ministrem przemysłu Michel d'Ornano (w środku) omówiono nowe projekty rozszerzenia współpracy między polskim i francuskim przemysłem

Le séjour accompli dernièrement à Paris par le ministre polonais de l'industrie mécanique, Aleksander Kopeć, a eu pour effet un élargissement de la coopération industrielle entre les deux pays. Le ministre a été reçu par le premier ministre français Raymond Barre et il a eu de nombreux entretiens avec son homologue français, le ministre de l'industrie Michel d'Ornano. Cette visite a été largement commentée dans la presse parisienne et le quotidien „Les échos” a publié une interview du ministre.

La délégation polonaise a eu de

nombreux entretiens avec la direction de firmes industrielles. Chez Thomson-Brandt, un accord a été signé pour la coproduction de postes de télévision en couleur, en Pologne. Avec la firme L'Aérospatiale, c'est un accord de coopération scientifique et technique pour la construction d'un avion de type sport et services, qui a été signé. Il en a été de même avec la firme Logabax pour l'importation en France de matériel informatique et électronique. Ainsi, de part et d'autre, on travaille à amplifier les échanges de façon concrète.

We Francji przebywał z kilkudniową wizytą polski minister przemysłu maszynowego, Aleksander Kopeć. Polski gość, któremu towarzyszył ambasador PRL w Paryżu, Tadeusz Olechowski, został przyjęty przez premiera rządu francuskiego, Raymond Barre'a. Serdeczna atmosfera tego spotkania, w czasie którego poruszono sprawy dalszego rozwoju polsko-francuskiej współpracy gospodarczej, podkreślana przez paryską prasę, wskazuje na to, że obie strony przywiązują duże znaczenie do tego problemu.

W spotkaniach z francuskim ministrem przemysłu, Michel d'Ornano, omawiano nowe projekty dotyczące rozszerzenia współpracy między przemysłami Polski i Francji. Polska delegacja przeprowadziła również rozmowy z dyrekcją szeregu firm przemysłowych.

W czasie wizyty w zakładach Thomson-Brandt została podpisana umowa w sprawie współpracy mającej na celu uruchomienie produkcji odbiorników telewizji kolorowej w Polsce. Pierwsza seria tych aparatów ma się ukazać na rynku już w przyszłym roku. Z firmą Aérospatiale podpisano porozumienie o kooperacji naukowej i technicznej w zakresie budowy nowoczesnego samolotu wielofunkcyjnego typu sportowo-dyspozycyjnego. Podpisaniem nowego kontraktu zakończyły się również rozmowy z przedsiębiorstwem „Logabax” w sprawie importu do Francji polskiego sprzętu informatycznego oraz elektroinstalacyjnego. Ustalono ponadto zasady dalszej współpracy w dziedzinie produkcji wybranych systemów informatycznych.

Delegacja polska spotkała się również z dyrekcją Compagnie Générale d'Electricité oraz zaznajomiła się z ofertą firmy „Saviem” dotyczącą budowy samochodu dostawczego. Polski przemysł motoryzacyjny rozważa właśnie różne propozycje i rozwiązania techniczne w tym zakresie, bowiem uruchomienie produkcji nowoczesnego samochodu dostawczego jest obecnie jednym z najważniejszych jego zadań.

Wizyta min. Kopcia spotkała się z zainteresowaniem szerokich kół gospodarczych. Potwierdzeniem tego było m.in. zamieszczenie wywiadu z przewodniczącym polskiej delegacji na łamach paryskiej gazety gospodarczej „Les Echos”. W odpowiedzi na pytania dziennikarza min. Kopeć stwierdził, że Polska podziela życzenie Francji, wyrażone przez min. d'Ornano, by zajęła ona pierwsze miejsce na liście dostawców zachodnich. Sprawy zmierzają właśnie w tym kierunku. Obecnie Francja przesunęła się już z miejsca piątego na trzecie, w rezultacie czego już tylko RFN i Stany Zjednoczone wyprzedzają ją pod względem wielkości swych dostaw towarowych do Polski.

Na pytanie dotyczące poważnego deficytu handlowego Polski w jej stosunkach z Francją, min. Kopeć poinformował, iż następuje tu pewna poprawa. Tak np. import polskich towarów w pierwszym półroczu 1976 r. wzrósł o 35% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dalsze zamówienia francuskie zagwarantowane również ostatnio podpisanymi umowami, staną się też elementem pożądaných zmian w polsko-francuskiej wymianie handlowej.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY



W imieniu rządów podpisują: wiceminister J. Czyrek i ambasador Francji L. Dauge

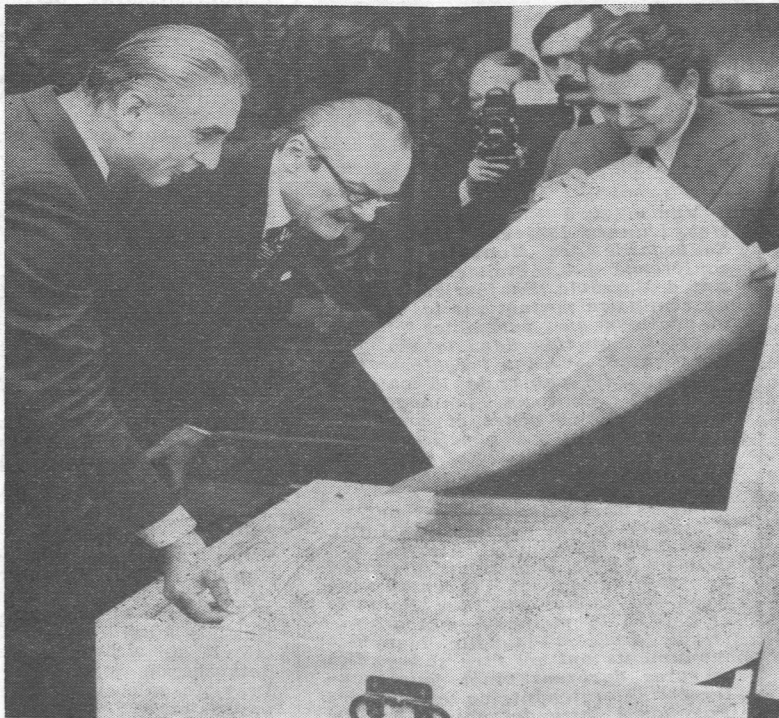
Historyczne mapy zwrócone Francji



Dernièrement, le vice-ministre des affaires étrangères de Pologne — M. Józef Czyrek, a remis entre les mains de l'ambassadeur de France en Pologne, M. Louis Dauge, 2898 cartes géographiques datant des XVIIe, XVIIIe, XIXe et XXe siècles.

Ces cartes, qui sont la propriété de la France, ont été retrouvées dernièrement sur le territoire polonais. Ravies pendant la seconde guerre mondiale par les hitlériens, ces cartes furent cachées sur le territoire de la Pologne occupée.

Les autorités polonaises considèrent la remise de ces cartes comme l'expression pratique des principes appliqués par la Pologne consistant à rendre au propriétaire légal les biens volés par les hitlériens. Cet acte s'inscrit également dans le cadre des bonnes relations d'amitié entre les deux pays.



W sześciu dużych skrzyniach 2898 map

Skromna, ale wymowna uroczystość odbyła się w Warszawie, w reprezentacyjnym pałacyku przy ulicy Foksal. Przybyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z wiceministrem Józefem Czyrkiem i Ambasador Republiki Francji, z ambasadorem Louis Dauge. Rząd Polski przekazał rządowi Francji 2898 historycznych map, stanowiących własność francuskiej służby geograficznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Mapy te, podobnie jak wiele innych skarbów kultury narodowej okupowanych krajów, zagrabili hitlerowcy, w czasie II wojny światowej. Ukrywali je gdzieś na terenie podbitej Polski. Polska Ludowa, domagając się od początku zwrotu dóbr zagarniętych przez hitlerowskie Niemcy, sama daje przykład, zwracając to co zostało odnalezione na ziemiach polskich, a co należy do innych narodów.

Ten właśnie moment bardzo pięknie wydobyl w swoim przemówieniu ambasador Francji, pan Louis Dauge: — Ze wszystkich krajów, które padły ofiarą agresji Hitlera — powiedział on — Polska najbardziej ucierpiała i poniosła największe straty i ofiary. Tym bardziej wzruszający jest moment przekazania Francji 2898 map historycznych, odnalezionych w Polsce. Cały świat, a my Francuzi w szczególności, jesteśmy pełni podziwu i uznania dla wielkiego odrodzenia kulturalnego Polski i pieczołowitej restauracji zabytków, pamiątek i dóbr narodowych. Przekazane nam mapy mają wielką wartość historyczną, ale wzrusza nas szacunek Polaków do dziedzictwa kulturalnego innych narodów.

Poszukiwania za zaginionymi mapami trwały przez cały rok. Na pozostałych arkuszach, pochodzących z XVII, XVIII, XIX i XX wieku, widnieją różne stemple: Archiwum Służby Geograficznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RF, „Ecole d'Application d'Artillerie”, „Ville de Paris”, Sztabu Generalnego Armii i inne. Uwagę zwraca plik kart zatytułowany „Podziemie Paryża”, czyli wszystko to na czym stoi stolica Francji. Nawet te mapy miały się przydać niedoszłym władcom świata. Na szczęście zbrodnicze plany Hitlera zostały na czas przerwane, chociaż ludzkość zapłaciła za to wielkie ofiary. Dziś Polska i Francja stoją na czele budowy pokojowej przyszłości świata. Dają zgodnie przykład kształtowania dobrosiedleckich stosunków, na bazie pokojowego współistnienia i wszechstronnej, przyjaznej współpracy.

— Przekazanie odnalezionych map historycznych Francji — powiedział wiceminister Józef Czyrek — jest wyrazem konsekwentnie przestrzeganej przez Polskę zasady zwracania prawowitym właścicielom dóbr zagarniętych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. Jest również symbolem potwierdzającym stałe umacnianie się współpracy i przyjaznych stosunków polsko-francuskich.

Z. P.

UNESCO od A do Z



Plakat przedstawiający siedzibę UNESCO w Paryżu



Dans le cadre de l'UNESCO, la Pologne est l'auteur de bien des initiatives, ainsi les Polonais ont travaillé entre autres au programme „L'homme et son environnement”, ils sont aussi les coauteurs du programme de formation permanente.

Depuis longtemps le Comité polonais entretient des relations étroites avec le Comité français aux affaires de l'Unesco (cette année il s'est chargé de la vérification des manuels français et polonais en matière de géographie et d'histoire). Le célèbre „Courrier de l'Unesco” est édité aussi en Pologne et les écoles Unesco, sont 45 dans le pays (800 dans le monde entier).

En matière de sauvegarde des monuments d'architecture, la Pologne, s'est fait apprécier en Nubie,

à Venise et à Florence entre autres. L'année 1975 était celle de la Sauvegarde des Monuments et la conférence qui y était consacrée se tint à Varsovie. En février dernier, un séminaire portant sur les recommandations aux ensembles historiques et leur rôle dans la vie contemporaine, se tint également à Varsovie. Le choix de la capitale polonaise était un hommage aux architectes, urbanistes et conservateurs polonais qui bénéficient depuis des années, d'une excellente opinion parmi les experts mondiaux.

Par l'Unesco, les Polonais ont eu à étudier la sauvegarde au Maroc, à Fez, de Medresa Al Attarine qui date de 1323. La première étape de la conservation est l'inventaire de l'état du monument. Les Polonais emploient la méthode photogrammétrique grâce à laquelle bien des monuments ont pu être sauvés. Les mesures durèrent vingt jours seulement. Maintenant, on appelle les Polonais à faire de même en Grèce...

Adres siedziby Sekretariatu Generalnego UNESCO: Paryż, plac Fontenoy 7

Biura Regionalne. UNESCO posiada cztery biura do spraw oświaty w Bangkoku, Dżakarcie, Bejrucie i Santiago, cztery placówki zajmujące się współpracą naukową w New Delhi, Kairze, Montevideo i Nairobi, oraz dwa centra nauk społecznych w Wiedniu i Kairze.

Celem organizacji jest popieranie spraw pokoju, bezpieczeństwa przez zacieśnianie współpracy między narodami w dziedzinie oświaty, nauki i kultury, dla zapewnienia powszechnego poszanowania sprawiedliwości, prawa, prawa człowieka do podstawowych swobód, jakiej Karta Narodów Zjednoczonych przyznaje wszystkim ludziom bez różnicy rasy, płci, języka czy religii — jest to cytaty z pierwszego artykułu Aktu Konstytucyjnego UNESCO

Dyrektorem Generalnym organizacji od roku 1974 jest Senegalczyk Amadou Mahtar M'Bow.

Edukacja permanentna, czyli kształcenie ustawiczne. Ten program oświaty został uchwalony w roku 1974. Poprzedził go międzynarodowy raport ekspertów pt. „Apprendre à être” opracowany przez Edgara Faure'a. Generalne Konferencje UNESCO odbywają się najczęściej w Paryżu. Ale miały one również miejsce w Meksyku, Bejrucie, New Delhi. W roku 1976, XIX sesja Konferencji Generalnej odbędzie się w Nairobi.

Habitat — tak został określony całokształt problemów dotyczących środowiska mieszkalnego człowieka. Konferencja ONZ na temat osiedli ludzkich pod patronatem UNESCO toczyła się w tym roku w Vancouver.

Inicjatorem wielu akcji międzynarodowych jest Polski Komitet do Spraw UNESCO. Polacy byli m.in. autorami programu „Człowiek i jego środowisko” oraz współautorami programu kształcenia ustawicznego.

Komitety Narodowe do spraw UNESCO współpracują ze sobą. Polski Komitet od dawna utrzymuje ścisłe kontakty z Francuskim Komitetem do spraw UNESCO, z którym w tym roku podjął się weryfikacji podręczników francuskich i polskich z dziedziny geografii i historii.

Międzynarodowe obchody rocznic Marii Skłodowskiej-Curie, Adama Mickiewicza i Mikołaja Kopernika zawdzięcza świat, a przede wszystkim Kraj, właśnie UNESCO.

Oświata to jedna z głównych dziedzin, jaką zajmuje się Organizacja. UNESCO kładzie akcent przede wszystkim na podstawowe prawo jednostki do oświaty traktowanej jako nieodzowny czynnik rozwoju społeczeństwa.

Publikacje. UNESCO wydaje kilkanaście tytułów. M.in. pismo „Impact” traktujące o nauce, „Perspectives” poświęcone oświacie, „Cultures” zajmujące się problemami kultury i sztuki. Ukazują się one w języku angielskim i francuskim. Zaś „Le Courrier de l'UNESCO” wydawany jest w 15 językach.

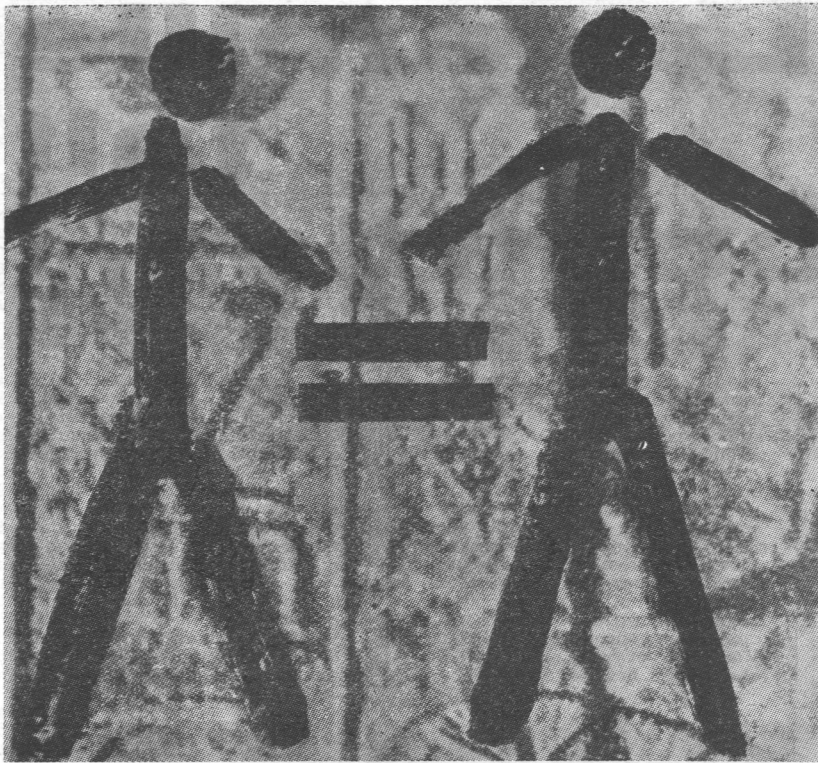
Szkoły stowarzyszone. Od roku 1953 z inicjatywy i pod auspicjami UNESCO działają szkoły, które w programach działalności dydaktyczno-wychowawczej uwzględniają szeroką informację o współpracy międzynarodowej, o pracy ONZ, o jej poczynaniach w dziedzinie ochrony praw człowieka. W 60 krajach członkowskich znajduje się 800 szkół UNESCO, w Polsce jest ich 45.

UNISIST jest to jeden z głównych programów UNESCO polegający na międzynarodowej współpracy w zakresie informacji naukowo-technicznej.

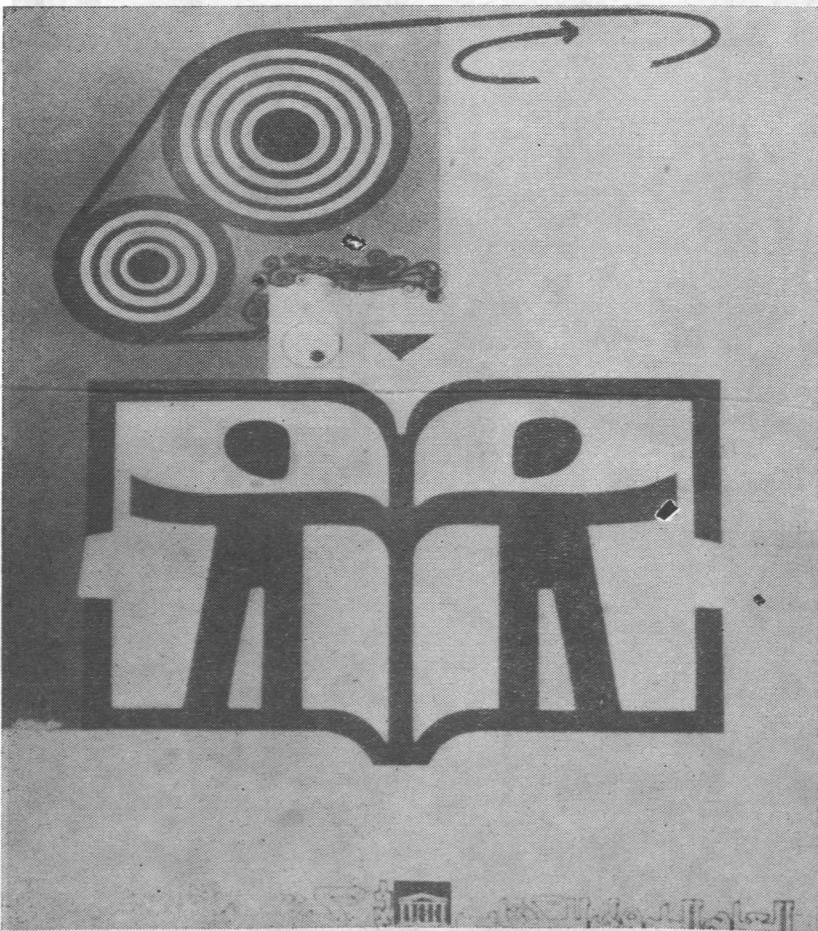
W skład Organizacji wchodzi obecnie 136 państw. W chwili jej powstania, przed trzydziestu laty, było ich zaledwie dwadzieścia. Do członków założycieli należała Polska.

Zabytki. UNESCO objęło szczególną ochroną starą architekturę. Znaną są prace konserwatorskie prowadzone z ramienia Organizacji w Nubii, Wenecji i Florencji. Rok 1975 był Rokiem Ochrony Zabytków. W lutym br. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie zaleceń dotyczących ochrony całych zespołów zabytkowych. Przyjęte zalecenia otrzymały nazwę „rekomendacji warszawskich”.

(opr. e. b.)



Plakat na temat „Praw Czlowieka” według projektu polskiego plastyka



Znak Międzynarodowego Roku Książki 1972

Pomoc nadeszła z Polski

W ubiegłym roku, na Konferencji Generalnej UNESCO stwierdzono, że zaistniała konieczność opracowania zaleceń w sprawie ochrony zabytkowych miast, dzielnic i wsi. W wielu państwach prowadzone są prace restauracyjne w obiektach historycznych, ale w Polsce, o wiele wcześniej niż gdzie indziej, otoczono ochroną stare dzielnice i pojedyncze budowle.

Na konferencji UNESCO podkreślono, że zabytkowe obiekty coraz częściej zagrożone są przez nowe formy architektury i urbanistyki. Sekretariat organizacji, w oparciu o opinie ekspertów, opracował pierwszy projekt, który poddany został dyskusji w lutym bieżącego roku w Warszawie. Projekt ten nosi nazwę „Zaleceń dotyczących zespołów zabytkowych lub tradycyjnych i ich roli w życiu współczesnym”. Wybór Warszawy na stolicę tego typu seminarium był wyrazem uznania dla polskich architektów, urbanistów i konserwatorów, którzy od wielu lat cieszą się znakomitą opinią wśród ekspertów całego świata. Niewątpliwym wkładem w Rok Ochrony Zabytków była praca polskiego zespołu naukowców, dzięki której unikalny zabytek, starej marokańskiej stolicy, Fezu — został uratowany.

W północno-wschodniej części Fezu stoi Medresa Al Attarine, zabytkowa szkoła poklasztorna, zbudowana w 1323 roku, pełniąca funkcję domu studenckiego aż do roku 1925. Ta piękna budowla zawierająca wszystkie najwspanialsze elementy XIV-wiecznej marokańskiej architektury, będąca perłą kultury tego regionu, była jeszcze do niedawna licznie odwiedzana przez turystów. Ostatnio jednak stan jej murów wyraźnie się pogorszył i Medresa Al Attarine wymagała natychmiastowej konserwacji. Władze miasta zwróciły się z prośbą o pomoc do Komitetu do Spraw Ochrony Zabytków UNESCO. Ten z kolei, inwentaryzując architektoniczno-budowlaną, będącą koniecznym etapem wszystkich prac konserwatorskich, zlecił polskiemu specjalistom. Chodziło mianowicie o przeprowadzenie jej metodą fotogrametryczną. W Europie liczą się tylko dwie pracownie specjalizujące się w tej metodzie: wiedeńska, Urząd Głównego Konserwatora oraz paryski Instytut Geologiczny.

W Polsce, w oparciu o metodę fotogrametryczną pracują trzy zespoły, pracownia krakowska i dwie warszaw-

skie. Ich dorobek został w Kraju już dawno doceniony. Dzięki tej metodzie można było zrekonstruować Zamek Królewski, zamek w Wiśniczu i Janowcu, zabytkową cerkiew w Budzynie, kościół w Sandomerzu.

Metoda fotogrametryczna polega na mierzeniu obiektów i przedmiotów na podstawie zdjęć pomiarowych. Jest ona niezastąpiona w przypadku przeprowadzania pomiarów obiektów trudno dostępnych, których tradycyjne zmierzenie i opisanie wymagałoby budowy specjalnych rusztowań. Zestawy wykonanych zdjęć stanowią jakby „mapę obiektu”, która zostaje zinterpretowana przez architektów.

Kiedy Komitet do Spraw Ochrony Zabytków UNESCO zwrócił się do krakowskiej pracowni z prośbą o dokumentację Al Attarine, do Maroka pojechała grupa specjalistów. W skład ekspedycji weszli studenci i pracownicy naukowi wydziału geodezji Akademii Górniczo-Hutniczej oraz pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego.

Polacy niezwykle sympatycznie zostali przyjęci przez mieszkańców Fezu, witano ich wszędzie jak dobrych znajomych. Pomiary prowadzone przez 20 dni. Inwentaryzacji podlegały wszystkie kondygnacje, wewnętrzne podwórza i elewacje Al Attarine. Gdyby przeprowadzono je metodą tradycyjną prace musiałyby trwać co najmniej rok. A w tym przypadku 3-tygodniowy pobyt w Maroku wystarczył, aby zrobić pomiary. Ich interpretacji dokonano już w Kraju w Miejskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym w Krakowie.

Sukces polskich geodetów znany jest już międzynarodowemu środowisku historyków sztuki i architektów. Nic więc dziwnego, że krakowska grupa otrzymała nowe propozycje prowadzenia inwentaryzacji architektoniczno-budowlanej metodą fotogrametrii, tym razem w Grecji.

Józef Niemczyk z Miejskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, kierownik robót pomiarowych w Maroku, podsumowując prace przy Al Attarine, powiedział: — Gdyby nas zapytano o nadrzędny sens naszej marokańskiej ekspedycji musiałbym odpowiedzieć słowami nas oceniających ekspertów UNESCO: „Polacy stworzyli nową formułę inwentaryzacji i dokumentacji obiektów zabytkowych na gruncie UNESCO”. To bardzo miła opinia...

EWA BŁAHIJ

Zdjęcia: CAF

La famille fait les comptes...

Q

ue coûtent, en Pologne, toutes les prestations sociales, englobant les logements, les soins médicaux,

l'enseignement, la culture et les loisirs? En d'autres termes, quel est le montant des dépenses de l'Etat ou des entreprises de travail pour couvrir les frais de tout ce qui contribue, les salaires mis à part, au niveau de vie de la population? Ce salaire social influe considérablement sur le standard de vie. Dans quelle mesure? Essayons de présenter ce problème sur l'exemple d'une famille polonaise moyenne.

Kazimierz Joachimczak, mari et père, est chef d'équi-

pe à la section des ponts roulants de l'aciérie „Warszawa” à Varsovie. Son salaire mensuel moyen s'est élevé en 1975, à 5000 zlotys.

Son épouse, Władysława est employée à la coopérative „Securitas” comme travailleur manuel. Elle gagne 2800 zlotys par mois. Si leur fils aîné, Marek, a déjà fondé une famille, leur fille aînée Grażyna, 25 ans, a terminé cette année ses études à la faculté des lettres de l'Université de Varsovie et est encore à la charge de ses parents.

Leur deuxième fille, Elżbieta, âgée de 19 ans, prépare son baccalauréat dans un lycée et envisage de poursuivre ses études en pédagogie spéciale.

Le cadet, Jarosław, 18 ans, poursuit ses études au lycée technique. Il obtiendra, l'année prochaine, son diplôme de technicien-mécanicien.

Les Joachimczak font partie, dans la grille des revenus, de l'une des 1 045 000 familles ayant un revenu mensuel de 7800 zlotys, soit 1560 zlotys par membre de la famille.



Les Joachimczak occupent un logement de trois pièces, tout confort, dans le quartier de Bielany près de l'aciérie „Warszawa”. C'est là une des plus jolies cités de Varsovie. Le logement a été attribué à M. Joachimczak, il y a dix ans, par l'établissement où il travaille. Les frais de construction de ce logement s'élevaient, à l'époque, à 240 000 zlotys. Le bénéficiaire, lors de son installation, n'a eu à couvrir que la somme de 8000 zlotys (soit le montant des installations sanitaires). Vu la période d'amortissement des logements en vigueur (25 ans), les Joachimczak profitent en quelque sorte d'un cadeau mensuel de 880 zlotys offert par l'Etat, sans compter les frais supplémentaires pour l'exploitation courante. Les loyers sont en Pologne généralement peu élevés. Dans le cas considéré, le loyer mensuel s'élève à 330 zlotys (environ 10% du salaire moyen à l'échelle nationale qui est de 3500 zlotys), ce qui ne couvre même pas toutes les dépenses de l'administration pour le chauffage, l'entretien, les réparations courantes et les remises à neuf.

Nous n'abordons pas ici le problème des frais médicaux des membres de la famille qui, comme presque toute la population (agriculteurs du secteur privé compris) profitent, de temps à autre (fort heureusement) de l'assistance médicale gratuite. La santé des membres de la famille Joachimczak est bonne dans l'ensemble, à part celle du père qui souffre depuis quelques années déjà, de l'asthme, aussi doit-il régulièrement faire chaque année un séjour dans une maison de cure. Conformément aux prescriptions du médecin traitant, seule une partie de ce séjour est déduite de son congé annuel, l'autre partie faisant l'objet d'un congé médical gratuit.

Le traitement dans une maison de cure

Le séjour et le traitement étant entièrement gratuits, M. Joachimczak en bénéficie sans bourse délier, alors que le coût réel d'une cure de 24 jours varie, selon le genre d'établissement et de sanatorium, et la saison, entre 4000 et 5300 zlotys. Le tarif de la maison de cure de Świnoujście où M. Joachimczak s'est soigné l'année dernière, est de 4680 zlotys. En divisant cette somme par 12 et en y ajoutant le montant annuel des frais des visites de contrôle indispensables (500 zlotys par an — ce qui correspond aux services les moins chers offerts par les coopératives médicales), nous obtiendrons la somme de 430 zlotys par mois, couverts par les fonds sociaux pour la santé de M. Joachimczak.

Voyons maintenant ce qu'il en est des frais d'instruction des enfants.

Rappelons que des calculs effectués, il y a deux ans, ont fixé à 29 700 zlotys le coût annuel des dépenses générales pour un étudiant d'université couvertes entièrement par l'Etat, ce qui nous donne une somme de 2475 zlotys par mois. Cette somme représente environ 70% du salaire moyen, soit, considérant les revenus de la famille, à peu près ce que gagne Mme Joachimczak.

Selon les estimations de l'Office central de la Statistique, les frais d'instruction pour un élève de lycée d'enseignement général couverts par l'Etat se montent à 3625 zlotys par an. L'instruction de Mlle Elżbieta Joachimczak coûte donc environ 300 zlotys par mois. Les mêmes frais pour un élève de lycée technique s'élèvent à 4760 zlotys, soit environ 400 zlotys par mois. Soulignons que ces calculs n'englobent ni les frais d'amortissement des locaux, ni les frais indirects, c'est-à-dire les dépenses pour les bourses, internats, maisons universitaires, etc., car aucun des enfants Joachimczak ne profite de telles commodités.

En maison de repos

Il convient aussi de souligner encore une autre forme de prestations sociales: les maisons de repos. Chaque année, les Joachimczak passent 15 jours dans une maison de vacances de l'aciérie „Warszawa”, la coopérative où travaille Mme Joachimczak ayant des possibilités beaucoup plus restreintes. L'aciérie, par contre, grâce à ses propres maisons de repos et à la location de places dans d'autres, est en mesure d'assurer des vacances bon marché à tous ses employés (6000 personnes) et leurs familles. L'établissement assure aussi le transport en cars, aller et retour, des vacanciers. L'année dernière, les Joachimczak n'ont dépensé au total pour leurs vacances (hébergement et nourriture complète) que 530 zlotys par personne, le reste, soit 110 zlotys par personne ayant été couvert par l'aciérie à partir d'un fonds spécial. Rappelons qu'en pratique, les dépenses pour le repos et les loisirs des travailleurs absorbent la plus grande partie des fonds sociaux des établissements de production. Dans le cas des Joachimczak, les dépenses subies par l'aciérie pour subventionner leurs vacances atteignent environ 180 zlotys par mois.

Ainsi se présentent, pour la famille Joachimczak, les prestations sociales dont ils bénéficient régulièrement chaque année. Mais il y a encore des prestations dont ils bénéficient occasionnellement. Ainsi, le jeune Jarosław pratique le yachting. Sport coûteux, bien entendu, pour le club de l'école qu'il fréquente, subventionné évidemment par l'Etat. Jarosław, pour sa part, en profite à titre entièrement gratuit. Il prend part, chaque été, à des camps d'entraînement sur les lacs de Mazurie et pratique, toute la saison, le yachting sur le lac de Zegrzyn près de Varsovie.

Parmi d'autres commodités sociales indiquons encore que les Joachimczak (le père et la mère) sont partis l'année dernière en excursion en République démocratique allemande, excursion organisée par l'aciérie, ne payant que 480 zlotys, alors que l'établissement y ajoutait cinq fois plus.

Ce dernier point toutefois ne sera pas pris en considération, du fait de son caractère occasionnel dans la somme des dépenses de l'Etat pour les prestations sociales dont bénéficie la famille Joachimczak et dont nous dressons ici un tableau: (par mois)

logement	880 zlotys
instruction des enfants	3 175 „
soins médicaux	430 „
vacances	180 „
allocations familiales	210 „
Total	4 875 zlotys

Ce total dépasse de 40% le montant du salaire moyen en Pologne qui est, rappelons-le, de 3 500 zlotys. On peut donc affirmer que le salaire social constitue un complément très important dans le budget de la majorité des familles ouvrières en Pologne. Dans le cas des Joachimczak, les dépenses les plus élevées concernent les frais d'études de leur fille Grażyna. Dans le cas des familles ayant de petits enfants, par contre, on notera un montant plus élevé des dépenses pour les crèches et les écoles maternelles.

L'Etat paie de plus en plus cher

Le calcul ci-dessus appelle encore certains commentaires. Tout ce qui est gratuit, ou constamment bon marché durant de longues années pour le citoyen, revient de plus en plus cher à l'Etat. Prenons, par exemple, les frais relatifs aux études de Grażyna qui s'élevaient, il y a deux ans, à 29 700 zlotys par an et qui ont augmenté d'environ 15 à 20% (augmentation des salaires des enseignants, des équipements de laboratoire, cabinets d'études etc). Ou bien encore les dépenses concernant la construction de logements. Lors de la construction de l'immeuble habité par les Joachimczak, les frais se montaient à environ 4400 zlotys par m². Actuellement, ils ont subi, à Varsovie, une aug-

mentation moyenne de 1000 zlotys, mais les utilisateurs n'en ressentent pas les effets. Le calcul que l'on vient de faire n'est pas un exemple de stricte comptabilité, mais tout simplement une approche de recensement des bases matérielles de certaines valeurs qu'il serait impossible de calculer en espèces telles le sentiment de sécurité et de confiance en l'avenir, indépendamment des possibilités financières de chacun.

BOŻENA PAPIERNIK



Budżet rodzinny w pojęciu przeciętnego człowieka kojarzy się niemal wyłącznie z sumą zarobków pracujących członków rodziny. Tymczasem, poza pensją, która oczywiście stanowi podstawę dochodów, każda rodzina w Polsce otrzymuje dodatkowo jakby „drugą pensję” w postaci różnorodnych świadczeń społecznych, które przecież muszą być przez kogoś opłacane. Fundatorem jest tu zarówno państwo jak i zakłady pracy.

Rodzina Władysławy i Kazimierza Joachimczaków, której dochody kształtują się na poziomie 7.800 zł miesięcznie i służą utrzymaniu pięciu osób, jest jedną z miliona czterdziestu pięciu tysięcy rodzin polskich o podobnej sytuacji domowej. Dwie osoby pracują zawodowo, a na członka rodziny przypada 1.560 zł na miesiąc.

Dla dokonania bliźszej prezentacji podajmy, że pan Kazimierz Joachimczak jest kryzysowcem w hucie „Warszawa” i zarabia 5.000 zł miesięcznie, a pani Władysława zatrudniona jest w spółdzielni „Securitas” jako pracownica fizyczna, a pensja jej wynosi 2.800 zł miesięcznie.

„Druga pensja” w postaci świadczeń socjalnych, na przykładzie tej rodziny, wynosi w przybliżeniu 4.875 zł miesięcznie, co stanowi 40% ponad średnie zarobki w Polsce. Składa się na to 880 zł spłaty wartości budowy mieszkania, jakie zakład pracy przydzielił Kazimierzowi Joachimczakowi, 3.175 zł stanowiących koszty leczenia jego dzieci, 430 zł wydatkowane na leczenie i inne świadczenia zdrowotne całej rodziny, 180 zł na dopłatę do czasów pracowniczych, przysługujących każdego roku poszczególnym członkom rodziny, oraz 210 zł wypłacane każdego miesiąca z tytułu dodatku rodzinnego.

Ponadto, rodzina Joachimczaków korzysta przy różnych okazjach z dodatkowych świadczeń ze strony państwa i przedsiębiorstwa (dopłaty do wycieczek, działalności klubów itp.).

Zdjęcie: JANUSZ GAĆ

Jubileusz żerańskiej fabryki

W listopadzie 1976 roku żerańska Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie obchodzi swoje 25 urodziny. A wszystko zaczęło się 6 listopada 1951 roku od wyprodukowania pierwszego polskiego samochodu osobowego „Warszawy M-20”. Od tego samochodu zaczęła się historia żerańskiej FSO i całego polskiego przemysłu motoryzacyjnego. W 1953 roku żerańskie zakłady rozpoczęły produkcję całkowicie polskiego samochodu osobowego marki „Syrena”. Miały one być produkowane tylko przez kilka miesięcy w ramach tzw. produkcji ubocznej — potem miano je zastąpić... maszynkami do mielenia mięsa. A tymczasem motoryzacja wygrała — produkcja „Syren” rozwinęła się do tego stopnia, że z Żerańskiej FSO wyjechało ich około 180 tysięcy, a następnie produkcję przeniesiono do Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej.

Rok 1967 był rokiem przełomowym dla FSO. Rozpoczęto produkcję nowoczesnego samochodu osobowego „Polski Fiat 125 p”. W roku 1976 wyjechało z hal fabrycznych FSO 122 tysiące samochodów i tzw. standardów do montażu w zagranicznych firmach, gdzie „Polskie Fiaty 125 p” składa się z żerańskich elementów. Wozu dla krajowych i zagranicznych odbiorców wykonywane są w ponad 30 wersjach, odmianach i modelach. Wciąż dochodzą następne — doskonalsze, nowocześniejsze, bardziej ekonomiczne. W historii produkcji „Polskiego Fiata 125 p” dokonano w nim około 3500 zmian kon-

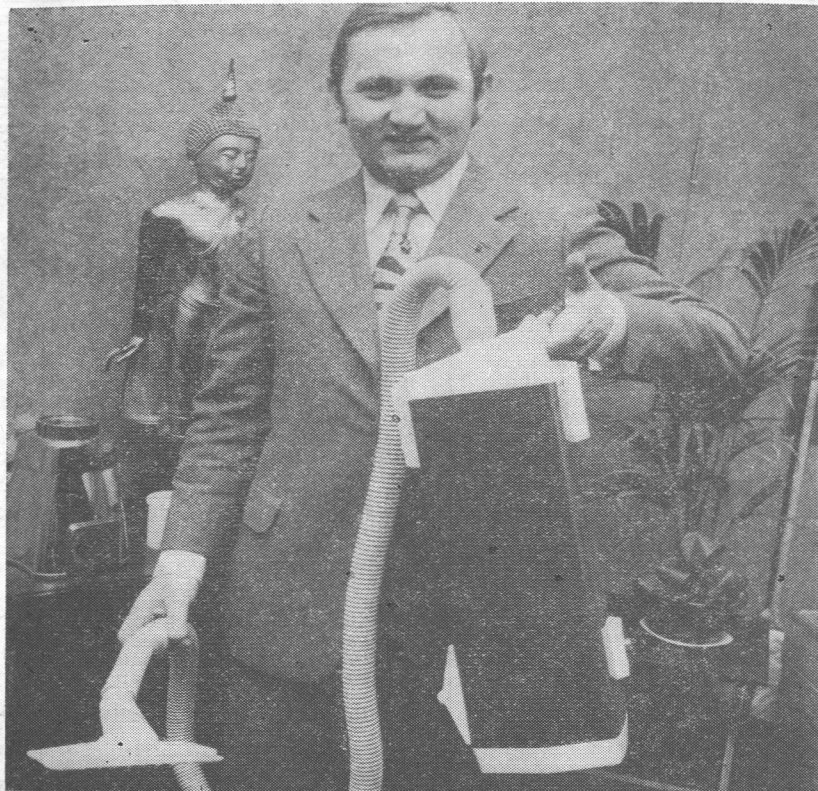
strukcyjnych i modyfikacji, co dobrze świadczy o pracownikach największego zakładu Warszawy.

Żerańska FSO to nie tylko fabryka warszawska, ale i jej filie m.in. w Elblągu, Opolu, Płocku, Koźuchowie, Siedlcach, Wyszakowie. W sumie ok. 22 tysiące pracowników tworzy codziennie ponad 400 „Polskich Fiatów 125”.

FSO modernizuje się i rozbudowuje. Najnowszą zdobyczą jest m.in. wielka tłocznia, zbudowana w ciągu zaledwie 8 miesięcy, w której rozpoczyna się właśnie montaż pierwszych dwóch — spośród 19 — linii produkcyjnych. Hale tłoczni to jeden z największych obiektów przemysłowych stolicy. Pracować tu będą zautomatyzowane prasy umożliwiające tłoczenie karoserii według wybranych wzorów. Jednocześnie rośnie hala produkcji zespołów podwozia. Lata następne to także szybka rozbudowa fabryki. Pozwoli to na wytwarzanie około 160.000 samochodów rocznie.

W tych dniach właśnie z taśmy montażowej zjechał samochód z numerem fabrycznym 1.000.000. Drugi milion, dzięki trwającej modernizacji i rozbudowie, zostanie wykonany w ciągu 7—8 lat.

Coraz trudniejsze zadania, jakie przyjmuje na siebie FSO, przypadają w dużej mierze blisko 600-osobowej kadrze mistrzowskiej. Jest to kadra doświadczona, wykształcona i bardzo aktywna. Ponad 80% mistrzów FSO ma ponad 10-letni staż pracy, blisko trzy czwarte posiada wykształcenie średnie i wyższe. (A. S.)



Jan Zarzecki s'intéresse depuis des années aux produits Made in Poland

Et si nous construisions quelque chose... en Pologne?



Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od czasu gdy polskie władze wyszły naprzeciw wmożonemu zainteresowaniu ze strony środowisk polonijnych rozwijaniem współpracy z Krajem. Zarządzenia wydane w tej sprawie w polowie maja zaczynają szybko procentować. Pomiedzy firmami polonijnymi i polskimi centralami handlu zagranicznego zawierane są liczne kontrakty. Obie strony wyrażają zadowolenie.

Towarzystwo Handlu Zagranicznego „POLIMAR”, reprezentujące w Polsce interesy firm polonijnych, obserwuje zwłaszcza dużą ilość inicjatyw podejmowanych przez europejskie kraje zachodnie. Dania i Szwecja wykazują tu największą aktywność. Wiel-

ka Brytania i Francja zapoznają się właśnie wszechstronnie z różnymi formami współpracy. Również Stany Zjednoczone podpisują z Polską liczne umowy kooperacyjne. Zwłaszcza ta ostatnia forma działalności budzi największe zainteresowanie większości polonijnych partnerów.

Za wcześnie jeszcze na pierwsze podsumowania. Już dziś jednak można stwierdzić, że nawiązane przez Polonię kontakty gospodarcze i handlowe z Krajem spełniają pokładane w nich nadzieje, co obie strony już podkreślały z satysfakcją przy wielu okazjach. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych miesiącach ilość i wartość podpisywanych kontraktów, jak również podejmowanych przez Polonię przedsięwzięć inwestycyjnych w Kraju, przekroczy początkowe oczekiwania.

L

es demandes de permission de construire se multiplient. Elles arrivent en quantités impressionnantes surtout de l'Europe de l'Ouest. C'est le Danemark et la Suède qui se placent au palmarès. Les Etats-Unis, eux, avançant des propositions non négligeables. La Grande-Bretagne et la France sont peut-être un peu plus timides mais toutes les deux, ont déjà fait les premières démarches.

De quoi s'agit-il, en fait, et de qui?

Des milieux polonais vivant dans différents pays du monde et qui sont intéressés, depuis un certain temps, à utiliser leurs capitaux pour investir dans le pays dont ils sont originaires.

La Société de Commerce extérieur „Polimar”, qui est appelée à représenter, en Pologne, les intérêts des firmes appartenant aux Polonais résidant à l'étranger et aux personnes d'origine polonaise, ne peut pas se plaindre. En effet, ce n'est pas le travail qui manque.

— Nous assistons, ces derniers mois, à une animation tout à fait nouvelle des contacts avec nos clients — nous dit M. Michalski, directeur du „Polimar” (qui a son siège dans un immeuble des plus modernes de la capitale, construit récemment par une maison suédoise). L'intérêt que les sociétés dirigées par les représentants de la colonie polonaise à l'étranger portent aux possibilités d'investissement en Pologne et surtout à la coproduction, est vraiment considérable. Les initiatives et les démarches abondent.

Il a fallu donc quelques mois à peine pour voir prendre corps les dispositions prises en mai dernier par les autorités polonaises en vue d'intensifier la coopération avec les industriels et les commerçants d'origine polonaise. Rappelons, simplement, qu'il s'agit du décret du Conseil des Ministres qui, en termes succincts, précisa les conditions dans lesquelles les Polonais résidant à l'étranger, les associations et les organismes sociaux des milieux polonais et qui ont leur siège à l'étranger seraient autorisés à développer des activités économiques notamment dans les domaines de l'artisanat, du commerce intérieur, des services hôteliers et dans le secteur gastronomique.

C'est ainsi qu'ont trouvé sa-

tisfaction les postulats avancés par les commerçants et les industriels intéressés en vue d'intensifier les échanges commerciaux et la coopération avec la Pologne, d'assurer aux sociétés des milieux polonais les possibilités d'investir en Pologne et de transférer leurs bénéfices vers les pays de leur résidence. D'autre part, la priorité sera accordée à ces sociétés chaque fois où leurs offres ne seront pas moins avantageuses que celles présentées par les autres maisons.

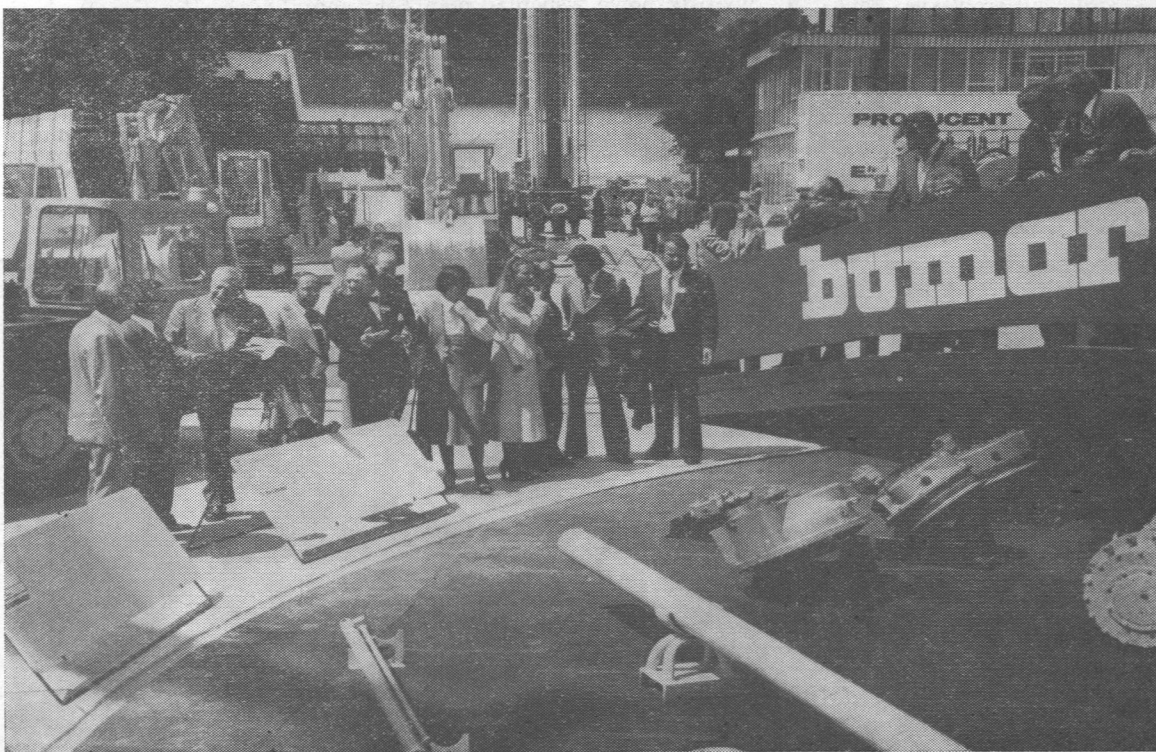
Ajoutons encore à l'intention de tous les intéressés en puissance qu'aux termes du décret les demandes d'autorisation doivent être adressées soit directement aux voïvodes polonais soit par l'intermédiaire de l'Ambassade ou des consulats de Pologne. Pour gérer une entreprise en Pologne, les person-

mar” note, en premier lieu, une animation accrue sur le plan de l'introduction en Pologne, par les soins des milieux polonais de l'étranger, des technologies nouvelles des plus modernes. C'est le cas, par exemple, dans l'industrie chimique.

D'autre part, on observe le développement de la coopération à l'issue de laquelle les fabrications polonaises trouvent de nouveaux marchés d'écoulement dans les pays tiers.

Les industriels qui étaient venus, en juin dernier, au „Forum économique 76” de Poznań ont pu inspecter sur place et de près les offres et les produits proposés par la Pologne pour l'exportation et une fois la connaissance du marché faite, il a été beaucoup plus facile de conclure des contrats et d'amorcer la coproduction. Cette dernière,

lonaise investissent à présent beaucoup dans la construction de nombreux centres et équipements sportifs et de récréation. Ainsi, d'ici à la fin de l'année seront entrepris à Varsovie les travaux de construction d'un réseau de courts de tennis couverts. On commence, en ce moment, la réalisation d'un contrat portant sur l'installation d'une série de stations de lavage de voitures. Pour très bientôt est prévue la conclusion d'un important accord dont la valeur se montera à quelque 200 mln de dollars. Aux termes de cet accord, un financier d'origine polonaise de Grande-Bretagne construirait en Pologne un réseau de motels qui seraient montés à partir des éléments préfabriqués en provenance des Etats-Unis. Toujours aux termes de l'accord en question, on installerait en Pologne la base de production et



Un groupe d'industriels et de commerçants d'origine polonaise au Forum économique de Poznań

nes résidant à l'étranger sont tenues de désigner leur fondé de pouvoir qui peut être un citoyen polonais ou un étranger disposant d'une carte de séjour permanent en Pologne.

Si l'on examine de la perspective du temps qui s'est écoulé depuis cette dernière mise au point des conditions dans lesquelles peuvent s'effectuer les transactions entre les entreprises et les sociétés intéressées polonaises et étrangères, on constate que l'affaire a pris bon train et les résultats d'ores et déjà commencent à se voir.

La société polonaise „Poli-

en effet, suscite l'intérêt du plus grand nombre de clients. A cette occasion, on peut citer l'exemple des avions polonais des services agricoles dont la vente marche à merveille depuis que ce genre de contacts a été établi.

La France, elle aussi, doit s'entendre encore ce mois-ci avec certaines entreprises polonaises et signer des contrats de coopération qui iront souvent très loin.

A en juger d'après les contrats en cours de réalisation ou les négociations qui se trouvent à leur stade final, les businessmen d'origine po-

d'équipement des motels de façon que progressivement, la production serait confiée aux entreprises polonaises.

On pourrait citer une quantité d'autres exemples. Les projets sont très ambitieux et les initiatives se multiplient. Les contacts noués ont fait, dans la plupart des cas, leurs preuves. Il reste à attendre alors les résultats de ces heureuses entreprises et à souhaiter qu'ils soient des plus réussis.

MARIA BUGAJ

Photos: ARCHIWUM

Grunwaldzki pomnik z powrotem w Krakowie

15 lipca 1910 roku — w 500 rocznicę zwycięstwa polskiego oręża nad Zakonem Krzyżackim — na krakowskim placu Matejki odsłonięto Pomnik Grunwaldzki dłuta Antoniego Wiwulskiego. Uroczystość przerodziła się w wielką manifestację uczuć patriotycznych.

Nie minęło 30 lat, i do podwawelskiego grodu wkroczyły hordy hitlerowskie. Fanatyczni spadkobiercy krzyżackich tradycji znów nieśli na sztandarach czarne krzyże, jak przed wiekami powoływali się na „świętą misję nawracania i cywilizowania Wschodu”. W listopadzie 1939 roku hitlerowscy saperzy wysadzili Pomnik Grunwaldzki w powietrze, by już nigdy więcej nie świadczył, jak za-

kończył się tamten „Drang nach Osten”. Doszczętnie zniszczone odlewy zabrały wojskowe ciężarówki, by zasilić przemysł zbrojeniowy III Rzeszy. Tylko dzięki wielkiej ofiarności krakowian udało się uratować trzy tarcze herbowe z pomnika, które przechowywano jak relikwie.

I znów minęło wiele lat. W różnych miejscach Kraju wyrosły nowe wspaniałe pomniki kolejnego zwycięstwa nad niemieckim nacjonalizmem. Pomniki w formie nowych monumentów, nowych miast i fabryk.

Rekonstrukcji Pomnika Grunwaldzkiego z inicjatywy społecznej podjął się zespół artystów rzeźbiarzy z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którzy pod kierow-

nictwem rektora tej uczelni, prof. Mariana Koniecznego, wykonali — na podstawie zachowanych sztychów i fotografii — gipsowy model w skali 1:1. Wykonania monumentu podjęły się Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych (pisaliśmy o tym szerzej w nr 36 „Tygodnika”, z dnia 5 września br. w artykule pt. „Fabryka pomników”).

W końcu września rozpoczął się pierwszy etap montażu Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Najpierw ciężki śmigłowiec Mi-6A o udźwigu nominalnym 8 ton — pilotowany przez jedną z najbardziej doświadczonych w Polsce załóg pod dowództwem Józefa Wietechy, przeniósł najcięższe segmenty

pomnika z Gliwic do Krakowa i ustawił je w „podręcznym” magazynie montażowym na Błoniach. Podniebna podróż na linach podwieszonych do śmigłowca odbyła 5-metrowej wysokości figura króla Jagiełły na koniu, ważąca około 4 tony, a w kolejnych dwóch przelotach zabrano 3,5-tonową grupę rzeźby polskich i litewskich.

Gdy wszystkie elementy pomnika były już na Błoniach, rozpoczął się drugi, bardziej precyzyjny etap montażu, poprzedzony oczywiście próbą generalną. Załoga śmigłowca wykonała kilka „przymiarek”, oblatując najtrudniejsze odcinki trasy, przebiegające tuż nad dachami starego Krakowa, zradiofonizowane ekipy montażowe przeprowadziły „ostrą” próbę współdziałania z helikoptrem. Niespodzianek, co prawda nie dało się uniknąć. Jednak całe przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem.

Przy okazji warto przypomnieć, że niezmiernie trudny transport Pomnika Grunwaldzkiego, zwłaszcza nad Krakowem, nie ma odpowiednika w światowej historii pilotażu. Jedną z największych trudności było na przykład to, że pilot pracować musiał „w ciemno”, nie widząc nic w promieniu 120 metrów odokoła pomnika — ponieważ



właśnie tyle wynosiło „martwe pole obserwacyjne”. Na domiar złego, przepisy bezpieczeństwa wymagają, by śmigłowce tej wielkości co Mi-6A nie pozostawiały dłużej na jednym pułapie niż 20 minut!

Monument grunwaldzki — symbol niezłomności, walki o prawa Polski do własnej ziemi — znowu sławi czyn żołnierza i ludu. Długo oczekiwany powrót jest powrotem triumfalnym; w czasach, kiedy niepodległa Polska dumnie buduje swoją siłę pokojową.

GRZEGORZ ROMANISZYN

Zdjęcia: CAF



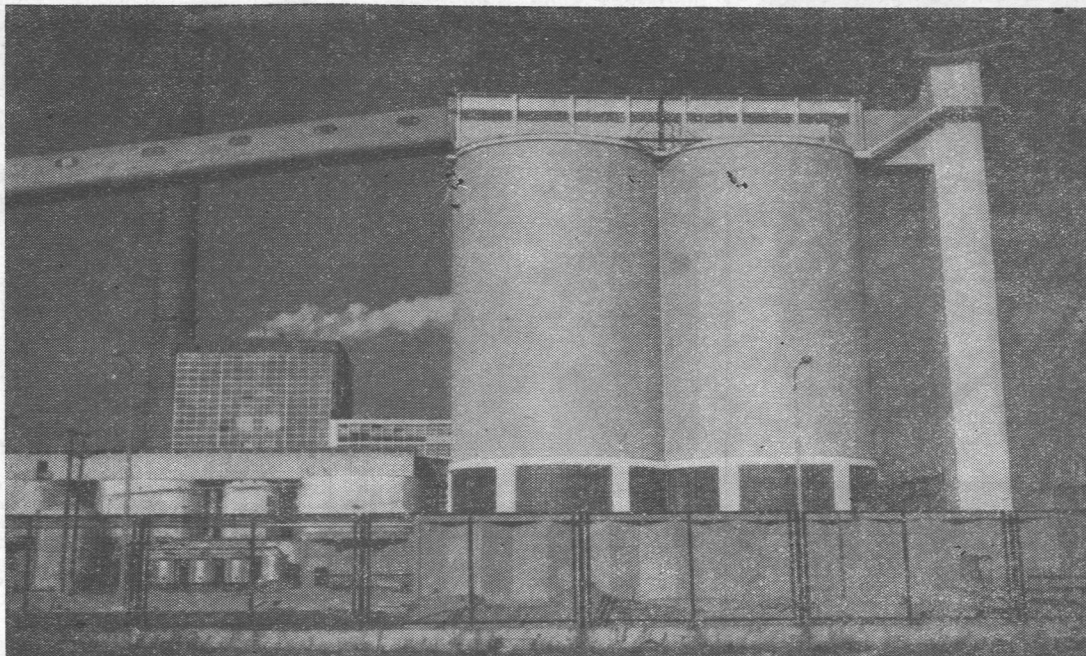
Le 15 juillet 1910, à l'occasion du 500e anniversaire de la victoire des Polonais sur les Chevaliers Teutoniques à Grunwald, le président I. Paderewski dévoila, place Matejko à Cracovie, le monument consacré à cette victoire.

Trente ans plus tard, les hordes hitlériennes pénétraient en Pologne et en 1939 les sapeurs hitlériens faisaient sauter le monument de Grunwald pour qu'il ne clame plus comment s'était terminée le „Drang nach Osten” d'ailleurs.

De nouveau les années passèrent. A l'initiative des sculpteurs des Beaux-Arts de Cracovie la reconstruction du monument d'Antoni Wivulski fut décidée. Les sculpteurs sous la direction du recteur Marian Konieczny, se mirent à l'oeuvre. Tout fut reconstitué d'après des gravures et photographies et c'est aux entreprises d'installations techniques de Gliwice que revint le moulage du monument.

Après un moulage réussi, il fallut procéder au ciselage. Peu à peu, la halle de la fabrique fut remplie de personnages médiévaux, de chevaliers dont il fallait réunir les différentes pièces en les vissant de l'intérieur.

A la fin de septembre dernier, la première étape du montage du monument commença à Cracovie. D'abord un hélicoptère lourd Mi-6A transporta par la voie des airs de Gliwice à Katowice les différentes parties du monument. La seconde étape, l'installation du monument, fut précédée d'une répétition générale. Dans l'histoire du pilotage mondial, on ne note aucune entreprise du genre telle que purent la voir des milliers de Cracoviens. Le pilote travaillait „dans le noir”, il était dirigé par radio depuis le sol. L'opération délicate se termina avec succès. De nouveau, le monument de Grunwald parle du droit de la Pologne à sa patrie.



„Weteran” coraz młodszy

Dwie »Celulozy«

Pomorze i Kujawy od lat „grają pierwsze skrzypce” w polskim przemyśle celulozowo-papierniczym. 1/3 produkcji celulozy pochodzi z kombinatu w Świeciu nad Wisłą — jednego z największych na kontynencie. Poważnym dostawcą papieru dla prasy i drukarń jest sławna z proletariackich tradycji włocławska „Celuloza”, która mimo swych 77 lat przeżywa właśnie „złoty wiek” technicznego rozwoju.

Miliarder ze Świecia

Za rok kombinat w Świeciu będzie obchodził 10-lecie swej pierwszej wytwórni — celulozy wiskozowej, surowca do włókien syntetycznych. Od kilku lat funkcjonuje tu celuloza sosnowa, dająca surowiec do własnej produkcji papieru. Obie wytwórnie — wyposażone przez Finów — dają rocznie połączoną partię produktu — 240 tys. ton. Na pełnych obrotach pracują też największe w Kraju cztery zautomatyzowane maszyny papiernicze. Zbudowane przez Cieplicką „Fampę” na angielskiej licencji, wytwarzają łącznie ok. 300 tys. ton papieru pakowego i różnego rodzaju kartonów. Znaczący utrzymują, że tamtejsza wytwórnia worków papierowych do cementu, pasz, cukru itd. pod względem wielkości nie ma sobie równych w Europie.

Oprócz klasycznych produktów Kombinatu dostarcza także sporo ubocznych a wysoce opłacalnych wyrobów z odpadów celulozowych. Jednym z nich jest „Furfurrol” — surowiec bardzo potrzebny w rafineriach i odlewnictwie do wyrobu wysokojakościowych olejów. Za każdą tonę tego surowca płaci się na rynkach zachodnich ponad tysiąc dolarów, a pieniądze wydane na zakup fińskich urządzeń zwróciły się w półtora roku. W cenie jest także inny wyrób z odpadów — olej talowy, poszukiwany w kosmetyce, chemii. W tym roku w Świeciu podjęto produkcję z kory drzew, zalegającej hałdy — kompostu do użyźniania ziemi w ogrodnictwie i rolnictwie.

Kilkutysięczna załoga Kombinatu daje w ciągu roku Krajowi produkcję wartości ponad 4 miliardy zł! W najbliższych paru latach wzrośnie ona o 2 mld zł. Będzie to możliwe dzięki uruchomieniu kolejnej wytwórni papierniczej i kilku dalszych wytwórni. Ostatnia z nich — produkcja masy półchemicznej (odmiany celulozy) ruszy ma w początkach przyszłego roku. Z tą chwilą zakończona zostanie przewidziana programem budowa Kombinatu, który — nawiasem mówiąc — w dużej mierze zaktywizował gospodarzo cały nadwiślański region.

Ale rozważa się już możliwości dalszej rozbudowy kolosa.

Odmładzająca kuracja

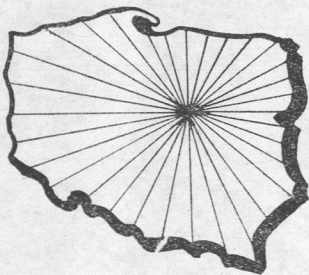
— W dotrzymaniu kroku nowoczesności nie czujemy ósmego krzyżyka naszej fabryki — mówią w Zakładach Celulozowo-Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku. Dokonano wymiany wysłużonych urządzeń, wprowadzono technologie bardziej wydajne, polepszone warunki pracy załogi. Z myślą o ochronie wód Wisły przed ściekami z fabryki zbudowany został m.in. specjalny oddział dalszego wykorzystania ługów pocelulozowych.

Obecnie w intensywnie modernizowanych Zakładach trwa budowa całkowicie zmechanizowanego oddziału przygotowania drewna. Jego uruchomienie (w przyszłym roku) stanie się przełomem. Jak dotąd rocznie trzeba było przygotować tu „siłą mięśni” 320 tys. m sześć. drewna potrzebnego do wyrobu celulozy. W nowym oddziale sterować się będzie całą operacją z pulpitu! Nowoczesne mechanizmy (sprowadzone z Australii) umożliwią dziesięciokrotne zwiększenie wydajności pracy.

„Weteran” polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego przechodzi więc odmładzającą kurację i już dziś zastępuje w pełni na miano nowoczesnego.

KAZIMIERZ HOFFMAN

PROSTO Z POLSKI



WYNALAZEK ROKU

W Zakładzie Aparatury Mikrofalowej Polskiej Akademii Nauk opracowany został tzw. mikrofalowy miernik wilgotności. Jego zastosowanie pozwala na uzyskanie znacznych oszczędności energetycznych i istotnej poprawy jakości wyrobów. Konstrukcja urządzenia, eksportowanego do wielu krajów Europy, oparta jest całkowicie na polskich patentach. Urządzenie to znalazło się na liście stu wynalazków roku wyróżnionych w ramach światowego konkursu, który ogłosiło amerykańskie czasopismo „Industrial Research”. Na liście tej znalazły się tylko dwa opracowania europejskie, jednym z nich był właśnie polski mikrofalowy miernik wilgotności.

REYMONTA IZBA PAMIĘCI

Jest to izba pamięci poświęcona Władysławowi Reymontowi, twórcy na wskroś polskiej powieści p.t. „Chłopi”. Powstała ona w Małkowie w województwie siedleckim, w tamtejszym pałacu. Wielki pisarz gościł tu bowiem niejednokrotnie. Teraz w pokoju, w którym pracował podczas swoich pobytów w Małkowie, zgromadzono komplet jego dzieł, portrety i manuskrypty. W pięknym parku otaczającym, pałac znajduje się też pomnik pisarza.

DREWNIANE DOMKI W RÓŻNYCH WERSJACH

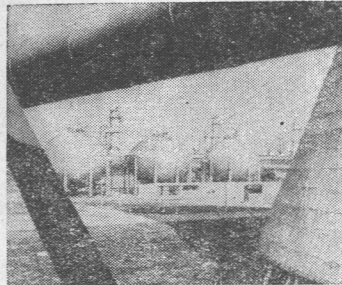
Zacząto od przedszkoli. Dziś już prawie we wszystkich



województwach Kraju stoją pawilony przedszkoli wzniezione ze specjalnie produkowanych elementów drewnianych. Ich producentem są Ciechanowskie Zakłady Stolarstwa Budowlanej „Stolbud”. Ta wielka, nowoczesna fabryka uruchomiona została wiosną ubiegłego roku, właśnie po to, aby szybko konstruowała tak bardzo potrzebne we wszystkich rejonach Kraju przedszkola, a także pawilony socjalne i sklepowe. Stopniowo profil produkcji postanowiono rozszerzyć. Mianowicie zaczęto produkować także domki mieszkalne. Na razie w dwóch wersjach, a więc domki parterowe i domki z półpiętrzem. Próbną serią 50 domków rozesłano do stolic nowych województw. Obecnie zaś przystąpiono do realizacji dużego zamówienia. Mianowicie Fabryka Kineskopów Telewizji Kolorowej w Iwicznej pod Warszawą zamówiła u ciechanowskiego producenta 100 domków. Staną one w osiedlu wznoszonym dla pracowników tej fabryki. Każdy z domków będzie usytuowany w ogrodzku. Pierwsi lokatorzy zamieszkażą w nowym osiedlu jeszcze w tym roku.

CENTRUM BADAŃ KOSMICZNYCH

Prezydium Polskiej Akademii Nauk postanowiło powołać specjalną placówkę naukowo-badawczą pod nazwą Centrum Badań Kosmicznych. Wiąże się to z przyjęciem programu intensyfikacji badań kosmicznych w Polsce w ramach współpracy międzynarodowej. Szczególnie rozwinięte zostaną badania Ziemi w przestrzeni okołoziemskiej, które mają znaczenie dla różnych gałęzi gospodarki, rolnictwa, górnictwa, kartografii, meteorologii itp. Badania te nie są dla polskich uczonych nowością, ale dotychczas pro-



wadzone były przez różne ośrodki. Powołanie Centrum Badań Kosmicznych oznacza wejście w nowy etap prac badawczych związanych m.in. z zapowiedzią udziału Polaków w kosmicznych lotach załogowych.

AUKCJA W JANOWIE

„Bandos” został w Janowie. I to nie dlatego, że nie było na niego kupca. Wręcz przeciwnie, proponowano nawet jak za araba czystej krwi sumę zawrotną, bo 300 tysięcy dolarów. Ale ten koń ze znanej w świecie stadniny w Janowie Podlaskim nie był w czasie jesiennej aukcji na sprzedaż, choć kupcy oglądając go cmokali z zachwytem. Średnia cena koni na aukcji w janowskiej stadninie, założonej w 1817 roku, kształtowała się w tym roku w granicach 10 tysięcy dolarów. Padł też rekord — kupiec z USA zapłacił za „Salletre” 61 tysięcy dolarów! Transakcje z kupcami zagranicznymi prowadzi w Kraju Centrala Handlu Zagranicznego „Animex”. Wyeksportuje ona w tym roku około 5 tysięcy koni, na ogół czystej krwi (araby) i pełnej krwi (angliki). Nie jest to liczba najwyższa, ale trzeba pamiętać, że na tegorocznych transakcjach zaważyła susza, jaka nawiedziła kraje Europy zachodniej. Spowodowała ona m.in. trudności paszowe, a tym samym poważnie podwyższyła koszty utrzymania konia.

TEMAT TYGODNIA

Dla większości turystów zakończyły się plenery. Jesienne deszcze i chłody skutecznie odstraszały od chodzenia po lesie, górach, pływania po jeziorach, a nawet



i na spacer miejskimi ulicami nie zawsze ma się ochotę. Tym większym powodzeniem cieszą się przybytki Muzei: teatr, kino, kabaret. Wśród miejsc, do których chętnie zachodzą tak warszawiacy, jak i turyści odwiedzający stolicę Kraju, należy zaliczyć od lat prawie pięciu Galeria Sztuki Współczesnej „Zapiecek”, którą bez trudu można odnaleźć na warszawskim Starym Mieście. Galeria ta jest prawdziwym salonem sztuki, który prezentuje malarstwo, grafikę, rysunek, a nawet — szkło, biżuterię i ceramikę. Wystawiali tu swoje prace tacy artyści, jak: Szamborski, Gierowski, Duda-Grac, Makowski, a także zagraniczni: Japonka — Miko Furukawa, Włosi — Mario Lucchesi i Mimmo Sinisa, Hiszpan — Perellon. Magnesium przyciągającym do „Zapiecek” są atrakcyjne, widowiskowe formy sprzedaży. Np. na wernisaż prac Stefana Gierowskiego zaproszono znakomitych skrzypków. Zatrzymywali się przy coraz to innym obrazie i grali improwizowane na oczekaniu melodii w tonacji zgodnej z klimatem danej pracy. Publiczność odgadywała zaś, jaki grają kolor: czerwony, niebieski, zielony. Inną atrakcyjną formą są aukcje rysunków i grafik. W czasie wyświetlania w kinach filmu „Potop” w Galerii sprzedawano piękne, stylizowane na XVII wiek kielichy, dzbany i naczynia.

W „Zapiecku” można również nabyć prace zagranicznych twórców. Przywożą oni swoje prace, przekazują je kierownictwu Galerii, a zlotówki uzyskane ze sprzedaży przekazywane są na ich konto bankowe w Warszawie. Twórcy ci mogą z tego konta sfinansować sobie np. wakacje w Polsce.

Wszystko to sprawiło, że „Zapiecek” jest miejscem, gdzie plastycy lubią wystawiać swoje dzieła. Przychodzą tu zwykli ludzie „z ulicy” i utytułowane osobistości. Były panie Anne Aymone Giscard d'Estaing, Irène Sor-sa, żona premiera Finlandii.

NETTOYER LE LAC MORSKIE OKO

Qui le croirait? Le célèbre lac Morskie Oko dans les Tatras et près de Zakopane, doit être nettoyé, heureusement il ne s'agit pas de pollution de nature industrielle.

Comme on sait, les touristes défilent à longueur d'année dans la région et le lac reçoit la visite de centaines et de centaines de vacanciers qui gagnent l'autre rive en empruntant des barques. Ce sont eux les fauteurs de la pollution. Sur le parcours des barques, s'est formé au fond du lac une couche épaisse composée des immondices jetées par les passagers des barques (conserves, sacs de nylon avec de la nourriture etc...) qu'il faut liquider parce qu'elle est un danger pour l'équilibre biologique du lac.

Une autre manie touristique est celle de jeter des pièces de monnaie dans l'espoir de revenir un jour. On calcule qu'il y aura plusieurs milliers de pièces de monnaie en provenance de différents pays, le montant de ces pièces sera versé au compte du Centre de Santé de l'Enfant.

Les hommes-grenouilles qui vont se charger de cette opération, ont une longue expérience. Depuis 1959, ils viennent en aide à de nombreuses institutions, ils ont vérifié des barrages, des centrales électriques etc... Et comme il y a toujours le merveilleux, ils vérifieront une légende qui assure que le lac Morskie Oko était relié à l'Adriatique...

DES CASTORS DANS LA VOIVODIE DE WROCLAW

Combien y a-t-il de castors en Pologne? Ils sont 600 environ à vivre presque uniquement dans les régions sep-

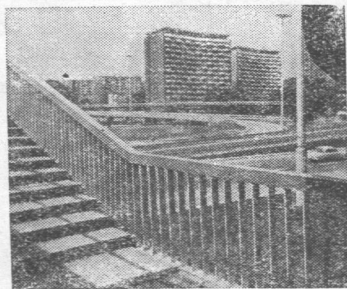


tentrionales du pays. Tous les amis de la nature connaissent les colonies de castors sur la rivière Pasłęka. Ce qu'on sait moins, c'est que 10 de ces animaux rares ont été importés de la République socialiste de Lituanie et ont été lâchés dans les forêts Piska et sur le territoire du centre d'élevage de l'Association de chasse Rypin, dans la voïvodie de Wrocław. Il n'est pas question de chasser le castor mais au contraire veiller à son acclimatation et sa reproduction.

Conformément à la décision du Conseil national de protection de la nature, l'association polonaise de chasse s'occupe de l'élevage et de la protection des animaux rares en collaboration étroite avec l'Académie Polonaise des Sciences. On pense acclimater les castors dans les voïvodies d'Elbląg, de Gdańsk, Koszalin, Szczecin, Piła et Krosno. Outre le castor, le coq de bruyère fait aussi l'objet de soins particuliers. Un élevage expérimental de 30 oiseaux est conduit avec l'aide de spécialistes de l'Académie agricole de Poznań. Les jeunes oiseaux élevés, seront mis en liberté sur les terrains où autrefois les coqs de bruyère étaient nombreux.

UN CENTRE DE FORMATION DES PILOTES CIVILS

Łódź se prépare à devenir le plus grand centre de Pologne pour la formation de pilotes civils. Pour l'instant, le projet en est au stade de la documentation technique. Le terrain existe déjà puisque ce sera celui de l'aéroclub de Łódź, il se verra muni d'installations modernes. Dès l'année prochaine, une tour de contrôle des vols va être érigée et ensuite sera mise en chantier la construction d'un hôtel pour 70 personnes et des locaux gastronomiques. Le centre sera entièrement prêt dans deux ans.



Des pilotes pour l'aviation civile, qui seront formés à Łódź, seront principalement des pilotes pour les lignes aériennes polonaises „Lot”, pour l'aviation sanitaire et agricole. Sur la demande du ministère de l'éducation, le centre formera aussi des parachutistes, une discipline sportive très appréciée des jeunes.

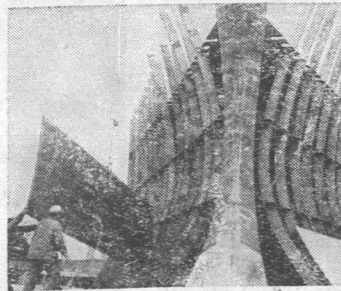
Bien entendu, outre les nouveaux aménagements, l'aéroclub de Łódź obtiendra des appareils spéciaux pour la formation des pilotes et des parachutistes.

EN COURANT

Il y a les vieilles voitures à se réunir. Maintenant les possesseurs de vieilles motocyclettes font de même. Ils se sont réunis à Poniatowa dans la voïvodie de Lublin. La plus ancienne moto datait de 1936 (une „Sokola 1000”), elle était suivie d'une „Rudge 2000” de 1936. Toutes ces honorables motos étaient en parfait état de marche.

L'unique producteur de sauna de Pologne, se situe à Rawicz et il reçoit de plus en plus de commandes des clubs sportifs et des entreprises industrielles. Actuellement, les menuisiers de Rawicz exécutent des saunas pour des exploitations agricoles d'état. Cette forme de bain finlandais semble gagner du terrain en Pologne.

Les ruines du château d'Ilza qui se dressent, imposantes, sur la route menant à Sandomierz et Rzeszów, vont être restaurées pour devenir un centre touristique. Dans les ruines conservées, se trouvera une cave, un musée régional et une terrasse avec point de vue. Belle initiative sur cette route particulièrement pittoresque.

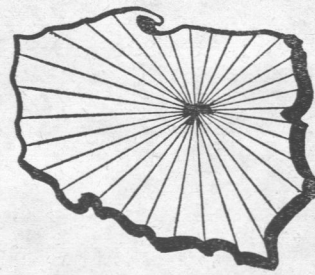


L'AIR DU TEMPS

Quels métiers intéressent plus particulièrement les jeunes de la campagne? Pour le savoir la question a été posée à six mille jeunes d'environ quinze ans qui terminaient l'école primaire (elle comprend huit années d'étude). Les professions venant en tête de liste sont les médecins et les instituteurs. Dans le choix des autres professions, intervient souvent la spécialité industrielle de la région habitée. Ainsi à Putawy, où se trouvent les établissements d'azote, le métier de chimiste est particulièrement prisé.

Un fait est à retenir. La jeunesse rurale attache de l'importance aux valeurs du métier, indépendamment du salaire. Le critère du prestige social est un facteur important dans le choix arrêté. Jouis de la considération de l'entourage, du milieu dans lequel on vit est particulièrement attractif. Il faut dire que les parents y sont pour quelque chose, ils encouragent chez leurs enfants le goût d'un métier qui force le respect. Cette ambition est dictée par de nobles sentiments puisque les raisons avancées pour expliquer le choix des métiers de médecins, instituteurs et mineurs sont le goût du courage, de la responsabilité et de l'endurance.

Par ailleurs, on note chez la jeunesse un manque d'intérêt pour l'artisanat ce qui provoque la fermeture de bien des ateliers quand les vieux maîtres prennent leur retraite. Par exemple, dans la voïvodie de Piła, où on pensait employer 753 personnes dans les 52 ateliers créés l'an passé, il manque 48 personnes. Le plombier, l'électricien, le tapissier, le menuisier débordent de travail. Maintenir ces métiers est un problème européen que l'on ressent aussi en Pologne. Qui prendra la relève des anciens?



En direct de Pologne



Festyn na Woli

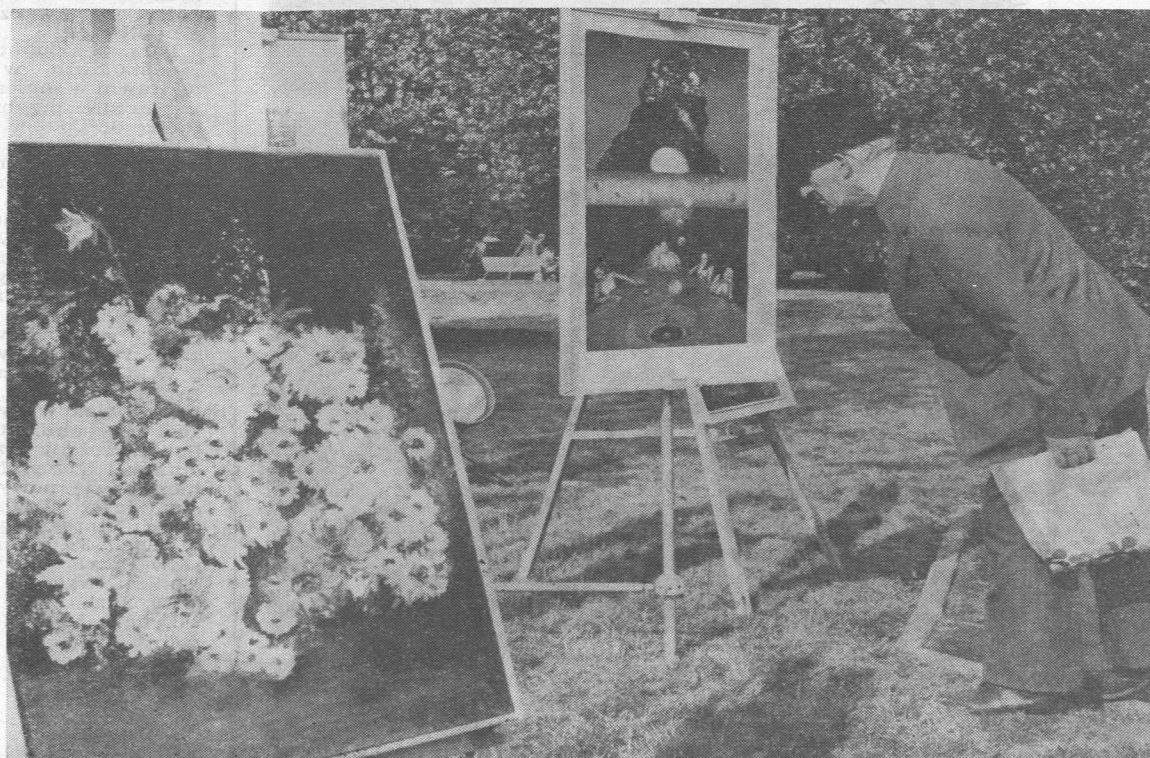




Konferansjer zapowiadał: witamy mieszkańców najstarszej robotniczej dzielnicy Warszawy — Woli. Zapraszamy do wolskich zieleńców — Parku Sowińskiego i centrum wypoczynku na Moczydle. W ramach Festynu Kultury Warszawskiej Woli oferujemy kilkadziesiąt imprez, kiermaszów, wystaw, zabaw dla Pań i Panów, dorosłych i dzieci. Mamy nadzieję, że dopisze pogoda i nie zabraknie atrakcji.

Pogoda dopisała, atrakcji było ponad miarę: plener rzeźbiarski i malarski, w czasie którego uczestnicy festynu mogli przypatrywać się powstawaniu rzeźb i obrazów, zaś gotowe dzieła na miejscu zakupić; kiermasz książek z udziałem najwybitniejszych polskich pisarzy: Jerzego Putramenta, Wojciecha Żukrowskiego, Danuty Bieńkowskiej; pokaz modnych fryzur i makijażu połączony ze sprzedażą atrakcyjnych kosmetyków; pokazy mody z kolekcji jesiennej wielkich domów towarowych; symultanki szachowe, w których znani szachiści walczyli (z powodzeniem) przeciwko kilku naraz przeciwnikom; zawody sportowe połączone ze zdobywaniem odznak sprawności a ozdobione pokazem skoków na lotniach i slalomem kajakowym na jeziorze ośrodka Moczydło; spotkania z lokatorami warszawskiego ZOO; dyskusje na tematy sportowe z udziałem medalistów Olimpiady w Monachium; występy grupy rockendrolowej „Romuald i Roman”, solistów Operetki Warszawskiej, kilku zespołów pieśni i tańca, „Kapeli Czerniakowskiej” (w programie „Piosenki warszawskich przedmieść”) koncert Reprezentacyjnej Orkiestry

Dalszy ciąg na stronie 21





Złoci siatkarze w Paryżu



Po „złotej” Irenie i „złotym” Jacku Paryż gościł „złoty siatkarzy”. Przed Międzynarodowym Turniejem Paryża, siatkarze reprezentujący biało-czerwone barwy przebywali przez tydzień w Belgii, gdzie — jak nas poinformował kierownik wyprawy p. Tadeusz Mioduszewski — rozegrali cztery mecze pokazowe w okręgach polonijnych. Był to ich pierwszy występ po pamiętnym finale w montrealskiej hali Forum w czasie igrzysk olimpijskich.

Paryska publiczność, którą stanowili w większości wytrawni koneserzy siatkówki, licznie przybyła do sali Pierre-de-Coubertin, żeby na własne oczy zobaczyć klasę i umiejętności mistrzów olimpijskich. I nie zawiedli się. Nie było to co prawda powodem do radości dla rywali Polaków. W tym turnieju jednak świadomość, że przegrali nie z byle kim, lecz z najlepszą drużyną świata złagodziła nieco gorzyc porażki Hiszpanów, Jugosłowian i Francuzów.

W pierwszym meczu, na otwarcie turnieju, przeciwnikiem Polaków był młody zespół Hiszpanii, który nie stanowił groźnej przeszkody dla etatowej „szóstki”, którą opiekuje się nowy trener kadry, Jerzy Welcz. W trzech setach rozegranych zaledwie w ciągu 32 minut gry, Wiesław Gawłowski i jego ekipa odnieśli wyraźne zwycięstwo (15:0, 15:4, 15:1).

Drugi mecz z Jugosławią

miał mniej więcej identyczny przebieg, z tym że Jugosłowianie zmusili biało-czerwonych do większego wysiłku. W końcówce nie znaleźli jednak recepty na ofensywę zespołu polskiego (3:0).

Gospodarz turnieju, zespół Francji, bez trudu pokonał hiszpańsko-jugosłowiański o-
pór.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem finał stał na dobrym poziomie i dostarczył wiele emocji czterotysięcznej widowni. Francuski zespół, dopingowany przez swych sympatyków, dał wiele z siebie. Ambitna postawa trójkolorowych szczególnie w pierwszym secie, zmusiła Polaków do niemałego wysiłku, co wywołało napięcie na widowni. W początkowej fazie, Francuzi objęli nawet prowadzenie 5:0. To zmobilizowało Polaków; znani ze swej żelaznej kondycji i odporności psychicznej Polacy przejęli inicjatywę w swoje ręce. Blok obronny coraz lepiej kontrolował ataki zespołu francuskiego a atomowe ścięcia Tomasa Wojtowicza kapitalnie wykańczały akcje ofensywne. Ten młody siatkarz jeszcze raz potwierdził, że nie ma godnego sobie rywala. Ogromnymi bra-
wami kwitowała publiczność jego świetne ścięcia z drugiej linii. Ataki ponad blokiem obronnym to polska specjalność. Właśnie tą bronią Polacy zaskoczyli rywali na olimpiadzie. Inna rzecz, że Wojtowicz jest wyjątkowo utalentowany.

Po wygraniu pierwszego seta (15:11) dwa następne stały się już niemal formalnością (15:8 i 15:4). W rezultacie okazały puchar powędrował w ręce kapitana zespołu polskiego, Wiesława Gawłowskiego.

Czytelników „Tygodnika”, wśród których nie brakuje miłośników polskiego sportu, zainteresuje chyba wypowiedź zastępcy trenera Huberta Wagnera, Jerzego Welcza, którego zapytałem o wnioski z paryskiego turnieju oraz o najbliższe plany polskiej reprezentacji:

— Paryski turniej był dla naszych siatkarzy właściwie pierwszym poważnym kontaktem z piłką od olimpiady. Jak można się było przekonać, dwumiesięczna przerwa w treningach nie wpłynęła negatywnie na ich postawę. Powinno to procentować w rozpoczynających się niedługo rozgrywkach ligowych. W przyszłym sezonie oczekują nas mistrzostwa Europy w Finlandii i Puchar Świata w Japonii. Z tej okazji dojdzie do rewanżu za olimpiadę. Tak Związek Radziecki jak Japonia czy Kuba zechcą prawdopodobnie udowodnić, że nie są gorsi od Polski.

— Z 12-osobowej kadry olimpijskiej odejście zapewne kilku zawodników (Skorek, Zarzycki). Czy w młodym zapleczu znajdują godnych zastępców?

— Mamy uzdolnioną młodzież. Postaramy się utrzymać prymat w światowej czołówce. Zadanie trudne, ale realne. Poza Skorkiem i Zarzyckim, nikt nie ma zamiaru rezygnować z gry w reprezentacji. Wśród młodzieży świetnie zapowiadają się 17-letni Jarosz i Chłos. Dużym talentem błysnął młody Kustra z Częstochowy.

Jak widać z powyższych wypowiedzi polska siatkówka powinna dalej błyszczeć na międzynarodowej arenie. Dzięki jej sukcesom coraz też częściej kluby i federacje zagraniczne korzystają z usług polskich szkoleniowców. Od bieżącego sezonu, włoski klub z Modeny prowadzi jeden z bohaterów ostatniej Olimpiady, Edward Skorek (warto dodać, że ten zawodnik zadebiutował w 1969 r. w Paryżu w polskiej reprezentacji), a odpowiedzialną funkcję trenera żeńskiej reprezentacji Francji objął Polak, Zbigniewa Ruska. Dobre imię polskiej siatkówki podtrzymują również zawodnicy występujący we francuskich drużynach ligowych. W A.S. Cannes gra Tadeusz Zabski, a w podparyskim Asnières występuje Marek Gaikiewicz.

TADEUSZ FOGIEL

Polacy wystąpili w Paryżu w następującym składzie: Bosek, Gawłowski, Łazko, Sedolski, Stefański, Wojtowicz, Lubiejewski, Bebel, Iwanicki.

Festyn na Woli

Dalszy ciąg ze strony 19

Wojska Polskiego. Dociekliwi doliczyli się aż 125 różnych imprez. Ale nie o buchalterię tutaj chodzi.

Wszystkie wielkie miasta mają swoje robotnicze dzielnice: Paryż — proletariacką ceinture rouge, Moskwa — Czerwoną Presnią, Londyn — East End, Warszawa ma Wolę. W XVIII wieku Wola była fenomenem statystyk przemysłowych, gdyż działały tu 44 młyny. Dzisiejszy przemysł Woli to 320 zakładów, w tym 220 z powojenną metryką. O ich rozmiarach i poziomie produkcji najlepiej świadczy dowcip: gdyby zachować ścisłą precyzję geograficzną, ogromna ilość towarów eksportowanych przez Polskę zamiast plakiety „made in Poland” powinna nosić napis „made in Wola”. Pomału dzielnica ta staje się równie prężnym ośrodkiem kultury i wypoczynku. O przemianach mówią wolscy robotnicy.

Krystyna Gelo, pracowniczka działu zbytu Zakładów Radiowych im. Kasprzaka: — Pragnę przytoczyć kilka przykładów. Po przebudowie zakładowego kina na Teatr na Woli nasza załoga zyskała możliwość regularnego uczestniczenia w jego przedstawieniach. Bilety na przedstawienia w warszawskich teatrach załatwia nam zakładowa sekcja kultury i rekreacji. Sekcja organizuje też akademie okolicznościowe, urządza wycieczki i rajdy krajoznawcze. W zakładzie działa klub żeglarski „Flauta”, rowerowy „Trybik” i inne. Niedługo powstanie, zorganizowany wspólnie z Teatrem na Woli, klub, w którym będziemy przygotowywać wieczory literacko-muzyczne.

Józef Staciwa, traser z Zakładów Mechanicznych im. Nowotki: — Mieszkańcem dzielnicy jestem od niedawna, ale pracownikiem zakładów od 1964 roku. Może więc powiem o możliwościach kulturalnego wypoczynku, jakie stwarza zakład pracy. Od niedawna mamy nowy obiekt socjalny, w którym mogą odbywać się imprezy rozrywkowe. Były na przykład występy artystów i zespołów, zabawy taneczne, wystawy, mecze komетки i mecze siatkowe. Każdy pracownik może korzystać z biblioteki beletrystycznej, która liczy już około 18 tysięcy tomów oraz bogato zaopatrzonej biblioteki technicznej. Możemy być członkami sekcji wysokogórskiej „Harnasie” i działać w sekcji wędkarskiej, uprawiać lekkoatletykę, grać w piłkę

nożną, uczestniczyć w zajęciach klubu filmowo-fotograficznego, polować w kole łowieckim.

Edward Witomski, frezer z zakładów im. Nowotki podsumowuje: — Wolę znam od dziecka. Nie ma porównania między Wolą dzisiejszą i taką, jaką pamiętam z mojego dzieciństwa. Pierwszą jaskół-

ką gruntownych przemian było utworzenie Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy. Bywałem tam wielokrotnie na spotkaniach z ciekawymi ludźmi — artystami, pisarzami... Dzisiaj mamy ambicję być jedną z najładniejszych dzielnic Warszawy. Wszyscy chcemy ładnie mieszkać i kulturalnie wypoczywać w naszej dzielnicy.

Odbywający się co roku Festyn Kultury Warszawskiej Woli jest jedną z form, o których myśli frezer Edward Witomski.

Tekst i zdjęcia:
MACIEJ IWANOWSKI



C'était jour de fête à Wola, le quartier ouvrier de Varsovie qui a, lui aussi, sa longue histoire. Au XVIIIe siècle, 44 moulins y existaient et aujourd'hui 320 entreprises s'y trouvent dont 220 ont été érigées après la guerre. Aujourd'hui, les habitants de Wola ont l'ambition de faire de leur quartier un des plus beaux de Varsovie où il fait bon vivre et où la culture est loin d'être absente.

Les manifestations se sont déroulées dans les espaces verts du quartier, la parc Sołwiński et le centre de repos de Moczydło. Le programme était si varié que certaines personnes ont été jusqu'à compter 125 manifestations diverses! C'est que les animateurs culturels de Wola ne manquent pas d'initiatives. Par exemple, aux entreprises de radio Kasprzak, on reçoit,

comme ailleurs, des billets pour les représentations théâtrales, il y a un club de yachting, de cyclisme, de littérature, de musique... De même aux entreprises mécaniques Nowotko. Une section sociale s'y occupe des loisirs, invite des ensembles, organise des matchs, veille à la riche bibliothèque. Il y a des sections d'alpinisme, de pêche à la ligne, d'athlétisme, de cinématographie, de photographie, de chasse...

Et ceux qui connaissent Wola depuis leur tendre enfance parlent volontiers de la Wola qu'ils ont connue et de celle où ils vivent, la nouvelle. Ils parlent des métamorphoses de l'après-guerre avec la création du Club international du Livre et de la Presse, une des premières hirondelles qui annonçaient la profusion actuelle de distractions culturelles dont justement la Fête de la Culture varsoviennne est un exemple.



Mundury oficera i żołnierza artylerii konnej z czasów Księstwa Warszawskiego

General Pelletier organizator polskiej artylerii

Spośród francuskich oficerów, którzy w okresie Pierwszego Cesarstwa służyli w Wojsku Polskim bądź dowodzili polskimi żołnierzami, szczególną rolę odegrał Jean-Baptiste Pelletier, organizator artylerii i fortyfikator Księstwa Warszawskiego. Urodził się on w 1777 roku w Eclaron koło Saint-Dizier jako syn miejscowego notariusza. W wieku 16 lat przyjęto go do szkoły artylerii w Chalons i już po miesiącu nauki obdarzono rangą porucznika wysyłając następnie do armii rewolucyjnej. W 1793 roku Pelletier walczył pod Geisberg i Landau, ale w rok później przeniesiony zostaje do armii rezerwowej, w której pozostaje przez całe sześć lat. W 1800 roku — już w stopniu kapitana — znajduje się w szeregach armii włoskiej a od 1801 do 1804 walczy w korpusie obserwacyjnym południa Italii przeciwko Anglikom i Sycylijczykom. Później następuje żmudna służba w garnizonach Tuluzji i Strasburga.

Decydujący wzrost w karierze wojskowej Pelletiera przynosi kampania 1806 roku prowadzona przez Napoleona przeciwko monarchii pruskiej, a później sprzymierzonej z nią Rosji carskiej.

Przydzielony do 8 korpusu marszałka Mortiera dowodzi on 16 działami podczas oblężenia twierdzy Kołobrzeg nad Bałtykiem. Tu po raz pierwszy bliżej poznaje Polaków z nowo utworzonego 1 pułku piechoty dowodzonego przez płk. Antoniego Sułkowskiego.

14 czerwca 1807 r. Jean-Baptiste Pelletier uczestniczy w zwycięskiej dla Napoleona bitwie pod Frydlandem, która kończy długotrwałą wojnę. W miesiąc później w wyniku rokowań pokojowych w Tylży utworzone zostaje Księstwo Warszawskie z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego.

Napoleon wycofując swą armię znad Niemna na zachód pozostawił nad Wisłą w Księstwie Warszawskim 3 korpus Wielkiej Armii pod komendą marszałka Davouta, który otrzymał zresztą sowiłą dotację w postaci księstwa łowickiego i miał swą rezydencję w Skierniewicach. Zadaniem 3 korpusu była osłona Księstwa Warszawskiego dopóki nie zostanie w pełni uformowane Wojsko Polskie pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego. Do tego właśnie 3 korpusu przydzielony został w 1807 roku nasz Pelletier, któremu po-

wierzono organizację polskiej artylerii.

Pierwszym zadaniem Pelletiera — mającego już wówczas stopień pułkownika — było przekazanie Wojsku Polskiemu dział i sprzętu artyleryjskiego, jakie Francuzi zagarnęli w wojnie z Prusakami i Rosją. Jak wynika z dokumentów pozostawionych przez Pelletiera, Wojsko Polskie otrzymało w 1807 roku od Francuzów 142 działa odlane z brązu (w większości małe sześciofuntówki używane do dział w polu) 16 dział żelaznych, 54 haubice i 8 moździerzy, do czego dochodziły znaczne ilości sprzętu artyleryjskiego i amunicji. Całość kosztowała skarb państwa polskiego niebagatelną sumę 2 milionów franków.

Jean-Baptiste Pelletier musiał wykonywać swe zadania organizatora bardzo sumiennie skoro minister wojny, ks. Józef Poniatowski, zwrócił się 25 listopada 1808 do marszałka Davouta z prośbą o pozostawienie francuskiego pułkownika w Księstwie Warszawskim. 3 korpus Wielkiej Armii opuścił już wówczas Polskę i polska armia musiała od tej pory sama strzec granic. Napoleon, który sam zdecydował o losach Pelletiera, zgodził się na

jego przejście do Wojska Polskiego, gdzie Francuz ów otrzymał stopień generała brygady i stanowisko dyrektora artylerii i inżynierów. Wraz z nim skierowano do młodej armii polskiej kapitana artylerii, Piotra Bontempsa i kapitana saperów, Jean Malletta. Obaj w przyszłości zostaną polskimi generałami a drugi z nich spolonizuje się do tego stopnia, że zmieni swe nazwisko na Malletski.

Jean-Baptiste Pelletier w latach 1808—1809 organizuje 1 pułk artylerii pieszej oraz 1 pułki artylerii konnej, nadzoruje budowę wielkiej fortecy w Modlinie w pobliżu ujścia Bugu do Wisły. Odegrał on również istotną rolę w powstaniu polskiego szkolnictwa wojskowego, zwłaszcza zaś słynnej Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierów wzorowanej na paryskiej Szkole Politechnicznej, z której wyszli tacy wybitni specjaliści jak generałowie Ignacy Prądzyński i Klemens Kołaczkowski.

Szczególne zasługi położył Pelletier dla sprawy polskiej w wojnie z Austrią w 1809 roku. To on właśnie był głównym doradcą ks. Józefa i pomagał mu rozgrywać trudną bitwę pod Raszynem. To on też był współautorem polskiego planu podjęcia ofensywy na prawym brzegu Wisły, a dowodząc wydzielonym korpusem Wojska Polskiego doprowadził 20 maja do kapitulacji ważnej twierdzy Zamość biorąc 2500 jeńców i 46 dział. Za ten wyczyn otrzymał Krzyż w Virtuti Militari — najwyższe polskie odznaczenie wojskowe. Później, kiedy szala zwycięstwa przechyliła się już na stronę polską, i gdy powstała kwestia, jak będą przebiegać nowe granice Księstwa Warszawskiego, postulował maksymalne rozszerzenie tego państewka m.in. doradzając Napoleonowi, by przyłączył doń fortecę w Brodach niezbędną jego zdaniem dla zabezpieczenia wschodniej granicy.

W kampanii 1812 roku Jean-Baptiste Pelletier dowodził artylerią 5 korpusu Wielkiej Armii, złożonego wyłącznie z Polakówi dowodzonego przez ks. Józefa. Kierując ogniem 60 armat uczestniczył 17 sierpnia w bitwie pod Smoleńskiem, 4 września bije się pod Gzackiem, w trzy dni później walczy pod Borodino. Podczas odwrotu spod Moskwy korpus polski zredukowany został do 4 tys. żołnierzy (liczył początkowo 35 tys.), ale czwartą część z nich stanowili artylerzyści, którzy zdołali zachować wszystkie swe działa. Przy przeprawie przez rzekę pod Wiazmą nieprzyjacieli otoczył część polskiej artylerii i Pelletier, który nie chciał opuścić swych żołnierzy, dostaje się do niewoli. Ponieważ protestował przeciwko złemu traktowaniu jego podkomendnych — zostaje odłączony od innych generałów i odesłany do

Krasnojarska a później Astrachania nad Wołgą. Pozostaje tam blisko dwa lata — aż do upadku Napoleona, by powrócić do Francji w połowie sierpnia 1814 roku.

Pelletier bije się jeszcze pod Waterloo w 1815 roku, ale w okresie Restauracji Burbońskiej odsunięty zostaje od czynnej służby. Z Polakami nawiązuje znów bliskie stosunki w 1832 roku — jako dowódca Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierów w Metz. Jeden z przywódców Wielkiej Emigracji, gen. Józef Bem, wystąpił z projektem, aby oficerowie polscy mogli kształcić się właśnie w Metz. Dzięki poparciu Pelletiera projekt ten zostaje częściowo zrealizowany.

Jean-Baptiste Pelletier — mianowany w 1836 generałem dywizji — zmarł 19 maja 1862 w Wersalu. Jego nazwisko wykute jest na paryskim Łuku Triumfalnym.

ROBERT BIELECKI

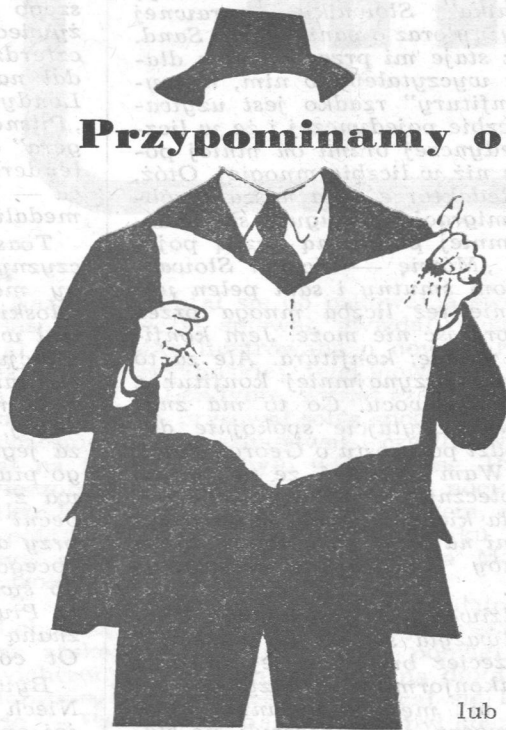


Le général Jean Baptiste Pelletier dont le nom est gravé sur l'Arc de Triomphe, joua un rôle important dans l'organisation de l'artillerie polonaise et le renforcement du Royaume de Varsovie.

Il connut pour la première fois des Polonais de plus près pendant le siège de Kołobrzeg en 1806. Il prend part à la bataille de Friedland en juin 1807. Un mois plus tard, le Royaume de Pologne est créé. Napoléon gagne le Niemen et laisse le 3e corps de la Grande Armée au bord de la Vistule pour protéger le jeune royaume tant que ne sera pas créée l'armée polonaise sous le commandement du prince Józef Poniatowski. Le rôle de Pelletier est d'organiser l'artillerie polonaise. Le commandant Pelletier dut s'acquitter parfaitement de sa tâche puisque le prince Poniatowski demanda au général Davout de le laisser dans le royaume de Pologne. Passé à l'Armée polonaise, Pelletier y obtient le grade de général de brigade et le poste de directeur de l'artillerie et de l'ingénierie. Dans les années 1808 — 1809, il organise un régiment d'artillerie et un autre d'artillerie montée, il veille aussi à la construction de la forteresse de Modlin. Il joue un rôle important dans la formation des écoles militaires. Pendant la guerre contre l'Autriche il est le principal conseiller du prince Józef et c'est lui qui mène victorieusement le siège de Zamość. En 1812, il prend part à l'expédition de Russie de Napoléon. Pendant la retraite il est fait prisonnier et après deux ans, il regagnera la France. Jusqu'à sa mort en 1862, il s'intéressera au sort des Polonais en France et à celui de la Pologne.

Czytając systematycznie POLSKIE CZASOPISMA utrzymasz żywy kontakt z Krajem

Przypominamy o odnowieniu i zgłoszeniu nowych prenumerat na rok 1977



Zamówienia przyjmuje i udziela wszelkich informacji firma:

**LA BOUTIQUE
POLONAISE**
25, rue Drouot
75009 Paris

lub bezpośrednio:

**Centrala Handlu Zagranicznego
ARS POLONA**
Krakowskie Przedmieście 7
00-068 Warszawa - Polska

FACILITES DE CREDITS POUR LES AGRICULTEURS

Les facilités en matière de crédits, offertes aux agriculteurs en juillet dernier, sont considérées, dans les milieux économiques polonais, comme un pas en avant en vue d'améliorer la situation de l'agriculture.

Ces crédits, faisant l'objet d'amortissements partiels, seront de préférence accordés aux groupements d'agriculteurs individuels ainsi qu'aux exploitations individuelles spécialisées. Les amortissements seront de l'ordre de 10 à 55% du montant des investissements réalisés, en fonction de la branche de production choisie et de la nature des fonds engagés. Un amortissement important des crédits est également prévu dans le cas où l'exploitation agricole envisage d'élargir la superficie des cultures, par exemple en prenant des terres cédées à l'Etat par certains agriculteurs, sans héritiers et d'âge avancé, moyennant une rente viagère.

Les dettes de l'agriculture à titre de crédits s'élèvent à environ 40% de la valeur globale

de la production annuelle, ce qui n'est pas exagéré par rapport aux pays ayant une agriculture fortement développée. Les économistes estiment que les dettes contractées par les exploitations agricoles sous forme de crédits ne sont pas un phénomène négatif dans la mesure où ils sont utilisés pour agrandir les exploitations. Parallèlement à l'augmentation des crédits accordés aux agriculteurs, on observe aussi l'accumulation des fonds d'épargne de ces derniers dans les banques coopératives. Ces fonds constituent une des principales sources de l'activité des banques en matière de crédits.

En 1971—1975, les paysans individuels ont engagé pour leurs investissements des sommes relativement importantes et l'on peut, en conséquence, parler de grandes charges d'investissement dans les familles paysannes. C'est pourquoi l'Etat admet la nécessité objective de renforcer le système de crédits aux exploitations spécialisées. La conception de l'amortissement partiel des crédits résulte des tendances générales à la création de grandes unités de production mécanisées.

Les crédits accordés constituent une des sources les plus effectives de financement des investissements; ils sont ouverts à tous les agriculteurs désireux de développer leurs exploitations.

LISTY Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Ponieważ w trakcie ostatnich lat zrobiło się we Francji głośno koło nazwiska Stanisława Ignacego Witkiewicza i ponieważ w pracy kole-dży nagabywali mojego zięcia o książkę tego autora, on zaś — zięć — nie bardzo wiedział, co im odrzec, bo książek tych nie czytał, więc w końcu postanowił się w tym kierunku oświecić — wstąpił mu było przed rodowitymi Francuzami, że on, Polak z pochodzenia, nic nie wie o tak sławnym polskim pisarzu — i nabył szereg dzieł twórcy „Jedynego wyjątku”. Bo taki nosi tytuł jedna z Witkiewiczowskich powieści. I co powiecie, ledwo mój zięć zaczął tę powieść czytać, natychmiast natknął się tam na takie zdanie: „Co za rozkosz wyróżnić z czystym sumieniem szklanek wody na czczo — bez względu na zdrowie ciała i ducha”. Kiedy powiadomił o tym kolegów, ci z miejsca orzekli, że ten Witkiewicz to musi być naprawdę wybitna i ciekawa indywidualność. My, to znaczy zięć i ja, też jesteśmy tego zdania, ale nie ośmielamy się tego wyjawiać, bo moja córka uważa teraz Witkiewicza na apostoła opilstwa.

Nie myślcie, że i ja zamierzam zostać w ten sposób artystą. Dzisiaj, niestety, podobnie jak wielu innych starszych emigrantów, nawet kawy na czczo pić nie mogę. Chlebuś z masłem i konfiturą i herbatka z mlekiem, to wszystko, na co mnie obecnie stać. Ilekroć jem jednak konfiturę, tylekroć myślę o podarowanym mi w swoim czasie przez redakcję „Tygodnika” Słowniku poprawnej polszczyzny oraz o pani George Sand. Słownik staje mi przed oczyma dlatego, że wyczytałem w nim, iż wyraz „konfitury” rzadko jest używany w liczbie pojedynczej i że w liczbie pojedynczej brzmi on mniej poprawnie niż w liczbie mnogiej. Otóż, Panie Redaktorze, cała nasza zarobkowa emigracja posługuje się właśnie tą mniej poprawną liczbą pojedynczą. „Mówię — niczym Słowacki — bom smutny i sam pełen winy”. Mnie też liczba mnoga przez gardło przejść nie może. Jem konfitury, a mówię: konfitura. Ale za to nie jadam przynajmniej konfitur z zakazanego owocu. Co to ma znaczyć? Nic. Czytajcie spokojnie dalej. Chodzi po prostu o George Sand. Trzeba Wam wiedzieć, że ta literatura i społeczna w jednej osobie powiedziała kiedyś: „Życie moje przywodzi mi na myśl gospodynię, która smażyłaby konfitury z zakazanego owocu”.

Nie dziwota, że przyjaciółka Chopina odważyła się na to wyznanie, żyła przeciwieństwie, a jej filozofia był nonkonformizm. Ukazywała się nieraz w męskim ubraniu, paliła grube cygara, czym gorszyli się stateczni obywatele zesłowiecnej Francji. Nie potrafiej powiedzieć, czy w

imię niezgadzenia się z panującymi poglądami piła także piwo, ale przeświadczony jestem, że gdyby dzisiaj nagle ożyła, z miłą chęcią stuknęłaby się z nami kuflem. Była wszak serdeczną przyjaciółką Polski, więc wiadomość, jaka ostatnio nadeszła z Wielkiej Brytanii, na pewno by ją ucieszyła i skłoniła do wzniesienia piwem toastu na cześć starego naszego kraju. Wiadomość ta brzmi: żywiecki „Piast” w konkurencji czterdziestu firm zdobył złoty medal na olimpiadzie piwowarskiej w Londynie, bijąc czechosłowackiego „Pilsnera”, eneradowskiego „Radebergera” oraz słynne piwa duńskie i holenderskie. Inne piwo rodem z Żywca — „Krakus” — zostało srebrnym medalistą.

Toast piwem na cześć naszej Ojczyzny wzniosłby niezawodnie, gdyby mógł zmartwychwstać jeden z włoskich kardynałów, który przebywał w dawnej Polsce w charakterze nuncjusza. Fama głosi, że kardynał ten tak upodobał sobie polskie piwo z Warki, iż umierając wołał o ten napój, jakby mógł odzyskać zdrowie za jego pomocą. Pragnąc usilnie tego piwa, powtarzał nieustannie: „piwa z Warki..., piwa z Warki...” Obecni myśleli, że kardynał wzywa przy agonii jakąś nieznaną świętą z obcego kraju, i odmawiając litanie do świętych dorzucili do niej świętą Piwę z Warki, nową patronkę, znaną umierającemu kardynałowi. Ot co.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi. Niech Was święta Piwa ma w swojej opiece.

JÓZEF GRZYBEK

Rady od serca

SZANOWNNA PANI ANNO!

Wypowiadam się w dyskusji w sprawie „Bigamisty”. Oto moje zdanie. Ten pan Bigamista bardzo boi się piekła i zerwania związku małżeńskiego itd. Gdyby żona legalna zażądała rozwodu, to by się stało zadość sprawiedliwości dla żony nielegalnej. Poślubiając żonę nielegalną pan Bigamista choć w części naprawiłby kłamstwo i swoją podłość. Dzieci nielegalne potrzebują opiekuna i ojca na dokumentach, które są potrzebne czy to do szkoły, czy do ślubu. I moim zdaniem żona nielegalna nie będzie wytykana palcem przez ludzi. A pan Bigamista zasłużyłby sobie na przebaczenie krzywdy, którą wyrządził żo-

nie i dzieciom nielegalnym, bo choć materialnie mają się dobrze, to moralnie i prawnie będą nagrodzone. Tego życzę temu Panu, któremu nie brakowało odwagi i tupetu przez 15 lat. Choć mam 65 lat i wychowałam ośmioro dzieci i mam 14 wnucząt i 4 prawnucząt, to jeszcze takiego wypadku nie widziałam. Panią M. M. S., która w „Tygodniku” wypowiedziała swoje zdanie, serdecznie pozdrawiam. A także Panią Annę, cały zespół redakcyjny. Z poważaniem St. K.

DROGA PANI!

Dziękuję za list i wzięcie udziału w naszej dyskusji. Sprawa istotnie nie jest typowa i raczej rzadko mamy do czynienia z takimi problemami. Zresztą, prawdę mówiąc, nikomu nie spieszo z ogłaszaniem publicznie tak wstydlivej sytuacji. Najlepszą dowód z naszym Bigamistą, któremu się udało przez piętnaście lat uniknąć ujawnienia tej historii. Ja osobiście myślę, że nie jest to sprawa

całkowicie jednostkowa. Ze zdarzają się podobne, a nawet identyczne. Nie chcę tu bronić Bigamisty, ale zastanówmy się przez chwilę, o ile łatwiej byłoby mu żyć, gdyby bądź porzucił przed laty żonę, bądź — nie opiekował się tą drugą i nie zapewniał dzieciom przyzwoitej egzystencji. Przecież w gruncie rzeczy, aczkolwiek w niezdrowej moralnie atmosferze, ten człowiek usiłuje jak najlepiej wypełniać swoje skomplikowane obowiązki. A może ktoś z naszych Czytelników znajduje się w zbliżonym położeniu?

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Jestem zupełnie sama z kilkuletnią córeczką. Niedawno straciłam matkę, z którą razem żyłam. Był to dla mnie okropny cios. Mój mąż, z którym się rozeszłam przed paroma laty, przyjechał do mnie dowiedziawszy się o tym nieszczęściu. Pomógł mi we wszystkim, córeczka bardzo się ucieszyła na jego widok, jest do niego bardzo przywią-

zana, a on dla niej bardzo dobry. Gdy skończyły się dni żałoby, formalności pogrzebowe, gdy zobaczyłam wokół siebie pustkę, nagle zatęskniłam za normalnym życiem z mężem i dzieckiem. Odwykłam od tego, a teraz mi żal, choć mój mąż bardzo mnie kiedyś skrzywdził. On chyba wyczuł mój stan, bo zaproponował, byśmy się na nowo zesłali. I nie wiem, jak postąpić? Czy spróbować raz jeszcze, czy też żyć dalej samotnie? SIEROTA

MOJA DROGA!

Myślę, że powinna Pani spróbować. W takich ciężkich chwilach jak śmierć, żałoba, ból, poznaje się przyjaciół i bliskich ludzi. Może i jemu coś w życiu nie wyszło, może się zawiódł i teraz żałuje, że postąpił źle wobec Pani. Najważniejsze jest, że kocha dziecko, i że dziecko kocha ojca. W stosunku do Pani także był mąż okazał serdeczność i przyjaźń. Niech Pani go nie odpycha. Myślę, że możecie jeszcze znaleźć wspólne szczęście przy kochanej przez obojga córeczce. ANNA

PAN Z. JUREK
LILLE (NORD)

W czasie pracy spadłem ze schodów. Ponieważ po kilku dniach poczułem się lepiej, lekarz orzekł, że mogę wrócić do pracy. Po trzech miesiącach poczułem dolegliwości, ale kasa nie uznała wznowienia związanego przyczynowo z wcześniejszym wypadkiem.

Na skutek odmowy Kasy, należy zażądać mianowania lekarza eksperta, w myśl dekretu z 7 stycznia 1959 r. Powyższy dekret przewiduje, że funkcje eksperta nie mogą być wykonywane przez lekarza leczącego chorego, lekarza zakładowego ani lekarza doradcy Kasy. Mimo tych gwarancji, jest wskazane, ażeby stawić się na badanie w towarzystwie swego lekarza, gdyż zdarza się, iż ekspert cpiera się na dokumentach przedłożonych przez Kasę i zaniedbuje badań klinicznych. Ekspert powinien złożyć swój raport w ciągu miesiąca a Kasa jest zobowiązana powziąć decyzję i zakomunikować ją choremu w ciągu dalszych 15 dni.

Jeżeli ekspert potwierdzi stanowisko Kasy, wówczas należy odwołać się od decyzji Kasy do tak zwanej „Commission de Recours Gracieux”. Dopiero od decyzji tej Komisji można wnieść odwołanie do Sądu Ubezpieczeń Społecznych „Commission de Premiere Instance”, działającej przy sądach Wielkiej Instancji. Termin odwołania liczy się począwszy od daty doręczenia decyzji powyższej Komisji przez okres dwóch miesięcy.

Przed sądem można stawić się osobiście, lub też powierzyć obronę adwokatowi.

KAČIK
FILATELISTY

25-leciu ukazania się pierwszego znaczka ONZ Poczta Polska poświęciła znaczek o nominale 8,40 zł. Projektował go grafik Stefan Małecki. Znaczek przedstawia sylwetkę gmachu ONZ w Nowym Jorku na tle globu ziemskiego, któremu nadano kształt stylizowanego gołębia pokoju. Znaczek wykonano wielobarwnym offsetem, na papierze kredowym, w nakładzie 2 milionów sztuk. (em)



Tristan 1946

41

Nazajutrz zabrał się do pakowania swoich własnych rzeczy, śpiewał, gwizdał, pokazywał mi książkę ilustrowaną o nowej architekturze amerykańskiej, telefonował do biura podróży w Londynie, wysłał czek z należnością za bilet, prasował sobie spodnie, a jednocześnie ciągle nasłuchiwał i często wybiegał na taras, skąd było widać szosę. Przed wieczorem znikł i wrócił późno w nocy. To także było zgodne ze złowrogim mitem, czyli z potajmnaną wizytą Tristana na zamku Tintagel wkrótce po pojedyńczeniu króla Marka z Izoldą.

Z samego rana, jak tylko usłyszałam, że Michał się rusza po swoim pokoju, weszłam bez stukania. Stał przy stole półnagi, ze zwichrzonymi włosami i ważył na dłoni coś małego, błyszczącego. Obejrzał się leniwie. — Patrz, co mi dała... — To był kolczyk. Z wielką brylantową łzą w platynowej oprawie. Oburzyłam się. — Jak mogłeś to wziąć? To kosztuje majątek.

— Czy ja nie wiem? W Londynie zawsze chciała sprzedać te kolczyki, a ja jej nie dałem.

— No więc czemu teraz wzięłeś?

Ziewnął. — Czemu? Niech się mama zapyta Kasi.

Zdarza się czasem, że wszystkie myśli ulatują mi z czaszki, otacza mnie pustka i mój własny głos brzmi jak cudzy. — Nie mów ze mną jak z uprzykrzonym natrętem! Mam prawo wiedzieć, dlaczego przyjmujesz drogocenny prezent od kobiety, którą unieszczęśliwiłeś!

Zamrugnął, popatrzył na mnie ze zdumieniem. — Ja? Ja Kasię unieszczęśliwiłem? — Siadł na rozgrzebanym tapczanie i obiema rękami ścisnął schyloną głowę.

Przez następne dwa dni gadaliśmy dużo i im lepiej poznawałam mego syna, tym mniej wiedziałam, co począć. Miałam go za cynika, często za kabotyna. Otóż nie był ani cynikiem, ani kabotynem. Po prostu nie wierzył, przeżywszy w Polsce wojnę totalną, że istnieje jakiś wspólny mianownik ludzkich spraw i wspólny ludzki język. Nie wierzył, mimo całej swojej „chytrości”, że można wpłynąć na los czy na swoje własne i cudze chęci. Nawet Anna, którą „powieszono za nogi”, która miała „surowy kotlet zamiast twa-

rzy”, bo nie wydała konspiracyjnych adresów, nie działała — podług niego — w oparciu o jakieś ogólne prawo moralne, tylko dlatego, że „tak jej się spodobało”. — „Czy dobrze zrobiła?” — pytam się. — „Nie wiem — wzrusza ramionami. — Ja ją podziwiałem. Ja się za nią zemściłem. Ale wolę żyć”. — „Krzywdząc innych?” Uniósł się. „Czy ja chciałem skrzywdzić profesora? Wcale nie chciałem! To nie żadne kłamstwo, że myśmy nic złego nie popełnili. Mamo! — krzyczał. — Taki dobry, jak dla Kasi, to ja już nigdy dla nikogo nie będę! O co się ten stary gniewa? Podobno ją kocha, to powinien jej dobrze życzyć! No nie?” Biegał od ściany do ściany. „Jak możesz mówić, że ja Kasię unieszczęśliwiłem? Ten kolczyk jest właśnie na pamiątkę, że wolałem być za śmieciarza, niż sprzedać jej kolczyki. Ona płakała, jak mi go wczoraj dawała”.

Serce we mnie zamarło. — Byłeś śmieciarzem?

— No to co? Spodobało mi się, to byłem. I było nam dobrze.

— Bo ona dużo zarabiała — bąknęłam. Na to się rozszrożył. — Wcale nie chciałem, żeby zarabiała! Zachciało się jej kupować figurki i ananasy, to zarabiała. Na chleb dla nas starczyło z moich śmieciarskich zarobków.

Zauważyłam bliźnę na ramieniu Kathleen. Wiedziała o szmuglowaniu zegarków. Spytałam: — Jeżeli było tak dobrze, dlaczegoście się rozstali?

— Kto powiedział, żeśmy się rozstali? — zachnął się. — Nawet w małżeństwie się zdarza, że mąż podróżuje.

— A żona przez ten czas żyje z kim innym — ta złośliwość wymknęła mi się wbrew chęci i rozsądkowi. Czekałam na gniew, ale Michał tylko się odwrócił plecami i, stając w oknie z rękami w kieszeniach, zapatrzony na wodę, głosem zmęczonego starca powtórzył, co już raz słyszałam: — Anna miała rację, że ty nie jesteś dobra, mamo.

Pewnie zapłakałam, bo po chwili siadł przy mnie. — Widzisz, Przyjaciółko — głaskał mnie po plecach — ja nie jestem taki, jak myślisz. Ojciec mi powiedział: „kobieta też człowiek” i mnie było żal, że Kasia tak drogo

Dalszy ciąg na stronie 26

placi za to nasze szczęście. Rozumiesz? Ludzie czasem muszą odpocząć od szczęścia.

— No, to nie narażaj teraz jej spokoju, nie przekradaj się do niej!

Zaraz się odsunął. — Zrobię, jak mi się spodoba. — I wyszedł.

W kuchni znalazł w kącie miskę Partyzanta i dopiero to go naprawdę wzruszyło. — To był mój najlepszy przyjaciel! O nic nie pytał, tylko chciał ze mną być! — Zastanowił się. — Wiesz, Kasia była zazdrosna o Partyzanta.

Odstawiłam miskę do szafy. — Wątpię, czy człowiek może być zazdrosny o psa. Ludzka miłość jest inna.

Wzruszył ramionami. — Stara miłość jest inna. Myśmy się z Kasią postarzel — psia miłość mężczy. — Przeciągnął się, ziewnął. — A był czas, żeśmy byli szczęśliwi jak psy.

— Jak psy? — obruszyłam się. Wolałam, żeby powiedział: „Jak Tristan i Izolda”, ale nie byłam pewna, czy to nie to samo.

Przypuszczam, że nie zaprzestał wypadów do Truro, bo gdzieś jeździł na motocyklu i wracał w dobrym humorze. Któregoś wieczora oznajmił: — No, mam, mam wszystko załatwione. „Liberté” odpływa z Southampton za trzy dni. Chcę mieć na początek w Stanach trochę forsy, więc jadę turystyczną. Jak tylko się odkuję, odeślę ci.

Zawsze, kiedy mnie jakaś wiadomość ogłuszy, robię się oschła: — Kiedy wyjeżdżasz stąd?

— Jutro.

— Kathleen wie?

— Powiedziała, że mogę jechać. Mrs. Maddock i Ernest odchodzą od pierwszego. Kasia dobrze wygląda.

— Mówiłeś z profesorem?

— Nie. Po co? Stary woli myśleć, że mnie nie ma.

Odprowadziłam go do Par. Umieścił walizy w przedziale, wyskoczył i stał przede mną — duży, dojrzały mężczyzna z dziecinnym uśmiechem, podobniejszy do Piotra niż do mnie, mój własny i zupełnie obcy. Wiedział, że go nie zatrzymam, zrzucił ze siebie brzemień tutejszych spraw, wezbrała w nim czułość. Objął mnie i całował w oczy, w policzki, w usta.

— Dobrze, że ty żyjesz, mam — zapewnił. — Nie bój się o mnie. Ja jestem stary drań, a jak się dorobię, wybuduję ci pałac w Ameryce. Zobaczysz.

Parowóz gwizdał. Michał jednym susem wrócił na stopień wagonu. Pobladał, raptem natchniony i przekłety, jak Tristan. Pociąg już biegł, Michał, uczepiony kłamry przy stopniach, nie ruszył się, nie robił żadnych gestów — po prostu odjeżdżał. Biegłam za nim. Znowu ktoś mnie porzucił, znowu czegoś nie mogłam dogonić.

Kathleen tego wieczoru nie zadzwoniła. Nie mogłam sobie znaleźć miejsca i o dziewiątej poszłam spać.

Przez dobre dziesięć dni Kathleen nie dawała znaku życia, a ja przechodziłam swój zwykły cykl udręczeń: poczucie utraty, nieposkromioną potrzebę kontaktu z kimś nieosiągalnym, strach przed konfrontacją z rzeczami ostatecznymi, wreszcie śmiech z siebie samej, że uroiłam sobie dramat, gdzie była komedia.

Szukałam towarzystwa Gwen. Brodziłam z nią (bez Suzy, którą administracyjnie zmuszono do pójścia do szkoły) po płytkich zatoczkach i odległych plażach, upatrując co osobliwszych muszel. Gadałyśmy o pogodzie, roślinach i ślimakach. Właściwie jednak chciałam się dowiedzieć, co robi Kate i jaki jest jej stosunek do Michała. Gwen była dyskretna.

— Kate? Wróciła do rodziny. Stryj umarł, jest bogata, ma dużo czasu.

— Co myślisz o powrocie Kathleen do męża?

— Myślę, że dobrze zrobiła.

— Smutno mi, że Michał odjechał.

Zerknęła na mnie spod masy przedwcześnie siwych włosów: — Dlaczego z nim nie pojechałaś?

Długo się zastanawiałam, zanim odpowiedziałam: — Z powodu Kathleen.

— Kathleen? — zdziwiła się.

— Tak. Ona może mnie potrzebować.

— A Michał?

Zabolało mnie to imię. — Michał nie jest w porządku wobec Kathleen. Czuję się za niego odpowiedzialna.

Teraz Gwen długo medytowała. — Suzy nigdy nie jest w porządku wobec mnie i nie mam pretensji.

— Ach, to jest dziecko!

— Michał jest twoim dzieckiem.

— Ale nie dzieckiem Kathleen.

Uśmiechnęła się melancholijnie. — Osoba, którą się kocha, zawsze jest dzieckiem, któremu się przebacza.

— Za krzywdy, które dziecko wyrządza, odpowiedzialna jest matka — obstawałam przy swoim. Gwen zamilkła.

Pograżałam się w jesienne zabiegi koło ogródka, wietrzyłam zimowe ubrania, porządkowałam bibliotekę i — jak przedtem Michał — cała byłam wyteżona w stronę telefonu.

Na dziesiąty dzień dostałam rano depezę: „Wylądowałam w Nowym Jorku. Wszystko o'key. Uściski”. Dokładnie w godzinę później Morris zatrzymał się przed furtką i wysiadła Kathleen.

— Co nowego? — spytała od niechcienia. — On już powinien tam być.

Pokazałam jej depezę. Ciepło było jak w lecie, siadłyśmy na tarasie, zapytałam, czego się napije. — Gin i tonik — powiedziała (ulubiony napój Michała). Pociągałyśmy, nie wiedząc, jak się do siebie dobrać przez tę górę ostatnich wydarzeń.

— Co nowego? — zagałam.

Ożywiła się. — James mi znowu dyktuje. Bardzo interesujące. O koralach.

— Co o koralach?

— Że był jednostkowy zamiera, ludzie będą żyli w grupach. Jak korale.

Nie mówiła „Bradley”, mówiła „James”, to właśnie było nowe. Piła łapczywie, oczy jej zabłyśły. — Czy mogę często przyjeżdżać? Michał będzie do mnie pisał na twój adres.

— Proszę cię bardzo. Czy profesor nic nie ma przeciw twoim samotnym wycieczkom?

Posmutniała. — O nie... On w ogóle jest za dobry dla mnie.

Tak się zaczęły jej prawie codzienne odwiedziny. Pomagała w ogrodzie i w domu, pilnowała, żebym piła ziółka, zabraniała kopać na słońcu. Zwykle zjawiała się przed wziętą listonosza.

(c. d. n.)

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

W północnofrancuskim mieście Denain czynna była wystawa pod nazwą „Pierwszy międzynarodowy salon sztuki fotograficznej”, na którą złożyło się trzysta fotografów nadesłanych z dwudziestu dwu krajów. Jedną z nagród otrzymał na tej ekspozycji warszawski fotografik Andrzej Krynicki, który zaprezentował w Denain akty kobiece.

Sicca — spółka handlowa i przemysłowa będąca filią Charbonnages de France, czyli Zjednoczenia Francuskiego Przemysłu Węglowego, zawarła z krajową centralą importu i eksportu kompletnych obiektów przemysłowych POLIMEX-CEKOP umowę na zbudowanie pod Katowicami zakładu, który wytwarzał będzie fabrycznie domy metodą Sigma. Za sprawą tej metody Sicca została w latach 1973, 1974 i 1975 laureatką ogólnokrajowych konkursów na wynalazczość w zakresie budownictwa. Zdolność produkcyjna fabryki, która powstanie na przedmieściu górnośląskiej metropolii, wynosić będzie siedemset pięćdziesiąt mieszkań rocznie. Zmontują ją i uruchomią francuscy fachowcy, którzy nadto wezmą na siebie przeszkolenie jej załogi. Kontrakt opiewa na dwadzieścia milionów franków.

Wydarzeniem we francuskim życiu literackim stał się numer paryskiego czasopisma „Critique”, poświęcony poecie i prozaikowi Georges'owi Limbournowi, który utonął sześć lat temu w Morzu Śródziemnym. Warto wiedzieć, że biografia tego ciekawego pisarza zahacza o Polskę, gdzie pracował on w latach poprzedzających drugą wojnę światową jako nauczyciel języka francuskiego.



UNE HISTOIRE EMPOIGNANTE

Le film intitulé „La Fayette”, que j'ai revu à la télévision en août dernier, m'a fait penser non seulement aux deux héros blanc et rouge de la guerre de l'Indépendance américaine, c'est-à-dire à Tadeusz Kościuszko et à Kazimierz Pułaski, mais aussi aux Polonais qui contribuèrent à l'enfantelement du Nouveau Monde. Quels sont-ils? Eh bien, il convient d'abord de mentionner Jan de Kolno et Franciszek Warnadowicz. Navigateur au service du Danemark, le premier aurait atteint le Nouveau continent seize ans avant Christophe Colomb. Quand au second, on avance souvent que Francisco Fernandez, compagnon de voyage de Chris-

tophe Colomb, aurait été en réalité un Polonais établi en Espagne et répondant au nom de Franciszek Warnadowicz. De même, il paraîtrait que sir Walter Raleigh, ce fameux corsaire et écrivain anglais qui en 1585 tenta de fonder une colonie en Virginie, entreprit cette action de conserve avec des goudronniers polonais fraîchement débarqués en Caroline du Nord. Jusque-là, nous étions dans le domaine des faits hypothétiques. En revanche, pour ce qui concerne la venue en Nouvelle-Angleterre, douze ans avant les Pères Pèlerins du „Mayflower”, d'un petit groupe de colons polonais, nous en avons des preuves irréfragables. Arrivés le 1^{er} oc-

tobre 1608 à bord du navire britannique „Mary and Margaret”, ces pionniers participèrent à la création des premières entreprises industrielles américaines.

C'est également au dix-septième siècle qu'arriva en Amérique Cint Kitae. Inutile de fouiller dans votre mémoire: il n'existe aucun lien entre ce nom et la France ou la Pologne. Cint Kitae était l'un de ces esclaves africains amenés de force par la traite dans le Sud dont les quelque vingt-deux millions de Noirs américains constituent la postérité. Il y a quelques années, ses mânes sont apparus au monde dans un livre. Titré „Les Racines”, ce livre est dû à Alex Haley — écrivain dont la renommée a dépassé les frontières des Etats-Unis et dont Cint Kitae fut le premier ascendant sur le sol américain. Comme l'indique le titre de son ouvrage, Alex Haley a voulu remonter aux racines de son arbre généalogique. Pour pouvoir reconstituer l'histoire de son ancêtre et identifier le village natal de Cint Kitae, il lui fallut se muer en chercheur et fréquenter pendant huit ans les plus grandes bibliothèques du monde: celle du Congrès à Washington, celle du British Museum et la Nationale à Paris. Au total, il lut environ cinq cents livres. Ce n'est pas tout. Après les renseignements dont il avait besoin, glanés, il en vint à estimer que ce serait commettre une grossière erreur psychologique que de composer „Roots” (tel est le titre ori-

ginal de son oeuvre) dans un appartement ayant tout le confort moderne. Il se rendit en Afrique, dénicha un cargo faisant la navette entre Monrovia, la capitale du Libéria, et l'Amérique, s'embarqua sur ce bâtiment et fit tout le voyage en fond de cale, couchant à même le plancher, dans le froid et l'obscurité. Comparativement aux épreuves essayées par Cint Kitae à bord du vaisseau négrier qui l'avait, trois siècles auparavant, emporté vers le Nouveau Monde, Alex Haley avait, lui, effectué le trajet en cabine de luxe. Mais il ne pouvait évidemment pas faire plus.

Où veux-je en venir? Loin de moi, bien sûr, la pensée de vous exhorter à prendre place dans des wagons à bestiaux indiennes à ceux dans quoi nos grands-parents et arrière-grands-parents arrivèrent, au lendemain de la Grande Guerre, de Pologne en France après un voyage d'une durée de quinze jours. Je voudrais seulement vous engager à laisser travailler votre imagination sur l'empoignante histoire que je viens de rapporter. Je suis sûre que nombre d'entre vous suivront au moins en partie l'exemple d'Alex Haley et liront — oh! peut-être pas cinq cents, mais au moins dans les vingt livres sur la Pologne. N'est-ce — pas que j'ai raison?

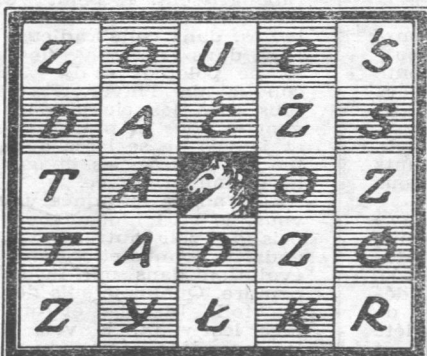
Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KONIKÓWKA Z AFORYZMEM

Rozpoczynając od litery „Z” w lewym górnym rogu rysunku, prosimy ruchem konia szachowego pogalopować przez wszystkie pola szachownicy i z napotkanych po drodze liter odczytać zaszyfrowany tekst zadania. Na wszelki wypadek przypominamy, że na jednorazowy ruch konia szachowego składa się posunięcie o jedno



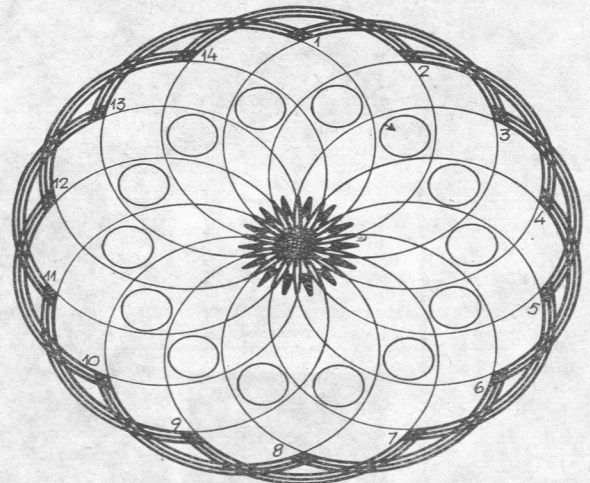
pole na wprost we wszystkich kierunkach i o jedno pole na ukos. Można też zacząć najpierw o jedno pole na ukos we wszystkich kierunkach i następnie o jedno pole na wprost. Rezultat będzie taki sam.

ROZETKA Z HASŁEM

Prosimy odgadnąć 14 wyrazów 5-literowych o podanych niżej znaczeniach oraz jednokrotnych literach początkowych i wpisać je prawoskrajnie dośrodkowo do odpowiednich pól podanego rysunku. Litery, które się znajdują w polach z kółkami, czytane w kierunku ruchu wskazówek zegara dadzą tytuł powieści J. Andrzejewskiego, którą sfilmował A. Wajda.

Znaczenie wyrazów: 1) ulubieniec, beniaminek, 2) według ludowej piosenki uciekła tam przepióreczka, 3) postój z posiłkiem w czasie podróży, 4) zakładka w spódnicy, fałda, 5) szata ptaków, 6) kawał słoniny, 7) ściętu drzewa z korzeniami pozostała po ścięciu pnia, 8) proszek kosmetyczny do upiększania twarzy, 9) młody, mały pies, 10) skrzydła samolotu, 11) morowe powietrze, zaraza, 12) protekcyjne bary, 13) niezamężna dziewczyna, 14) strumień górski.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają poprawne rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 42

MAGICZNE KWADRATY

Znaczenie wyrazów: 1) golf, 2) ogar, 3) ława, 4) frak, 5) szum, 6) zona, 7) unik, 8) maki, 9) kram, 10) róża, 11) ażur, 12) mara, 13) grom, 14) ropa, 15) opat, 16) mata, 17) atak, 18) tabu, 19) Abel, 20) kula.

ELIMINATKA Z PRZYSŁOWIEM

Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą. Znaczenie wyrazów: 1) szpital, 2) grzywna, 3) fortuna, 4) frykasy, 5) modelka, 6) animusz, 7) ekspert, 8) recepta, 9) esencja, 10) heroizm, 11) Giewont.



Złota jesień w Kazimierzu nad Wisłą to dar natury, z którego czerpią natchnienie artyści różnych dziedzin sztuki, malarze reprezentujący niemal wszystkie jej kierunki od wielu już setek lat. To renesansowe miasteczko, uszpione na malowniczych zboczach nadwiślańskich, zawsze było i pozostanie przystanią dla mitujących piękno.

Stanisław Jan Łazorek, do niedawna znany i ceniony przedstawiciel malarstwa intelektualnego, zamieszkał tu przed około 10 laty i od tamtej pory poświęca utrwalaniu na płótnach uroku krajobrazu Kazimierza.

— Dawniej, po każdej z moich wystaw — mówi artysta — miałem bardzo dobrą krytykę, ale większość prac pozostawała nadal w moim atelier. Dziś, kiedy maluję pejzaże, wszystkie wystawiane obrazy natychmiast znajdują nabywców.

— Czy porzucenie sztuki intelektualnej dla malowania pejzaży nie odbyło się bez żalu z Pana strony?

— Skądże znowu! Nie maluje się przecież wyłącznie dla siebie, tylko dla innych...



Les couleurs de Kazimierz

Comment ne pas aimer Kazimierz-sur-Vistule surtout si l'on y possède une maisonnette toute simple, presque à flanc de coteau d'où la vue s'étend sur une campagne calme, si calme et des versants boisés flamboyants et rougeoyants dans le soleil automnal, sous un ciel trop bleu?

La maisonnette rachetée à un paysan, est à quelques minutes de la célèbre place Renaissance toujours animée, toujours découverte et redécouverte par les touristes de passage. Elle est la propriété de Stanisław Jan Łazorek et tout le monde à Kazimierz

vous dira comment y parvenir parce que Łazorek est le peintre de Kazimierz. Depuis presque dix ans il y installe ses quartiers de printemps, d'été et d'automne et depuis dix ans il peint la campagne aux sentiers encaissés, il peint les monuments, la Vistule paresseuse, les chaumières abandonnées qui se rabougrissent. Il peint dans la lumière suave du printemps, dans celle radieuse de l'été, dans l'agressive de l'automne polonais et la mélancolique de l'hiver. Il peint sous tous les cieux, dans le vent et sous la pluie. Il peint et jamais ne se lasse de porter sur la toile les images de la région si aimée.

— D'année en année voyez-vous, je suis moi-même surpris de voir autrement les endroits connus et je sens une évolution dans ma façon de peindre. Quand je suis devant ma toile blanche et que je lève les yeux, je vois pour la première fois, ou bien m'apparaît évident un détail

que je n'avais jamais remarqué auparavant.

Pourtant, ce n'est pas aussitôt que Stanisław Jan Łazorek est devenu paysagiste. Après avoir terminé ses études en 1964 aux Beaux-Arts de Varsovie il peint des tableaux difficiles, à la composition desquels il pense longuement et qui sont chez lui comme chez tant d'autres peintres de sa génération, le reflet de la conscience nationale marquée par les épreuves et les atrocités de la dernière guerre mondiale. Il peint des tableaux poignants sur le drame des camps de concentration (le musée de Majdanek a une de ses oeuvres) il dessine une série intitulée „Icare” où il étudie le mouvement du corps humain, il peint des tableaux abstraits très élaborés. Cela jusqu'en 1968. Cette année-là il se rend en Angleterre et ce séjour marquera un tournant dans son art. Des rencontres et discussions avec d'autres artistes lui font comprendre qu'on ne peut indéfiniment créer des tableaux puissants par l'expression intellectuelle mais que seuls les musées se procurent parce que rares sont les personnes privées à vouloir tenir chez elles un tableau tourmenté.

— Autrefois, après les expositions, j'avais de bonnes critiques mais restais avec la plupart de mes tableaux sur les bras, maintenant je garde par-devers moi quelques toiles, à chaque exposition,



tous les tableaux sont vendus.

Le passage au figuratif ne s'est pas fait du jour au lendemain. Après une période d'inertie assez longue, le peintre s'est installé à Kazimierz et son expression est devenue celle de la joie de

vivre, de la poésie de la nature.

— Est-ce que vous n'avez pas souffert de devenir un paysagiste à la riche palette, est-ce que le renoncement au terme d'„intellectuel” n'a pas été amer?

— Pas le moins du monde. On ne peint pas uniquement pour soi-même mais surtout pour les autres. Depuis dix ans je ne me suis fait que des amis parmi les acheteurs de mes tableaux. Pour moi c'est un réconfort que mes toiles touchent la sensibilité de personnes qui ne sont pas forcément connaisseurs, elles achètent par goût, parce qu'elles ont envie d'accrocher le tableau chez elles et pouvoir le regarder à longueur d'année. Non, je suis vraiment heureux de ce que je fais aujourd'hui. Je vous ai dit m'être fait beaucoup d'amis parmi mes acheteurs. Je déteste la solitude aussi vous comprenez pourquoi le contact humain est si important pour moi.

Plus de quinze expositions individuelles en Pologne, plus de trente-cinq expositions collectives en Pologne et à l'étranger, en Grande-Bretagne, aux Etats-Unis, en France, R.F.A., Japon, Norvège, Suisse, Belgique, Hongrie, Yougoslavie, Suède...

— Au Japon, j'avais envoyé quelques paysages de Kazimierz et des natures mortes. Tous les paysages ont été vendus, seuls les bouquets sont revenus.

Au Japon comme ailleurs, l'acheteur a été séduit par l'atmosphère polonaise de ses tableaux, par la quiétude et la poésie qu'ils dégagent. La période d'incertitude est passée, Łazorek ne vit que dans celle de la perpétuelle découverte de ses paysages et de soi-même.

Il reçoit des lettres, des lettres officielles relatives à l'organisation d'exposition, et des lettres touchantes de simplicité de visiteurs de ses expositions. L'une d'elles l'a touché aux larmes. C'était après des reproductions de ses tableaux parues dans un hebdomadaire polonais. Une lettre provenait d'un prisonnier de droit commun qui purgeait sa peine. Bouleversé par la lumière et la quiétude des tableaux, il suppliait le peintre de bien vouloir accepter un paiement à tempérament et une fois le règlement effectué, d'envoyer un tableau à sa mère pour qu'il lui procure du bonheur. Bien entendu Łazorek s'exécuta.

Le gros marronnier près de l'église paroissiale perd ses feuilles. Quand toutes seront tombées, le peintre, sa femme et le chien regagneront Varsovie pour passer en ville la triste saison de fin d'automne. Lui ira peindre d'autres paysages (il ne se limite pas uniquement à ceux de Kazimierz) et reviendra quand la neige recouvrira la terre. Il reviendra pour peindre et pour nourrir les oiseaux et animaux qui viennent sur le pas de la porte ou cogner au carreau.

WANDA NOWAKOWSKA

Photos :

W. A. GNIEW-GROCHOCKI



B. DOWOJNA-BIENAIME
tłumaczka przysięgła
przy wyższych sądach w Paryżu

23, quai de la Tournelle
 PARIS (5e)

TELEFON: 033-41-17

METRO: PONT-MARIE

Tłumaczenia
urzędowe
ważne w całej Francji

»MISS COUTURE«
A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines
 LILLE (Fives) tel. 56-60-86
 Siedziba: 199, rue de Paris
 LILLE, tel. 53-10-03

Konfekcja

męska, damska ★ suknie
 ★ spódnice ★ swetry ★ bluzki
 ★ popeliny, tergal i płaszcze
 ★ pierze ★ wsypy na szer.
 160 cm ★ poszwy ★ puch

Ceny niskie

Na żądanie wysyłamy próbki

»MISS COUTURE«

la boutique polonaise

25, rue Drouot — 75009 Paris
 Tél.: 770-83-37; C.C.P. Paris: 189 46 68

Poleca niżej podane książki po cenach najniższych:

WITOLD FILLER	
Współczesny Teatr polski	7,00
PAWEŁ JASIENICA	
Polska Piastów	16,00
JAN STANISŁAW KOPCZEWSKI	
Kościuszkę. Pułaski. Piękny album w płó-	
ciennej oprawie i z ilustracjami	34,00
JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI	
Kraków za Łokietka	10,00
JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI	
Półdiabły Weneckie	6,00
JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI	
Skrypta Fleminga	12,00
JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI	
Z siedmioletniej wojny	12,00
RYSZARD NAZAREWICZ	
Polacy spadochroniarze na zapleczu frontu	4,30

Do cen wymienionych doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.
 Stale posiadamy na składzie wielki wybór słowników, książek powieściowych, albumów krajoznawczych oraz mapy drogowe i turystyczne Polski.

P
K
O

23, rue Taitbout Paris IX-ème
 Tél. 824-42-02
 Métro: Chaussée d'Antin

BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.

RADIOODBIORNIKI
— TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté;
 Telefon: 75.44.01.

423, rue de Lannoy
 ROUBAIX (NORD)

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

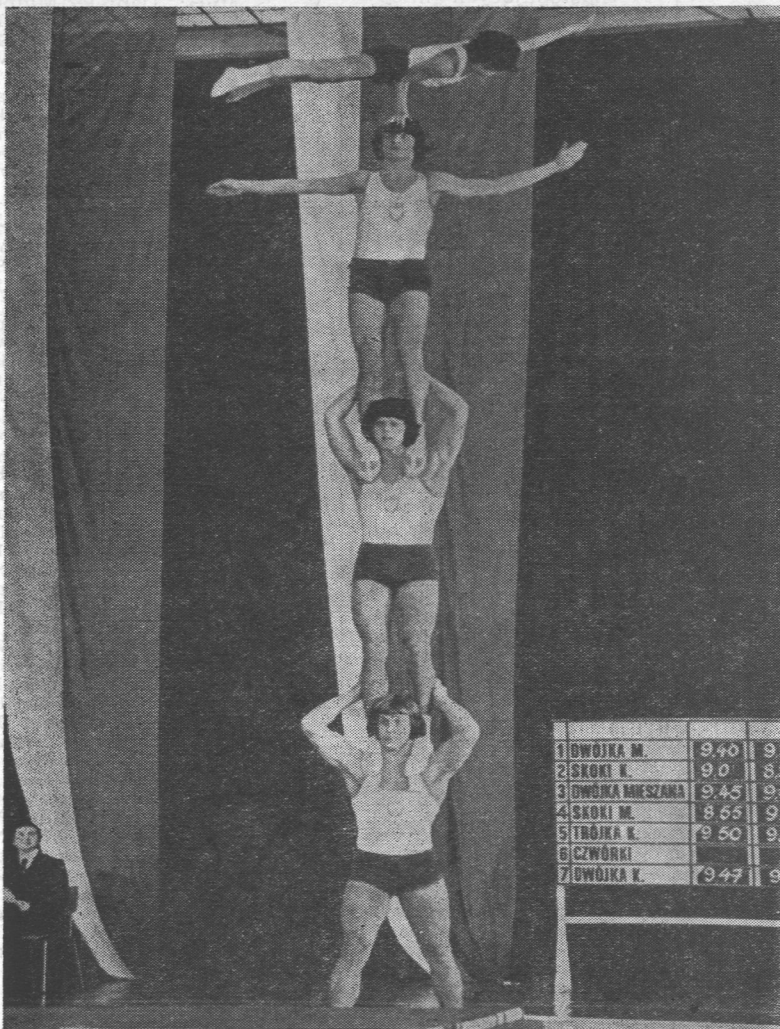
Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

SPORT



Akrobatyka »cyrkowy« sport

Niedawno rozegrane zostały w Saarbruecken (RFN) II Mistrzostwa Świata w akrobacie sportowej. Polska ekipa, licząca 17 osób, wywalczyła na nich aż 16 medali — 2 złote, 9 srebrnych i 5 brązowych. W klasyfikacji drużynowej Polska uplasowała się na II miejscu za ZSRR.

Sukces to niewątpliwy, ale w nawale piłkarskich i innych wiadomości zszedł na łamach prasy jakby na dalszy plan. Nic dziwnego, akrobatyka sportowa jest dyscypliną stosunkowo mało popularną i pisze się o niej tylko okazjonalnie. Dlatego też

warto bliżej zapoznać się z tym oryginalnym sportem, który wielu czytelnikom kojarzy się zapewne z cyrkiem, gdzie popisy akrobatów stanowią często clou programu.

Akrobatyka sportowa nie ma nic wspólnego ze sztuką cyrkową, aczkolwiek wielu akrobatów sportowych zrobiło karierę na arenie. Jest to dyscyplina stosunkowo młoda. Do Międzynarodowej Federacji Akrobatyki Sportowej (IFSA) należy ponad 20 krajów, 6 dalszych zgłosiło już swój akces. Przed dwoma laty odbyły się w Moskwie pierwsze mistrzostwa świata, na których Polacy zdobyli 11 medali. Na tegorocznych mistrzostwach w Saarbruecken startowały już reprezentacje 10 państw, w tym Francji i Belgii. Za dwa lata, na kolejnych mistrzost-

wach, konkurencja będzie zapewne jeszcze silniejsza.

W Polsce akrobatyka sportowa ma duże tradycje w kilku ośrodkach, głównie w Warszawie, Przemysłu, Olkuszu, Złotoryji, Kielcach. Grupa działaczy i trenerów, prawdziwych entuzjastów tego sportu, dochowała się zawodniczek i zawodników światowej klasy.

Dla informacji podajemy, że w akrobacie sportowej zawody rozgrywa się w kilku konkurencjach, m.in. skokach akrobatycznych kobiet i mężczyzn, dwójkach kobiet i mężczyzn, dwójkach mieszanych, trójkach kobiet i czwórkach mężczyzn. Medale przyznaje się zarówno za poszczególne układy (statyczne i dynamiczne), jak i wielobój. Budowanie tzw. piramid, szczególnie w wykonaniu męskich czwórek, wymaga nie lada sprawności i zgrania całego zespołu.

Wracając do udziału Polaków w mistrzostwach świata w Saarbruecken, zrobili oni niemałą furorę wśród widzów i fachowców. Dotyczy to w pierwszym rzędzie czwórki mężczyzn, która zdobyła najcenniejszy — bo za wielobój — złoty medal oraz medale srebrny i złoty za układy statyczny i dynamiczny. Zespół w składzie: Leszek Antonowicz, Wojciech Świecik, Bogdan Zając i Sławomir Hałada (na zdjęciu) — trenuje w klubie Górnik Złotoryja. Najmłodszy Hałada liczy zaledwie 16 lat, najstarszy Antonowicz — 21 lat. Są uczniami bądź studentami. Na mistrzostwach demonstrowali figury i piramidy o najwyższym stopniu trudności.

Tytuły wicemistrzowskie w Saarbruecken wywalczyły: dwójka Zofia Jabłońska — Maria Nowa, dwójka mieszana Małgorzata Koptkiewicz — Grzegorz Kowalczyk. Znakomicie spisał się Stanisław Wygas, który w niezwykle trudnej i silnie obsadzonej konkurencji skoków na ścieżce zdobył dwa brązowe medale: za wielobój i za pierwszy układ. Brązowe medale przypadły również w udziale męskiej dwójce Tadeusz Wojtkowiak — Bronisław Dziurla i żeńskiej trójce w składzie: Elżbieta Krzepkowska oraz siostry Mariola i Grażyna Głowackie.

Medale polskich akrobatów są tym cenniejsze, że zdobyte zostały w bardzo silnej konkurencji. Mistrzostwa w Saarbruecken, jak zgodnie stwierdzili obserwatorzy, stały na znacznie wyższym poziomie niż te, które rozegrane zostały przed dwoma laty. Najlepsi akrobaci świata zrobili dalszy postęp, udoskonalili poszczególne układy, wprowadzili do ćwiczeń nowe elementy. Podobnie jak w gimnastyce sportowej, o sukcesie decyduje precyzja wykonania układów oraz stopień ich trudności.

W roku przyszłym Polska będzie organizatorem Pucharu Świata w akrobacie, drugiej najpoważniejszej po mistrzostwach świata imprezy. Zawody rozegrane zostaną w pięknej hali w Katowicach. Polscy akrobaci już teraz przystąpili do treningów — przed własną publicznością chcą wypaść jak najlepiej. (HJ)

Okruchy sportowe

Polscy piłkarze pięknie wystartowali w eliminacjach mistrzostw świata. Na stadionie Estadio Das Antas w Porto reprezentacja Polski pokonała jedenastkę Portugalii 2:0 (0:0). Szczęśliwym strzelcem obu bramek był Grzegorz Lato. Polacy grali dobrze i mieli wiele okazji do podwyższenia wyniku. Po dwóch meczach w grupie, w której startują Polacy, prowadzi Dania przed Polską, Portugalią i Cyprzem.

Doskonałą passę ma Wojciech Fibak, który wraz z R. Ramirezem w finale gry podwójnej madryckiego turnieju pokonał parę Hewitt i McMillan (RPA) 4:6; 7:5; 6:3. W grze pojedynczej natomiast Polak przegrał w półfinale z Amerykaninem Dibsem. W turnieju zwyciężył Hiszpan M. Zwartes.

W Ciechanowie odbył się międzypaństwowy mecz w podnoszeniu ciężarów Polska — Finlandia. Zwyciężyli Polacy 6:3. Drużyna polska nie wystąpiła w pełnym składzie; zabrakło niektórych olimpijczyków. W sumie mecz ten był jednak ciekawy i stał na dobrym poziomie.

W koszykówce mężczyzn po spotkaniach ostatniej rundy w tabeli prowadzi Lech Poznań przed Śląskiem Wrocław. Zamykają tabelę Lublinianka i Gwardia Wrocław. Na uwagę zasługuje dwukrotne zwycięstwo Polonii Warszawa nad mistrzem Polski Wisłą Kraków. Oba spotkania stały na wysokim poziomie i przyniosły wiele emocji licznie zebranej publiczności. W koszykówce kobiet prowadzi po ostatnich meczach Wisła mająca tyle samo punktów co ŁKS; wyprzedza go tylko lepszym stosunkiem koszy. Stomil Olsztyn i Włókniarz Białystok znajdują się na ostatnich miejscach w tabeli.

Bezpłatna nauka języka polskiego dla dzieci

i młodzieży w Paryżu

Wzorem lat ubiegłych nauka języka polskiego dla dzieci i młodzieży od lat 7 do 17, obojga płci, odbywać się będzie w następujących punktach szkolnych:

ECOLE DES GARÇONS:

17, rue Vigée Lebrun
Paris XV

métro: VOLONTAIRES,
w każdą środę od godz. 10 do 12

Tél. 783-58-22.

ECOLE DES GARÇONS:

9, rue de Moussy
(na tyłach Bazaru)

métro: HOTEL DE VILLE,
w każdą środę od godz. 14 do 16

Tél.: 272-81-27.

W SAINT-DENIS

(przedmieście Paryża)

ECOLE MIXTE:

55, Bd.Guésde,

93 — ST. DENIS

w każdy piątek od godz. 17 do 19.

Tél.: 752-46-89.

Nauka ta, odbywająca się pod protektoratem francuskiego Ministerstwa Oświaty, dostępna jest dla wszystkich dzieci i młodzieży, znających lub nie znających języka polskiego, a poza tym jest dobrowolna i nie ograniczona żadnymi dodatkowymi zobowiązaniami.

Program tej nauki obejmuje podstawowe zasady czytania, pisania i mówienia, ponadto naukę gramatyki i ortografii, jak również geografii i historii Polski.

Jednocześnie uczniowie mogą przygotowywać się do egzaminów maturalnych (Brevet, Bac) w zakresie języka polskiego. NAUCZYCIEL

Nauka języka polskiego

P. Stanisław Ignaczak, nauczyciel języka polskiego, zawiadamia, że rozpoczęła się już nauka w następujących miejscowościach:

AULNAY-SOUS-BOIS

Ecole des Garçons, Pont de l'Union, 113, avenue Arthur Chevalier,
w środy od godz. 8.30 do 11.45

(co drugą środę)
i w każdy piątek od godz. 18.00 do 19.45.

BLANC-MESNIL

Ecole Jules Guésde, rue Normandie Niemen,
w każdą środę od godz. 13.00 do 18.00

i w każdy wtorek od godz. 18.00 do 20.00.

SEVRAN

w środy od godz. 8.30 do 11.45

(co drugą środę)
i w każdy czwartek od godz. 17.00 do 19.30.

Wszelkich informacji dotyczących nauki języka polskiego udziela nauczyciel: p. Stanisław Ignaczak, 21, allée du Jura, 93270 SEVRAN.

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrań przez przyjaciół datki z okazji zawiarcia związków małżeńskich złożyły, zwoływaniem francuskim, na cele społeczne małżeństwa: Danièle Mame — Edward Słupek i Helena Jedruch — Patrick Machez w Wiggles; Nelly Payen-Patrick Nowak i Maria Magdalena Milenkiewicz — Henryk Kempa w Noyelles-sous-Lens; Anne-Marie Nojnowska — Jean Clasadont; Jocelyne Barszyk — Robert Krzysiak i Gilberte Gouillard — Teodor Czarnynoga w Sal-laumes; Eddy Malicki — Yveline Manet w Masny; Patricia Derlay — Jacques Kuzniewski w Anzin; Christiane Lemańska — Daniel Lipicki w Montigny-en-Ostrevent; Monique Feifer — Alain Niewrzoł w Liévin; Annie Wasilewska — Gilbert Blanquart w Hersin-Coupigny; Annie Rousset — Michał Marjan w Lens; Annie Kubiś — Gérard Alexandre w Eruay-en-Artois; Janina Strójwaś — Alain Willer w Noeux-les-Mines; Katarzyna Wujek — Pascal Defrance w Grenay; Liliane Lapał — Michel Halluin w Roelux; Annie Kłodziejczyk — Bernard Bukowski w Auby; Nicole Wojtusiak — Jacky Dera w Vieux-Condé; Christiane Pryfer — Daniel Wawrzyniak w Blendecques; Martine Lampin — Gérard Kramarczyk w Méricourt-sous-Lens; Maryline Masek — Bernard Mikołajczak w Calonne-Ricouart.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ I SPOTKAŃ TOWARZYSKICH

Avion. W ramach święta lokalnego ducasse komitet organizacyjny urządził przyjęcie dla uczczenia pani Koperskiej, najstarszej mieszkanki Avion.

Calonne-Ricouart. Dwie „Miss”. Komitet organizacyjny urządził spotkanie towarzyskie dla najstarszych i najmłodszych mieszkanki mia-

Les cours de langue polonaise

Le Centre de Civilisation Polonaise à la Sorbonne organise, comme chaque année, les cours du soir de langue polonaise.

Ces cours de 3 niveaux débiteront en octobre 1976.

Les inscriptions sont ouvertes et les candidats doivent se présenter à l'adresse suivante (Centre de Civilisation Polonaise, 18, rue de la Sorbonne) tous les lundis, mercredis et vendredis de 10 h. à 13 h. et de 14 h. à 17 h. ou téléphoner au 326.54.88.

POLONIA NA SZEROKIM ŚWIECIE

Spis młodzieżowych organizacji polonijnych

Na konferencji prasy polonijnej, która miała miejsce w początkach czerwca br. w Waszyngtonie, wysunięto m.in. projekt sporządzenia spisu wszystkich młodzieżowych ugrupowań i organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Zadania tego podjął się Polsko-Amerykański Teatr Folklorystyczny z Detroit. Działacze dokonali już spisu młodzieżowych organizacji z terenu Detroit oraz stanów Kalifornia, Ohio i Pensylwania. Brak jeszcze danych z terenu zamieszka-

go licznie przez Polonię stanu Illinois.

Polak komisarzem policji w Monaco

Niewiele osób wie, że komisarzem Policji w Księstwie Monaco jest George Lukomski. Towarzyszył on władcom tego państewka, ks. Rainierowi i ks. Grace w ich podróży po Stanach Zjednoczonych.

Na Księżycu jest krater Kopernika

Na mapach świata widnieje wielokrotnie nazwa „Kopernik”. Imię polskiego astronoma nadano górą, przełęczom i osadom.

Na Wyspach Spitsbergen znajduje się Góra Kopernika (1055 m); odkryli ją i nazwa-

li uczestnicy polskiej wyprawy, St. Bernadzikiiewicz i St. Siedlecki. Oni też byli jej pierwszymi zdobywcami w 1934 r. Z góry tej roztacza się widok na lodowce i kilka szczytów, które również otrzymały polskie nazwy: Góra Staszica, Góra Marii Skłodowskiej-Curie, Masyw Warszawa. Na wniosek Norweskiego Instytutu przełęcz południową Góry Kopernika nazwano Przełęczą Kopernika.

W Andach, na terenie Peru wznosi się szczyt Kopernika, nazwany tak przez polskiego geologa i botanika Hugo Zapalowicza, który go zdobył, zbadał i opisał w 1889 r.

W Stanach Zjednoczonych, w stanie Wisconsin, znajduje się osada Kopernik.

Nazwa „Kopernik” widnieje także na mapie Księżycy. Nosi ją jeden z kraterów: Średnica Krateru Kopernika wynosi 91 km, a wysokość ponad dnem 3,500 m. W pierwszej i ostatniej kwadrze księżycy można go dojrzeć z Ziemi nawet przez niedużą lunetę. Nazwa Krateru Kopernika ukazała się po raz pierwszy na mapie wydanej w 1651 r. w Neapolu. Nadał ją na cześć wielkiego astronoma uczony włoski Riccioli.

Z ŻYCIA RÓŻNYCH KOLONII

sta. P. Jadwiga Krzyżmińska, lat 88, królowa na przyjęciu jako najstarsza mieszkanka wraz ze swą wnuczką, p. Christine Grajczyk, która z kolei ogłoszona została „Miss Roubaix”. Obie panie otrzymały medale honorowe miasta, które wręczył im osobiście mer miasta, p. Mancey.

Noeux-les-Mines. Na przyjęciu dla najstarszych mieszkańców miasta wystąpiła grupa uczniów tutejszej szkoły akordeonistów, La Lyre Noeukoise, która jest prowadzona od lat kilku przez p. M. F. Maćkowiaka.

Montceau-Les-Mines. Na walnym zebraniu komitetu rodzicielskiego przy tutejszych liceach grupy Cornec wybrano do zarządu nowego członka komitetu, którym został p. Jeziorek.

Hersin-Coupigny Walne zebranie byłych uczestników walk kolonialnych zgrupowanych w organizacji F.N.A.C.A. jednomyślnie wybrało ponownie na prezesa p. Edwarda Strugalskiego, na zastępcę skarbnika p. Leona Szymańskiego z Servins, na kontrolera kasy p. Ławniczaka. Do zarządu weszli ponadto jako asesory p. Edmund Gorynia, p. Stanisław Waszak i p. Alex Przewoźny, obydwoj z Barlin. Walne zebranie wyraziło przy tej okazji swoje uznanie p. Strugalskiemu za aktywną i ofiarną działalność w życiu organizacji.

Haisnez-lez-La-Bassée. Skarbnikiem stowarzyszenia C.A.T.M. ponownie obrano p. Grzona, któremu podziękowano za sprawne prowadzenie finansów.

Liévin. Na walnym zebraniu zasłużonego polonijnego klubu sportowego C.S. Diana, prezes p. Szeląg zawiadomił zebranych, że ze względu na chwilowe trudności rekrutacyjne i trenigowe klub zmuszony jest zawiesić swoją działalność. Walne zebranie przyjęło te

wiadomość ze smutkiem, ale w nadziei, że p. Szeląg i p. Miętki doprowadzą do wznowienia działalności sportowej w następnym sezonie. Życie towarzyskie klubu ma być podtrzymywane w dalszym ciągu.

POLONICA

Carvin. Stowarzyszenie gimnastyczne Sokół obchodziło uroczystość 54-tą rocznicę swojego istnienia. W części artystycznej obchodów wystąpiły okoliczne zespoły z bogatym programem pieśni i tańców ludowych.

Avion. Tegoroczny sezon klubu polonijnego Oberek rozpoczął się pod dobrym znakiem. Kierowniczką zespołu, p. Skiba, przyjęła bardzo dużo nowych zgłoszeń. Ćwiczenia tygodniowe odbywają się w każdą sobotę w salach Centre Culturel du quartier République.

Harnes. Miejscowe stowarzyszenie polonijne „Kujawiak” wznowiło swoją działalność. Ćwiczenia odbywają się w każdą niedzielę o godz. 11-ej w salach Goulard.

Dechy. Zarząd gniazda Sokół zorganizował swoje doroczne spotkanie towarzyskie w sobotę dnia 23 października. Trymestralne zebrania plenarne odbywać się będą w salach p. Rybarczyka.

Montceau-les-Mines. Plenarne zebranie byłych kombatantów polskiego pochodzenia uchwalilo urządzić w dniu 14 listopada uroczysty obchód patriotyczny z okazji święta 11 listopada.

ROZMAITE KONKURSY

Le Creusot. Konkurs petanki urządzony przez Pétanque-Club Essarts wygrał p. Borecki z Le Creusot przed p. Wie-

czorkiem z klubu Essarts. W grach półfinałowych wziął także udział p. Skorupiński, przegrywając nieznacznie swoją decydującą partię.

La Motte-au-Bois. W ramach święta lokalnego ducasse zorganizowano konkurs pod nazwą La Boule à la Grille. Nagrodę piątą uzyskał p. Eric Zakrajsek a szóstą — p. Solange Zakrajsek.

Wingles. Z okazji święta lokalnego w Lens urządzono konkurs na miss Lens. Pierwszą damą dworu została p. Annick Nowara z Wingles. W czasie konkursu grała orkiestra p. Claude Muszyńskiego.

Avion. Doroczny konkurs czwórkowy petanki o puchar organizacji UFOLEP wygrała ekipa: p. Nowak, p. Bayard, p. Adamczak i p. Bertiaux z klubu Sang et Or przed ekipą: p. Myszkiewicz, p. Brząkowski, p. Nowakowski i p. Duquesne, reprezentująca klub La Boule Artésienne. W skład komitetu organizacyjnego wchodził m. in. p. Patek, kierownik działu bułlistycznego w UFOLEP, p. Przybyłski, prezes klubu Boules Artésiennes. W rozgrywce finałowej p. Nowak pokonał p. Myszkiewicza w stosunku 13:2. W turnieju pocieszenia miejsce drugie zajął p. Chmiel z Eleu.

ZDANE EGZAMINY

Arras. Do tutejszej szkoły Ecole Normale d'Institutrices zostały przyjęte p. Martine Sikora, p. Annie Grzancka i p. Christine Przybył.

Douai. Dyplom zawodowy w zakresie budownictwa nowoczesnego uzyskał w tutejszym centrum kształcenia zawodowego dla dorosłych — Cantin, p. Philippe Wójcik.

NIECH ZDROWO ROSNA!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się: Vieux-Condé: Michèle Pylypczuk. Quarubie: Catherine Jarząbek. Valenciennes: Severine Zielińska. Roelux: Linda Dyszewska. Henin-Beaumont: Gregory Dąbrowa, Cindy Lewandowski. Noeux-les-Mines: Karine Maciejewska. Perrecy-les-Forges: Elwira Kubiak. Lorry-les-Metz: Julie Osendowska. Quiévrecrain: Stefan Janowski. Solesmes: Severine Krzemianowska. Douai: Karine Drzewicka, Géraldine Dziadkowiak, Céline Simone, Michał Woźniak.

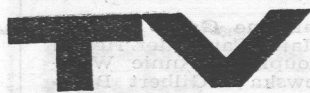
STO LAT DLA NOWO- ŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio: Masny: Evelyne Manet i Eddy Malicki. Anzin: Patricia Derlay i Jacques Kuźniewska — Liévin: Monique Feifer i Alain Niewrzoł. Grenay: Catherine Wujek i Pascal Defrange (Bully-les-Mines). Vieux-Condé: Nicole Wojtusiak i Jacky Dera. Roelux: Liliane Łapaj i Michel Halluin. Auby: Annie Kołodziejczak i Bernard Bukowski. Ecaupont: Nadine Karolczak i Jean-Pierre Wójcikiewicz. Beauvrages: Monique Szumilowska i Serge Huelle. Bruay-en-Artois: Annie Kubyń i Gérard Alexandre. Frais-Marais: Paule Bravart i Alain Łysek. Montigny-en-Ostrevent: Christiane Lemańska i Daniel Lipicki. Nadine Dutkiewicz i Richard Hansen. Noeux-les-Mines: Janina Strójwaj i Alain Willer. Sallaumines: Christiane Pryfer i Daniel Wawrzyniak (Belnedecques). Mericourt-sous-Lens: Martine Lampin i Gérard Kramarczyk. Lens: Martine Berneaux i Christian Sneciński. Mericourt-sous-Lens: Annie Roussel i Michał Marfjan. Fouquières: Françoise Jarosz i Jean-Luc Legay. Liévin: Jacqueline Frevite i Dominique Świrk. Do-

minique Gałka i Jean-Marie Caudellier. Hersin Coupigny: Annie Wasilewska i Gilbert Blanchart.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas: Douai: Józef Osesek, 88 lat, Teodozja Cieślak z domu Urbaniak, lat 87. Frais-Marais: Wincenty Matuszak, lat 86. Angres: Aimée Jakubowska z domu Elias. Brebières: Włodzimierz Wołosiewicz, złoty medal dawców krwi, lat 51. Hersin-Coupigny: Franciszek Wlekiński, lat 52. Valenciennes: Maria Petrikowska z domu Jacquet, lat 55. Vieux-Condé: Ewa Constantino z domu Malinowska, lat 65. Lille: Henryk Zwoliński, lat 65. Noeux-les-Mines: Stanisław Tomaszewski. Liévin: Hilda Kulik z domu Trelat, lat 54. Teodor Owczarek, lat 55. Ignacy Ciemiński, lat 51. Bruay-en-Artois: Marianna Wierzbicka z domu Sychała, lat 76. Urszula Stanisławiak z domu Cal, lat 49. Libercourt: Maria Trzepakowska z domu Jaskuła. Vervins: Franciszka Jucha z domu Książek, lat 70. Avion: Franciszek Zalesiński, duży złoty medal pracy, lat 63; Marianna Drzewicka z domu Kwiatkowska, lat 91. Mazingarbe: Marta Edwarczyk z domu Nowicka, lat 65. Lens: Jan Wiźla, lat 71. Józef Mrowiec, lat 79. Odozme: Jean-Yves Zdrołowicz, lat 22. Montceau-les-Mines: Marianna Kozłowska z domu Tomaszewska, lat 72. Piennes: Władysław Wieteki, lat 63. Forbach-Stiring-Wendel: Maria Jirotko z domu Nowakowska. Algrange: Marcella Janicka z domu Nowicka. Farebersviller: Paweł Korbas, lat 64. Freyming-Merlebach: Maria Sobczak z domu Gadler, lat 67. Petite-Rosselle: Wenczesław Wójcicki, lat 80. Grache-Thionville: Stanisław Galas, lat 71. Escaudain: Stefan Szakowski, medalista pracy, lat 68. Roelux-Escaudain: Weronika Mielczarek z domu Bleja. Henin-Beaumont: Pierre Deroch. Sannvignes-les-Mines: Stanisław Nawrot, lat 63. Hombourg Haut: Dawid Nowakowski, lat 7. Waziers: Józef Osesek.



DU 6 AU 12 NOVEMBRE

PREMIERE CHAINE

REPONSE A TOUT — 12.15 (sauf samedi et dimanche)
 MIDI-PREMIERE — 12.30 (sauf le dimanche)
 TF 1 ACTUALITES — 13.00, 20.00 ET A LA FIN DU PROGRAMME
 TELEVISION REGIONALE — 13.35 (sauf sam. et dim.)
 A LA BONNE HEURE — 18.05 (sauf sam. et dim.)
 POUR CHAQUE ENFANT — 18.35 (sauf sam. et dim.)
 L'ILE AUX ENFANTS — 18.40 (sauf sam. et dim.)
 „ANNE JOUR APRES JOUR” — 19.05 (sauf sam. et dim.)
 ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
 UNE MINUTE POUR LES FEMMES — 19.40 (sauf samedi et dimanche)
 EH BIEN RACONTE — 19.47 (sauf le dimanche)
 SAMEDI 6 NOVEMBRE
 12.47. Jeunes Pratique
 13.35. Les nouveaux samedis
 17.45. Les musiciens du soir
 18.05. Trente millions d'amis.
 18.40. Magazine Auto Moto.
 19.13. Six minutes pour vous défendre
 20.30. Numéro Un: Chanteurs canadiens
 21.32. Matt Helm (n° 12)
 22.25. L'oeil en coulisses
 DIMANCHE 7 NOVEMBRE
 12.02. La séquence du spectateur
 12.30. Magazine du dimanche
 13.20. Vive le cirque
 14.00. Les rendez-vous du dimanche
 15.35. Direct à la Une
 17.10. Télé-Film (non communiqué)
 18.45. „Les Jours heureux” (n° 12)
 19.15. Les animaux du monde
 20.30. „La veuve Couderc”
 21.50. La guerre des demoiselles (1ère partie)
 LUNDI 8 NOVEMBRE
 13.50. Les après-midi de TF 1
 15.00. (Environ) „Maîtres et valets” (n° 1)
 17.15. Le Club du lundi
 20.30. La caméra du lundi: „La nuit du chasseur” — un film de Charles Laughton
 22.00. (Environ) „La guerre des demoiselles” (2ème partie)
 MARDI 9 NOVEMBRE
 13.45. Les après-midi de TF 1
 13.50. „Maîtres et valets” (n° 2)
 20.30. Document: „Des autos et des hommes”
 21.30. Ces années — là ...1970
 MERCREDI 10 NOVEMBRE
 13.35. Les visiteurs du mercredi
 20.30. „Le Milliardaire” — émission de Michel de Saint-Pierre, mise en scène de Robert Guez
 22.00. Psychologie: „L'opinion publique” émission de J. J. Misseau
 JEUDI 11 NOVEMBRE. ARMISTICE 1918
 11.40. Concert: Orchestre Philharmonique
 13.35. La séquence du spectateur
 14.05. „Le trésor de la Sierra Madre” — un film de John Huston
 16.00. „Rodogune” de Corneille, mise en scène — Henri Ronse
 18.10. Musique de France — Equipages de la Flotte
 19.21. Court-métrage
 20.30. „La Pêche Miraculeuse” d'après Guy de Pourtales, réal. Pierre Matteuzzi (n° 1)
 21.22. Evénement
 22.22. Allons au cinéma
 VENDREDI 12 NOVEMBRE
 17.30. La Grande Cocotte
 19.43. Emission des Partis Politiques: L'Assemblée Nationale
 20.30. Au théâtre ce soir: „Le Gulléou” de Michel Clayton Hutton,

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

MAGAZINE REGIONAL — 13.35 (sauf samedi, dimanche et jeudi)
 FLASH INFORMATION — 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.45 (sauf samedi, dimanche et jeudi 11/11)
 AUJOURD'HUI MADAME — 14.05 (sauf samedi, dimanche et mercredi)
 „Mon Fils” — 15.05 (sauf samedi, dimanche et mercredi)
 AUJOURD'HUI MAGAZINE — 15.50 (sauf samedi dimanche, mercredi et jeudi 11/11):
 JEUX CROISES, PORTRAIT IMAGINAIRE, FENETRE SUR...
 LE PALMARES DES ENFANTS — 18.35 (sauf samedi et dimanche)
 DES CHIFFRES ET DES LETTRES — 18.55 (sauf le dimanche)

WYMIENIAMY KORES-PONDENCJE

SLAWOMIR URBAN — ul. Wyspiańskiego 18/3, 75-633 Koszalin — chciałby nawiązać korespondencję z koleżankami i kolegami w wieku od 20-33 lat. Ma 23 lata i pracuje w drukar-

ni. Temat korespondencji do uzgodnienia. Oczekuje na listy.

DOROTA GOLEBIOWSKA — ul. Wiatraków 4-b, 09-402 Pock — pragnie korespondować z młodzieżą polonijną z Francji, Belgii i Holandii. Interesuje się sportem, geografją, muzyką młodzieżową a także wymianą widoków kolorowych. Zna języki: francuski, rosyjski, polski.

MICHEL-HENRI BOUTON — 38, rue Georges Bizet, 21000 Dijon — Notre nouvel abonné

ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)

CHACUN CHEZ SOI — 19.44 (sauf le dimanche)
 JOURNAL DE L'A 2—20.00 ET A LA FIN DU PROGRAMME

SAMEDI 6 NOVEMBRE

12.30. A vos marques
 13.00. Journal de l'A 2
 13.45. L'Aube des hommes
 14.35. Les Jeux du stade
 17.10. C'est pour rire
 18.00. La course autour du monde
 20.30. Dramatique: „Les cinq dernières minutes”
 22.05. Les gens heureux ont une histoire
 22.45. Drôle de baraque

DIMANCHE 7 NOVEMBRE

12.00. Ecran blanc — Rideau rouge
 13.00. Journal de l'A 2
 13.00. Kim et Cie” (n° 8)
 14.00. Monsieur Cinéma
 14.44. Télé-film: „Panache” de Robert E. Relya
 16.05. Burlesque: „Le Roi du volant”
 16.20. Des animaux et des hommes
 17.10. Résultats sportifs

17.15. Finale de „Chacun chez soi”
 18.05. „Super Jaimie” (n° 8)
 19.00. Stade 2

20.30. Récital

21.30. „Les ombres disparaissent à midi” (n° 4)
 22.55. Documentaire: „Two Sheriffs” (n° 1)

LUNDI 8 NOVEMBRE

13.50. Chanteurs et musiciens des rues
 20.30. La tête et les jambes
 21.55. Les années bonheur (n° 4)
 22.50. L'huile sur le feu

MARDI 9 NOVEMBRE

13.50. Journal des sourds et des mal-entendants
 20.30. Dossiers de l'Ecran: „La Guerre des enfants” — un film de Roger Gimbel
 Débat: Irlande

MERCREDI 10 NOVEMBRE

13.50. Mercredi animé
 18.05. „L'Aventure est au bout de la route”
 18.50. Un sur cinq

20.30. „Kojak” (n° 8)

21.23. C'est-à-dire

23.23. Pour adultes

JEUDI 11 NOVEMBRE. ARMISTICE 1918

15.50. Les Grands Chefs d'orchestre: „Otto Klemperer”
 17.25. „Les Casse-Pieds” — un film de Jean Dréville
 20.30. Dramatique: „Crépuscule à Venise”

22.00. Juke Box

VENDREDI 12 NOVEMBRE

13.50. Journal des sourds et des mal-entendants
 20.30. „Le coeur au ventre” (n° 3)
 21.30. Apostrophes
 22.47. Ciné-Club: „Man's Castle” (1933) — un film de Frank Borzage

TROISIEME CHAINE — COULEUR

12.15—18.15 Relais des émissions de TF 1

FR 3 JEUNESSE — 18.45 (sauf le dimanche)

LA TELEVISION REGIONALE — 19.05 (sauf dimanche et jeudi 11/11)

ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)

TRIBUNE LIBRE — 19.40 (sauf samedi et dimanche)
 LES JEUX DE 20 HEURES — 20.00 (sauf samedi et dimanche)

FR 3 ACTUALITES — 19.55 ET A LA FIN DU JOURNAL

SAMEDI 6 NOVEMBRE

18.40. Un homme, un événement

20.00. Les animaux chez eux

20.30. „L'Homme de Cendres” d'André Obey

DIMANCHE 7 NOVEMBRE

11.00. A écrans ouverts

11.30. Immigrés parmi nous

17.35. FR 3 Jeunesse

17.50. Dans la série „Les Grandes Batailles du passé”:
 „Carthage”

18.45. Spécial DOM-TOM

19.00. Hexagonal: „Faux et usages de faux”

19.55. Spécial sports de Michel Dhrey

20.05. „Fische Noire” (n° 3 — deuxième série)

20.30. L'Homme en question

21.54. Aspects du court métrage français

22.30. Cinéma de minuit: (N) „Viva Villa”

LUNDI 8 NOVEMBRE

20.30. Cinéma Public: „L'Homme de la loi” (1970)

MARDI 9 NOVEMBRE

20.30. Westerns. Films Policiers, Aventures: „Le Monde lui appartient”

MERCREDI 10 NOVEMBRE

20.30. Un film, un auteur: (N) „Le Jour le plus long”

JEUDI 11 NOVEMBRE. ARMISTICE 1918

19.05. La vie qui nous entoure: Un petit désert — La Camargue

20.30. „Comme un Torrent”

VENDREDI 12 NOVEMBRE

20.30. Vendredi — Service public: „La petite justice”

21.30. Méditerranée

RADIO-WARSZAWA

PROGRAM AUDYCJI

CODZIENNYCH DLA

RODAKÓW ZA GRANICĄ

6.00—7.00 41, 49, 75 i 200 m

7.00—8.00 31, 41, 75 i 200 m

11.30—12.00 25, 31 i 41 m

13.00—14.00 31 i 41 m

15.00—15.30 31, 41, 49 m

16.30—17.30 31, 41, 49, 75 i 200 m

18.00—18.30 41 i 49 m

20.30—21.00 41 i 49 m

21.30—22.00 31, 41 i 49 m

23.03—00.00 219,8 m, 249 m i 367 m

POLECAMY SZCZEGÓLNI

● kalendaryk historyczny i muzykę — 7.00

● przegląd prasy krajowej — 14.00 (z wyjątkiem niedziel i świąt)

● Magazyn Informacyjno-Publicystyczny „W Polsce i na świecie” — 17.30 (z wyjątkiem niedziel i świąt)

● program dla dzieci i młodzieży — 14.30 i 19.00

ORAZ AUDYCJE

○ TEMATYCE POLONIJNEJ:

● Kronika z życia Polonii na świecie — czwartek 17.30 i 00.03

● Audycja dla Polonii w Francji i Belgii — sobota 7.00 i 17.30

● Audycja dla polonijnych środowisk kombatanckich drugi poniedziałek miesiąca — godz. 21.30

● Audycja dla polonijnych zespołów śpiewaczy — trzeci piątek miesiąca 21.30

● Koncert Zyczeń dla Rodaków za granicą — czwartek 17.30

RADIO-VARSOVIE

VOUS PRESENTE LE

PROGRAMME DE SES

EMISSIONS QUOTIDIENNES

EN LANGUE FRANÇAISE:

7.00—7.30 31,01 m 41,18 m

13.30—13.00 31,50 m 42,11 m

19.00—19.30 31,45 m 41,18 m

21.00—21.30 41,18 m 48,74 m

21.30—22.00 49,22 m 75,85 m

22.30—23.00 41,18 m 48,74 m

NOUS VOUS PROPOSONS

TOUT PARTICULIEREMENT:

● nos revues de presse quotidienne à 12.30

● „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30 mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30

● „Jeunesse, loisir, sport” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30

● „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30

● „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30

● „Pologne-France et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30

● „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30

● „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30

● „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.



**W
muzeum
Kornela
Makuszyńskiego**



Któż z nas nie czytał przed laty „Przygód Koziołka Matołka” i „Małpki Fiki-Miki” czy „Awantury o Basię”? Któż nie pamięta przygód „Szatana z siódmej klasy” czy wspomnień „Bezgrzesznych lat”?

Muzeum pamiątek po Kornelu Makuszyńskim, znanym i bardzo popularnym pisarzu i humoryście (1884—1953), mieści się w Zakopanem przy ulicy Tetmajera. Jest ono odwiedzane przez cały rok nie tylko przez dzieci i młodzież, ale i przez dorosłych, którzy z przyjemnością wracają do swoich wspomnień z lat najmłodszych.

W muzeum znaleźć można liczne pamiątki po słynnym pisarzu, wielkim przyjacielu dzieci: rękopisy, książki, fotografie, a także niezliczoną ilość listów od najmłodszych wielbicieli Makuszyńskiego i bohaterów jego książek.

(MB)

Zdjęcia: CAF

Budka Suflera przy pełnym komplecie

Bez żadnego ryzyka można założyć się z każdym, że na koncert, w którym zapowiadana jest Budka Suflera, przyjdzie, jak zwykle, komplet publiczności. Jest to nieustająco jeden z najbardziej lubianych zespołów muzyki młodzieżowej, zajmujący eksponowane miejsce na listach przebojów i w plebiscytach.

Swoją siedzibę ma dość daleko od stolicy, w wojewódzkim mieście Lublinie, któremu przysparza estradowej sławy.

Tak wielką popularność zdobyła Budka Suflera dopiero w swym drugim wcieleniu, kiedy to połączyła się ze Stowarzyszeniem Cnót Wszelakich (był to dobry o-

men), pozostając jednak przy pierwszej nazwie. W obecnym składzie jest ich pięciu, wyłącznie męskie królestwo.

Tak jak każdy ambitny zespół dążą lubliniacy do osiągnięcia maksymalnie oryginalnego wyrazu muzycznego, wzbogacenia panujących mód i kierunków o własny styl. Jeśli grają przeżywają-

cego znowu renesans rocka, to nikogo nie naśladowa, nie zapatrują się na największe nawet autorytety, lecz szukają swojego brzmienia. I łatwo je rozpoznać wśród innych.

W programie zespół ma kompozycje własne, pisane z myślą o dalszym rozwijaniu warsztatu muzycznego i przestępowaniu kolejnych kręgów wtajemniczenia. Jest w nich również miejsce na improwizację wszystkich muzyków, pozwalająca każdemu odsonić nie tylko sprawność techniczną, ale i wyobraźnię, tak bardzo istotną w każdym gatunku muzyki. Do indywidualnego kolorytu zespołu przyczynia się w dużej mierze wokalista Krzysztof Cugowski, który — jak sam mówi — wychował się na bluesie i soulu, i interesuje go przede wszystkim śpiewanie muzyki, a nie tekstu literackiego.

Kierownik zespołu Romuald Lipko jest multiinstrumentalistą. Gra na gitarze, organach Hammonda, trąbce, komponuje. A poza tym kończy studia prawnicze; będzie więc miał drugi fach w rękę. Andrzej Szczodrowski, choć z wykształcenia skrzypek, gra w Budce Suflera na saksofonie altowym i tenorowym. Perkusją włada Tomasz Zeliszewski — beniaminek zespołu, a gitarzysta Andrzej Ziółkowski gra również na fortepianie i pociąga go perkusja. To jest ta lubelska piątka, która wydeputuje sobie własną ścieżkę muzyczną. Udało jej się przebić na listę zespołów, o których dużo się mówi, i, co najważniejsze, które chętnie się słucha.

Budka Suflera gości często na estradach i na antenie radiowej. Jako trwały ślad swych muzycznych poszukiwań, nagrała dwa longplaye. Pierwszy nosił tytuł „Cień wielkiej góry”. Drugi ma również nazwę o zabarwieniu filozoficznym „Przechodniem byłem między wami”. Choć dzieli je niezbyt duża odległość czasu, w którym zostały nagrane, ten drugi mówi o tym, że zespół rzeczywiście pracuje i wzbogaca świat swej muzyki o nowe barwy. To zapewni mu nadal, w trzecim roku jego egzystencji, miejsce wśród najciekawszych.

BARBARA HENKEL

Zdjęcie:
LEOPOLD LEO

